

KAZIMIERZ SAKOWICZ
DZIENNIK
1941–1943



DZIENNIK

1941–1943

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

KAZIMIERZ SAKOWICZ
DZIENNIK
1941–1943

Przedmowa i opracowanie
Maria Wardzyńska



WARSZAWA 2014

Recenzenci

dr Sebastian Piątkowski

dr hab. Jarosław Wołkonowski, prof. Uniwersytetu w Białymstoku

Okładka

Sylwia Szafrńska

Redakcja

Teresa Karpińska

Korekta

Maria Aleksandrow

Redakcja techniczna

Katarzyna Szubka

Indeks

Łukasz Rybak

Skład i łamanie

Marcin Koc

Pierwsze wydanie w języku polskim: Kazimierz Sakowicz, *Dziennik pisany w Ponarach od 11 lipca 1941 r. do 6 listopada 1943 r.*, oprac. Rachela Margolis, Bydgoszcz: Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, 1999

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2014

ISBN 978-83-8376-770-3

Zapraszamy na stronę internetową

www.ipn.gov.pl

oraz do księgarni internetowej

ksiegarniaipn.pl

SPIS TREŚCI

<i>Maria Wardzyńska</i> • Przedmowa do wydania „Dziennika” Kazimierza Sakowicza przez Instytut Pamięci Narodowej	7
Od wydawcy	28
Dziennik	
Rok 1941	33
Rok 1942	51
Rok 1943	63
Wykaz skrótów	121
Indeks osób	123

PRZEDMOWA

DO WYDANIA „DZIENNIKA” KAZIMIERZA SAKOWICZA PRZEZ INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

„Dziennik” Kazimierza Sakowicza, obejmujący okres od 11 lipca 1941 do 6 listopada 1943 r., relacjonuje zbrodnię ludobójstwa dokonaną w Ponarach na Wileńszczyźnie podczas II wojny światowej.

Określenie „Wileńszczyzna” lub „Ziemia Wileńska” stosowano w II Rzeczypospolitej do województwa wileńskiego, którego centralnym miastem było Wilno. Po wybuchu II wojny światowej województwo wileńskie zostało zajęte przez ZSRR i podzielone. Część wschodnią włączono do Białoruskiej SRR. Część zachodnią z Wilnem, określoną jako „okręg wileński”, przekazano Litwie. Podział Wileńszczyzny jesienią 1939 r. wynikał z ustaleń okupantów. W tajnym protokole do paktu Ribbentrop–Mołotow Związek Radziecki i III Rzesza uznały interesy Litwy na obszarze Wilna i okolic. Umowę o przekazaniu Litwie Wilna i okręgu wileńskiego oraz o wzajemnej pomocy podpisano w Moskwie 10 października 1939 r.

Okręg wileński w większości zamieszkiwali Polacy, stanowiący 75 proc. tamtejszej ludności. Mieszkali w wileńskich zaściankach, wioskach, miastach i miasteczkach. W Wilnie na 209 tys. mieszkańców ponad 137 tys. stanowiła ludność polska¹.

Drugą pod względem liczebności grupą narodowościową Wilna i okręgu wileńskiego byli Żydzi. W Wilnie w dzielnicy żydowskiej mieszkało około

¹ *Mały Rocznik Statystyczny GUS, 1939*, Warszawa 1939, s. 37. Jarosław Wołkonowski w pracy *Stosunki polsko-żydowskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie 1919–1939* (Białystok 2004, s. 37) podaje zaludnienie Wilna na rok 1919, które wynosiło 129 tys. mieszkańców, w tym ponad 72 tys. stanowili Polacy, ponad 46 tys. Żydzi, blisko 3 tys. Litwini, a Białorusini blisko 2 tys. mieszkańców.



57 tys. ludności tej nacji. Miasto było uważane za stolicę kulturalną europejskich Żydów (Jeruzalem Północy). Istniał tam bardzo silny ośrodek ruchu hebraistycznego, który w dużym stopniu przyczynił się do odrodzenia języka hebrajskiego w Izraelu. Wilno stanowiło centrum badań nad językiem jidysz. Żydzi zamieszkiwali także małe miasteczka Wileńszczyzny, tworząc tam – podobnie jak w Wilnie – zamknięte pod względem kulturowym i towarzyskim grupy ludności².

Wilno i okręg wileński zamieszkiwały również małe grupy Rosjan, uciekinierów z porewolucyjnej Rosji, którym Polska dała schronienie, oraz Białorusinów, Litwinów i Niemców.

Po zajęciu Litwy przez ZSRR w czerwcu 1940 r. okręg wileński, powiększony o rejony Święcian, Hoduciszek, Dziewieniszek, Druskiennik, pozostawał w utworzonej w lipcu tegoż roku Litewskiej SRR aż do momentu napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki.

Wojska niemieckie wkroczyły do Litewskiej SRR 22 czerwca 1941 r. Po przełamaniu oporu Armii Czerwonej na północnym odcinku granicy, 24 czerwca zajęły Wilno. Do walki, udzielając pomocy Niemcom, włączyły się litewskie oddziały partyzantów spod znaku Frontu Litewskich Aktywistów (Lietuvių Aktyvistų Frontas). Organizacja LAF, skupiająca prawie wszystkie ugrupowania polityczne, została utworzona w listopadzie 1940 r. w III Rzeszy, dokąd wyemigrowało wielu litewskich działaczy politycznych i państwowych po zajęciu Litwy przez ZSRR. Aktywność Frontu w zakresie udzielania pomocy niemieckiemu najeźdźcy była inspirowana nadzieją przyznania Litwie samodzielności w ramach stanowionego przez Niemcy nowego ładu europejskiego³.

Nadzieje LAF na restytucję państwa litewskiego jednak się nie spełniły. Niemiecki okupant utworzył Generalny Komisariat Litwy, który stał się częścią Komisariatu Rzeszy Ostland. Wprowadzono tam niemiecką admini-

² J. Karosas, *Mówią kamienie Wilna*, Warszawa 1968, s. 213; S. Bergman, *Jerozolima Północy* [w:] B. Hołub, *Przy wileńskim stole*, Warszawa 1992, s. 191–209.

³ Więcej na ten temat: M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności polskiej w Generalnym Komisariacie Litwy, czerwiec 1941 – lipiec 1944*, Warszawa 1993, s. 28; S. Lewandowska, *Losy wilnian. Zapis rzeczywistości okupacyjnej. Ludzie, fakty, wydarzenia 1939–1945*, Warszawa 2004, s. 62–63.

stracę, a litewskie wojsko i policję podporządkowano dowództwu niemieckiemu. Władze niemieckie godziły się natomiast na litewską administrację pomocniczą, kierowaną i nadzorowaną przez administrację niemiecką.

Przy generalnym komisarzy, Adrianie von Renteln, powołano litewski zarząd tzw. generalnych doradców, składający się z siedmiu radców, którzy podlegali niemieckim naczelnikom wydziałów. Na czele zarządu stanął były szef sztabu generalnego, gen. Petras Kubiliūnas. W Wilnie rolę władzy naczelnej pełnił Litewski Komitet Miejski, który we współpracy z władzami niemieckimi przystąpił do budowy litewskiej administracji na terenie miasta i okręgu.

Przy niemieckim gestapo utworzono litewską policję bezpieczeństwa (Saugumo policija). Była ona szczególnie przydatna dla Niemców na Wileńszczyźnie. Znając miejscowe stosunki, rozpracowywała polskie organizacje podziemne i dostarczała cennych dla gestapo materiałów.

Do służby w policji porządkowej skierowano oficerów i żołnierzy z oddziałów aktywistów, tworząc z nich jednostki pomocnicze (Hilfspolizeitruppe). Posterunki policji porządkowej składające się z Litwinów istniały w każdym mieście i miasteczku okręgu wileńskiego.

Część oficerów i żołnierzy z oddziałów aktywistów skierowano także do – tworzonego w Wilnie przy wileńskiej ekspozyturze policji bezpieczeństwa i SD – Sonderkommando der Sipo und des SD (oddziału specjalnego policji bezpieczeństwa i SD). Na czele oddziału stał kadrowy pracownik SD, Hauptscharführer SS Martin Weiss. W skład oddziału, poza szeregowcami, wchodziło kilkunastu podoficerów i dwóch oficerów armii litewskiej. Nosili oni początkowo mundury wojska litewskiego, a następnie zielone umundurowanie SD, bez naszywek SD, które przysługiwały tylko Niemcom. Na czapkach mieli umieszczone znaki trupiej czaszki. Byli uzbrojeni w pistolety maszynowe i karabiny. Podpisywali zobowiązanie o zachowaniu tajemnicy na temat ludobójczej działalności oddziału. Za ujawnienie jej groził wyrok wojennego sądu polowego i rozstrzelanie⁴.

⁴ AAN, Ereignismeldungen UdSSR des Chefs der Sipo und des SD, t. 175, r. 233, kl. 2721428;

Wileńskie Sonderkommando brało udział w akcjach eksterminacji ludności w wielu miejscowościach okręgu wileńskiego, m.in. w Ejszyszkach, Jaszunach, Niemenczynie, Nowej Wilejce, Rzeszy – mieście (Riesa), Siemieliszkach, Trokach, a przede wszystkim w miejscu masowych straceń w Ponarach. Dlatego też oddział specjalny (Ypatingas Būrys) nazywano „strzelcami ponarskimi”, a popularnie „szaulisami”.

Przeprowadzanie akcji eksterminacyjnych rozpoczęły operacyjne grupy policji bezpieczeństwa i SD (Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD), które wkraczały na teren Związku Radzieckiego bezpośrednio za walczącym wojskiem. Miały one za zadanie wyniszczenie tych, którzy byli nosicielami idei bolszewickiej i zarazem stanowili aparat przywódczy. Przypomnijmy, że Rzesza Niemiecka rozpoczęła wojnę z ZSRR pod hasłem rozbicia państwa komunistycznego i wyćpienia bolszewizmu. Stąd też natychmiastową likwidacją planowano objąć funkcjonariuszy państwowych i partyjnych oraz ludność żydowską, w której widziano sam rdzeń i biologiczny rezerwuár bolszewizmu. Pojęcie Żyda utożsamiano z pojęciem bolszewika. Ogłoszona wojna była wojną z wrogiem państwem żydowsko-bolszewickim.

Do sierpnia 1941 r. w okręgu wileńskim wyznaczone zadania realizowało Einsatzkommando 9 wchodzące w skład Einsatzgruppe B, która działała na tyłach grupy wojsk „Środek” (Heeresgruppe Mitte). W sierpniu realizację zadań przejęło Einsatzkommando 3 z Einsatzgruppe A⁵.

Do likwidacji komunistów i Żydów w okręgu wileńskim Einsatzkommando wraz z utworzonym z Litwinów Sonderkommando der Sipo und des SD przystąpiło z początkiem lipca. Litewskie oddziały policyjne otrzymały rozkaz sporządzenia list wileńskich Żydów, przede wszystkim żydowskiej inteligencji, działaczy politycznych oraz kupców i właścicieli nieruchomości. Akcją kierowała litewska Sauguma. Na podstawie tych list funkcjonariusze

2721486–504; AGK, SWWW 731, t. III i IV, Protokoły przesłuchań funkcjonariuszy Sonderkommando.

⁵ Zestawienie całościowe egzekucji przeprowadzonych na terenie działania Einsatzkommando 3 w okresie do 1 XII 1941 r. zob. Sprawozdanie Befehlshaber Sipo und des SD Einsatzkommando 3 [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności polskiej...*, s. 161–169.

Sonderkommando dokonywali aresztowań. Aresztowane osoby osadzano w więzieniu policji bezpieczeństwa na Łukiszkach, a następnie przewożono do miejsca masowych straceń w Ponarach.



Brama przyjęć więzienia na Łukiszkach, stan obecny

Ponary były małą miejscowością wypoczynkową, położoną w lesie pod Wilnem w odległości około 10 km od miasta. Przez Ponary prowadziła linia kolejowa do Kowna i Grodna oraz droga łącząca Wilno z Grodnem, zwana „grodzieńką”. Miejsce straceń okupant wybrał na odludziu, w odległości 3 km od stacji kolejowej, wykorzystując wykopane wcześniej przez Rosjan doły – o głębokości 5–8 m – na zbiorniki paliwa płynnego dla samolotów. Dlatego w potocznym języku funkcjonowało określenie tego terenu jako „baza”.

Miejsce było ogrodzone drutem kolczastym i strzeżone przez 10–12 funkcjonariuszy Sonderkommando. Wokół rozplakatowano ostrzeżenia, że zbliżanie się do „bazy” grozi śmiercią.

Doświadczenie w przeprowadzaniu akcji eksterminacyjnej w Ponarach zdobywali Niemcy w 1939 r., podczas realizowanej w Polsce akcji „Inteligencja”. W ramach tej operacji posuwające się za nacierającym Wehrmachtem grupy operacyjne policji bezpieczeństwa i SD miały za zadanie internowanie osób, określanych mianem „fanatycznych Polaków”, czyli tych, które swoim działaniem umacniały ideę państwa polskiego i przyczyniały się do rozwoju świadomości narodowej. Zatrzymywano także tych, którzy zostali uznani za nosicieli idei narodowego oporu i zaliczeni do „warstwy przywódczej”.

Internowane osoby osadzano w więzieniach policji bezpieczeństwa i po przesłuchaniach rozstrzeliwano w miejscach masowych straceń, na które wybierano oddalone od siedzib ludzkich polany leśne, strzelnice, okopy lub żwirowiska. Na miejscach egzekucji kopano masowe mogiły, nad którymi ustawiano ofiary przywożone samochodami ciężarowymi. Egzekucji dokonywał pluton policji bezpieczeństwa, strzelając z broni maszynowej. Kolejną grupę ludzi rozstrzeliwano w tym samym miejscu, a ciała układano w kilku warstwach. Zwłoki zasypywano, a teren maskowano. Oblicza się, że akcja „Inteligencja” pochłonęła ponad 100 tys. ofiar: nauczycieli, księży, działaczy politycznych i społecznych oraz członków organizacji patriotycznych. Z kilkudziesięciu miejsc straceń podczas akcji „Inteligencja” najbardziej znane to:

- Lasy Kaliskie koło Kartuz;
- Lasy Piaśnickie koło Wejherowa;
- Lasy Szpęgawskie koło Starogardu Gdańskiego;
- Dolina Igielska koło Chojnic;
- Strzelnica koło Pelplina;
- Dolina Fordonu koło Bydgoszczy;
- Otorowo koło Solca Kujawskiego;

- Las Barbarka koło Torunia;
- Żwirowisko Paterek koło Nakła;
- Górka Klasztorna pod Łobżenicą;
- Rudzki Most koło Tucholi;
- Forty pod Grudziądzem;
- Lasy koło Rypina i Lipna;
- Lasy Dopiewca i Lasy Dębienka koło Poznania;
- Lasy Sowinki koło Mosiny;
- Las Bytyński koło Szamotuł;
- Lasy Dembińskie koło Wrześni;
- Lasy Łagiewnickie i Lasy Lućmierskie koło Zgierza;
- Las Odolion koło Inowrocławia;
- Lasy Rzuchowskie nad Nerem;
- Lasy Łąckie pod Płockiem;
- Lasy pod Ościslowem;
- Lasy nad Narwią pod Ostrołęką;
- Ogrody Sejmowe w Warszawie;
- Palmiry w Puszczy Kampinoskiej koło Warszawy;
- Rury Jezuickie koło Lublina;
- Las Brzask koło Skarżyska;
- Krzesławice koło Krakowa;
- Las Apolonka koło Częstochowy.

W każdym z wymienionych miejsc straceń rozstrzelano od kilku do kilkunastu tysięcy Polaków⁶.

Jak wynika z opisu przebiegu egzekucji w Ponarach zawartego w „Dzienniku” Kazimierza Sakowicza, były one zorganizowane w podobny sposób. Skazańców przywożono na miejsce straceń koleją, ciężarówkami lub gnano

⁶ M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.

szosą prowadzącą do Grodna. Tam ustawiano wzdłuż wykopanych dołów i strzelano z broni maszynowej. Ciała układano w kilku warstwach i zasypywano. Egzekucji dokonywali funkcjonariusze EK 9, a od sierpnia funkcjonariusze EK 3 oraz funkcjonariusze Sonderkommando, którzy także konwojowali ofiary.

Pierwsza egzekucja w Ponarach przeprowadzona na wileńskich Żydach miała miejsce 4 lipca 1941 r., kolejne – 5 i 8 lipca. 11 lipca funkcjonariusze Sonderkommando rozstrzelali 348 osób – jeńców radzieckich przywiezionych z Łukiszek oraz wileńskich Żydów⁷.

Do największej egzekucji w Ponarach w 1941 r. doszło 2 września. Rozstrzelano wówczas 3700 Żydów. Kolumna ofiar prowadzonych do Ponar ciągnęła się 3–4 km. Była to tzw. akcja specjalna, przeprowadzona przez Niemców w odwecie za rzekome strzelanie przez ludność żydowską do niemieckich żołnierzy.

Informacje o egzekucjach w Ponarach w okresie od połowy sierpnia do końca listopada 1941 r. zawiera sprawozdanie Einsatzkommando 3 z 1 grudnia 1941 r.⁸ Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w dniach:

- 12 VIII 1941 – 1.09.1941 r. stracono 444 Żydów oraz 8 komunistów i 9 komunistek;
- 2 IX 1941 r. stracono 3700 Żydów, wśród nich kobiety i dzieci;
- 12 IX 1941 r. stracono 3334 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 17 IX 1941 r. stracono 1271 Żydów, także kobiety i dzieci, oraz 4 komunistów;
- 4 X 1941 r. stracono 1983 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 16 X 1941 r. stracono 1146 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 21 X 1941 r. stracono 2367 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 25 X 1941 r. stracono 2578 Żydów, także kobiety i dzieci;

⁷ AAN, Ereignismeldungen UdSSR des Chefs der Sipo und des SD, t. 175, r. 233, kl. 2721486–504.

⁸ Zestawienie całościowe zostało zamieszczone w: M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności polskiej...*, s. 161–169.

• PRZEDMOWA •

- 27 X 1941 r. stracono 1203 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 30 X 1941 r. stracono 1533 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 6 XI 1941 r. stracono 1341 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 19 XI 1941 r. stracono 171 Żydów, 6 jeńców wojennych oraz 8 Polaków;
- 20 XI 1941 r. stracono 3 jeńców wojennych;
- 25 XI 1941 r. stracono 63 Żydów, także kobiety i dzieci, oraz jednego Polaka za posiadanie broni.

Łącznie w okresie od połowy sierpnia do końca listopada 1941 r. rozstrzelano w Ponarach ponad 21 tys. osób.

W czasie dokonywanych egzekucji nieprawdopodobne rozmiary osiągnęła demoralizacja szaulisów służących w Sonderkommando. Byli prawie ciągle upojeni alkoholem, który zdobywali, handlując butami i ubraniami rozstrzelanych ofiar. Zegarki, złoto i biżuterię zatrzymywali przeważnie Niemcy. Po libacjach, które odbywały się w wartowni na miejscu straceń, stawali się agresywni i niebezpieczni dla napotkanych ludzi. Zdarzały się przypadki, gdy pijani szaulisi strzelali dla zabawy do miejscowej ludności wracającej z targu w Wilnie.

Po egzekucjach z roku 1941 nastąpiła dłuższa przerwa w akcjach eksterminacyjnych, spowodowana naciskami administracji cywilnej i Wehrmachtu, domagających się żydowskiej wykwalifikowanej siły roboczej. Na stanowcze żądanie Wehrmachtu pozostawiono w getcie wileńskim 15 tys. robotników żydowskich. Zatrudniono ich głównie jako specjalistów w fabrykach zbrojeniowych. Część skierowano do robót związanych z wykopywaniem torfu. W tym czasie egzekucji dokonywano głównie na Żydach, których aresztowano za przekraczanie zarządzeń okupanta. Między innymi została wówczas zatrzymana znana piosenkarka wileńska Luba Lewicka, która próbowała przenieść do getta kilogram grochu. Rozstrzelano ją w Ponarach w styczniu 1943 r. W tym samym roku stracono także robotników żydowskich pozostawionych do pracy w fabrykach.

Niektórym Żydom udało się jednak uciec z gett, a nawet zbiec z miejsca kaźni. Jedną z takich ucieczek opisał pracownik szpitala żydowskiego

w Wilnie, doktor medycyny Mozes Fejgenberg. Przyjął on do szpitala sześć kobiet, które „wydostały się z ponarowskich dołów śmierci”, a następnie zrelacjonowały, co się zdarzyło w Ponarach. Opowiedziały, że do dołów wpadły zranione. Nocą wydostały się spod martwych ciał i polami dotarły do miasta. Wszystkie zostały ukryte w pomieszczeniu przy żydowskim szpitalu⁹.

Zdarzały się też przypadki, że skazani na zagładę wyskakiwali z wagonów dowożących ich do Ponar. Koleją do Ponar transportowani byli Żydzi m.in. ze Święcian, Mołodeczna, Oszmiany, a niekiedy także z Wilna. Ukrywali się w lasach. Dołączali tam do radzieckich oddziałów partyzanckich. W walce o przetrwanie potrafili być bardzo groźni dla miejscowej ludności, którą obrabowywali, a nierzadko mordowali. Kazimierz Sakowicz informuje, że napadali nie tylko na pojedyncze domy, ale również na całe wsie, i podaje przykład Zwierzyńca, wsi w gminie Rudziszki. Z 57 tys. Żydów zamieszkających w Wilnie przeżyło w partyzantce i innych miejscach ukrycia od 2 do 3 tys. osób¹⁰.

W kampanii przeciwko ZSRR wrogiem nr 1 – jak zostało zaznaczone – byli działacze radzieccy i komuniści oraz Żydzi identyfikowani z pojęciem komunisty. Postępowanie wobec Polaków wyznaczał rozkaz komendanta niemieckiej policji bezpieczeństwa i SD, wydany 1 lipca 1941 r. do wszystkich grup operacyjnych. W rozkazie tym stwierdzono, że „akcja oczyszczania ma przede wszystkim rozciągać się na bolszewików i Żydów. Co się zaś tyczy polskiej inteligencji, sprawa może zostać rozstrzygnięta później”¹¹.

Pierwsza fala aresztowań wśród Polaków w okręgu wileńskim przeszła już jesienią 1941 r. Objęła ona Wilno i dziewięć większych miejscowości w okręgu. Aresztowania miały charakter przewencyjny. Okupantowi, który stwierdził, że „na całych terenach zabużańskich Polacy nawiązali kontakt

⁹ Relacja przytoczona na podstawie S. Lewandowska, *Losy wilnian...*, s. 423.

¹⁰ *Ibidem*, s. 176.

¹¹ AAN, Ereignismeldungen UdSSR des Chefs der Sipo und des SD, t. 175, r. 233, kl. 2721398–403.

konspiracyjny z Warszawą”, chodziło o przeciwdziałanie ruchowi niepodległościowemu. Ruch oporu Polaków oceniano jako szczególnie mobilny i niebezpieczny, zakorzeniony we własnej historii, państwowości i wychowaniu¹². Szukając powiązań środowiska wileńskiego z konspiracją w Generalnym Gubernatorstwie, policja aresztowała we wrześniu, październiku i listopadzie 1941 r. setki osób, zwłaszcza spośród młodzieży licealnej i studenckiej oraz oficerów rezerwy. Po ostrych przesłuchaniach zatrzymano tych, co do których istniało podejrzenie, że ich działalność może stanowić załączek oporu. Wśród nich znajdowała się grupa już działająca w podziemiu. Byli to absolwenci szkół wileńskich im. Zygmunta Augusta i Adama Mickiewicza, którzy razem z byłym kuratorem Wileńskiego Okręgu Szkolnego, Stanisławem Rymińskim, utworzyli w roku 1939 Związek Wolnych Polaków, na którego czele stanął Jan Mackiewicz. Wszystkich rozstrzelano w Ponarach w maju 1942 r.¹³

Aresztowania Polaków nasiliły się na początku 1942 r. Objęły one setki osób. Pod zarzutem pracy podziemnej i udziału w organizacjach niepodległościowych próbowano zatrzymywać osoby uważane za niebezpieczne. Aresztowania objęły duchowieństwo katolickie, inteligencję wileńską i młodzież. Dotknęły one w takim samym stopniu Wilno i prowincję. W połowie stycznia 1942 r. został aresztowany przez gestapo ks. Romuald Świrkowski, dyrektor Akcji Katolickiej na całą diecezję wileńską, podczas wojny mianowany przez arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego przedstawicielem Episkopatu w Radzie Wojewódzkiej ZWZ-AK. Został rozstrzelany 6 maja 1942 r. w Ponarach¹⁴.

W okresie luty–marzec 1942 r. przeszła fala aresztowań w związku z działalnością legalizacyjną, dotyczącą produkcji kartek żywnościowych i paszportów. „Legalizacja” wydawała ponadto dowody osobiste dla tych spośród mieszkańców Wilna, którzy byli traktowani przez władze litewskie

¹² AAN, Ereignismeldungen UdSSR des Chefs der Sipo und des SD, t. 175, r. 234, kl. 2723196.

¹³ L. Tomaszewski, *Kronika wileńska, 1941–1945*, Warszawa 1992, s. 178; AAN, Delegatura Rządu na Kraj, 202/I – 30, k. 140.

¹⁴ L. Tomaszewski, *Kronika...*, s. 194.

jako „cudzoziemcy”, a także dokumenty „aryjskie” dla Żydów wileńskich¹⁵. W działalność legalizacyjną zaangażowali się księża jezuici, m.in. ks. Tadeusz Zawadzki, który kierował całą akcją, oraz pracownicy i studenci Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego. 14 marca 1942 r. gestapo ujęło ks. Zawadzkiego. Został rozstrzelany w Ponarach 6 maja, razem z ks. Świrkowskim. Aresztowano również kierownika drukarni, w której drukowano kartki żywnościowe, Władysława Paszkiewicza, oraz 16 jej pracowników i 5 innych osób związanych z wytwarzaniem kartek. Rozstrzelano ich w Ponarach w lipcu 1942 r. Kolejne aresztowania związane z działalnością konspiracyjnej „Legalizacji” miały miejsce 5 czerwca 1942 r. – aresztowano wówczas trzech jej pracowników (kobiety) oraz 27 marca 1944 r., kiedy zatrzymano czterech pracowników. Wszyscy zostali rozstrzelani w Ponarach.

W lipcu 1942 r. w Ponarach dokonano licznych egzekucji Polaków aresztowanych w pierwszych dniach marca 1942 r. 15 lipca rozstrzelano 26 polskich więźniów z Łukiszek. Grupy Polaków liczące około 10 osób rozstrzelano 16, 18, 19, 20, 22, 26 i 27 lipca 1942 r.¹⁶

Do dalszych aresztowań doszło w dniach od 16 do 21 marca 1942 r. W Wilnie ujęto wówczas 192 Polaków z organizacji konspiracyjnych, z których 34 osoby, wśród nich 4 kobiety, rozstrzelano w Ponarach. W pierwszej połowie sierpnia 1942 r. aresztowano w Wilnie 10 osób, m.in. oficerów i podoficerów 5. Pułku Piechoty Legionów oraz śpiewaczkę Lubecką. Stracono ich w Ponarach 18 stycznia 1943 r. 17 lipca 1943 r. rozstrzelano w Ponarach 27 kobiet, a 28 lipca przywieziono na egzekucję 30 więźniów z Łukiszek.

Kolejna egzekucja w Ponarach odbyła się we wrześniu 1943 r. Rozstrzelano wówczas 10 zakładników: profesora Kazimierza Pelczara, dziekana Wydziału Lekarskiego USB, światowej sławy onkologa; profesora Mieczysława Gutkowskiego, kierownika Zakładu Prawa Skarbowego USB; adwokata Mieczysława Engiela, przewodniczącego Stowarzyszenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych; inżyniera Kazimierza Antusiewiczza; chemika Sta-

¹⁵ Więcej na ten temat zob. S. Lewandowska, *Kryptonim „Legalizacja” 1939–1945*, Warszawa 1984.

¹⁶ M. Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*, Warszawa 2008, s. 248.

niśława Gryniewiczza i wileńskich urzędników. Egzekucja miała charakter represyjny i była następstwem wykonania wyroku przez żołnierzy AK na Marijonasie Podabasie, inspektorze litewskich oddziałów policyjnych, agencie gestapo, bezwzględnie tropiącym i niszczącym polskie podziemie. Policja niemiecka aresztowała wówczas 100 zakładników, których listy sporządziła Sauguma.

Ponary były miejscem kaźni Polaków – nie tylko mieszkańców Wilna, ale także mieszkańców innych miejscowości okręgu wileńskiego, związanych z pracą podziemną w organizacjach niepodległościowych. Na odcinku kolejowym Podbrodzie–Nowe Świąciany aresztowano w lutym 1942 r. sześciu Polaków z 23-osobowej grupy dywersyjnej. Przywieziono ich do Wilna na przesłuchanie i rozstrzelano w Ponarach¹⁷. Podobnie – pod zarzutem przynależności do organizacji konspiracyjnej – rozstrzelano w czerwcu 1942 r. czterech Polaków ujętych w okolicy Podbrodzia. W czerwcu stracono też komendanta konspiracyjnego Związku Harcerstwa Polskiego, Zbigniewa Skłodowskiego, a w sierpniu 1942 r. część z 75 osób aresztowanych w Nieświeżu. We wrześniu 1942 r. w Ponarach odbyły się egzekucje 21 Polaków przywiezionych z Jaszun.

W dalszym ciągu w Ponarach dokonywano egzekucji działaczy konspiracyjnych ujętych w Wilnie. W grudniu 1942 r. rozstrzelano tam 120 Polaków aresztowanych na terenie miasta. W grupie straconych znaleźli się Stanisław Węśławski, konspiracyjny prezydent Wilna, jeden z założycieli harcerstwa na Wileńszczyźnie, długoletni członek Polskiej Macierzy Szkolnej, członek Stronnictwa Narodowego, oraz Stanisław Lisowski, działacz Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej. Stracono również sześciu żołnierzy AK i trzech młodych redaktorów pierwszej podziemnej gazetki w Wilnie „Dla Polski”.

Wiosną 1943 r. dokonano wielu aresztowań i egzekucji osób związanych z wydawaniem i kolportowaniem konspiracyjnej „Niepodległości”, dwutygodnika przeznaczonego dla Wileńszczyzny. Było to pismo o objętości

¹⁷ AAN, Ereignismeldungen UdSSR des Chefs der Sipo und des SD, t. 175, r. 235, kl. 2723963–980.

6–8 stron, którego pierwszy numer ukazał się 15 lipca 1942 r. w nakładzie 500 egzemplarzy. Od lipca 1943 r. do poszczególnych numerów „Niepodległości” dołączano „Dodatek dla Wsi”, poświęcony problemom dotyczącym ludności mieszkającej na prowincji wileńskiej.

Do dalszego nasilenia represji związanych ze zwalczaniem polskiego podziemia doszło na początku 1944 r. W Ponarach zostało wówczas rozstrzelanych kilkuset Polaków, m.in. żołnierzy AK z Trok, aresztowanych i przywiezionych do więzienia na Łukiszkach, redaktorów konspiracyjnej „Niepodległości” oraz osób zatrzymanych w Wilnie w związku z wykryciem tajnej radiostacji nadawczej przy ulicy Gołębiej¹⁸.

Masowe egzekucje wykonane w Ponarach przez niemieckich i litewskich oprawców starało się rejestrować polskie podziemie. Starał się je rejestrować także Kazimierz Sakowicz w pisanym przez siebie „Dzienniku”.

Kazimierz Sakowicz, ur. w 1894 r., był wileńskim dziennikarzem. Po ukończeniu studiów pracował w redakcjach miejscowych gazet, a następnie założył w Wilnie własną drukarnię, w której wydawał wspólnie z żoną „Przegląd Gospodarczy”. W 1941 r. małżeństwo Sakowiczów, po stracie drukarni w wyniku nacjonalizacji przeprowadzonej w Litewskiej SRR, przeniósł się pod Wilno, do Ponar.

Przeprowadzka do Ponar nie była z pewnością wygodna dla Sakowicza, musiał bowiem do przedsiębiorstwa skupującego zwierzęce skóry, w którym pracował podczas wojny, dojeżdżać rowerem. Jednak umożliwiła mu ona obserwację, a następnie przekazanie wstrząsającego obrazu ludobójstwa dokonanego przez niemieckich nazistów i „ponarskich strzelców” w miejscu największej kaźni na północno-wschodnich Kresach II Rzeczypospolitej.

¹⁸ Informacje na temat egzekucji Polaków w Ponarach zostały zebrane na podstawie meldunków polskiego podziemia oraz „Dziennika” Kazimierza Sakowicza; zob. M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności polskiej...*, s. 61–65. Dane personalne ponad 300 Polaków rozstrzelanych w Ponarach, ustalone na podstawie kwerend archiwalnych i bibliotecznych oraz relacji świadków, zostały zamieszczone w: M. Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach...*, s. 222–246.

W prowadzonym przez siebie „Dzienniku” Sakowicz zapisywał zarówno to, co sam widział i słyszał, jak i to, co usłyszał od innych. Notatka o zbrodni z 11 lipca 1941 r., od której rozpoczął zapisywanie, zawiera m.in. zasłyszane informacje: „od lasu jakieś strzały. Prawdopodobnie ćwiczenia, bo w lesie stoi jakiś obóz amunicyjny [...]. Na »grodzieńce« dowiaduję się, że do lasu »przypędzili« dużo Żydów. I raptem do nich strzelają”.

Poczynając od tego dnia, Sakowicz zamieszczał w swoim „Dzienniku” informacje o masowych egzekucjach przeprowadzonych na terenie ponarskiej „bazy” w kolejnych dniach, miesiącach i latach. Z notatek dowiadujemy się m.in., że w lipcu 1941 r. „niemal co dzień dowożono samochodami po kilka lub kilkanaście osób, prawdopodobnie asów komunistycznych”. Dowiadujemy się też, że – łącznie z rozstrzelaną ludnością żydowską – w lipcu w Ponarach zamordowano około 5 tys. osób. Autor „Dziennika” odnotował również przebieg największej egzekucji ludności żydowskiej, jaka miała miejsce w Ponarach 2 września. Zamieścił tam uwagę dotyczącą ogłoszenia wydanego przez Hansa Hingsta, komisarza okręgowego na miasto Wilno, że jest to kara „za rzekome”, jak zauważył, „strzelanie w niedzielę 31 sierpnia do żołnierzy niemieckich”.

Sakowicz wczuwał się niezwykle mocno w tragedię matek, na oczach których zabijano dzieci. Widać to m.in. w następującym opisie. Jedna z Żydówek błagała o pozostawienie dziecka przy życiu, „klęcząc na szosie przed wejściem do katowni. Wtedy żołnierz chwyta płaczącego chłopczyka, huśta i rzuca jak polano za druty, tam zaś podnosi kolbę, by dziecko bić. Żydówka rzuca się naprzód i wbiega za druty osłaniać chłopaka”.

Notatki Sakowicza zawierają wiele informacji o egzekucjach Polaków, które były następstwem masowych aresztowań działaczy polskiego podziemia. Odnotował m.in. rozstrzelanie 5 maja 1942 r. 47 polskich więźniów politycznych z więzienia łukiskiego. Napisał o egzekucji z 15 lipca 1942 r. około 70 osób oraz o rozstrzelaniu 14 listopada tegoż roku polskich więźniów z Łukiszek, których przywieziono do Ponar dwoma samochodami. Egzekucję 10 oficerów i podoficerów 5. Pułku Piechoty Legionów zanotował następująco: „Wkrótce w budce kolejowej zjawia się Litwin Władysław

Klukas [...] w ręce trzyma buty (polskie saperki) – chce 4 tys. r[u]b[li]. Buty jeszcze ciepłe. Opowiada, że mężczyźni strzelali Niemcy pojedynczo z pistoletu”.

Przytoczony zapis pokazuje, że w notatkach Sakowicza zawarte są nie tylko informacje o egzekucjach i ofiarach egzekucji. Autor ukazał w nich również postawę oprawców, którzy ograbiali swoje ofiary zarówno przed egzekucją, jak i po jej zakończeniu, a następnie handlowali tymi rzeczami oraz znalezionymi kosztownościami. Handel rzeczami zabitych odbywał się – jak zaznaczył Sakowicz – „na całego”.

Zapiski kończą się na dacie 6 listopada 1943 r. Nie zachowały się notatki z okresu od listopada 1943 do lipca 1944 r., czyli do momentu, kiedy Sakowicz – postrzelony w lipcu przez szaulisów litewskich – zmarł w szpitalu wileńskim. Został pochowany jako żołnierz AK na cmentarzu wojskowym Na Rossie. Redaktor Jan Malinowski przypuszcza, że zapiski te zniszczyli „strzelcy ponarscy”, których nazwiska były już w tym czasie znane Sakowiczowi i zostały zapewne wymienione w „Dzienniku”¹⁹.

Informacje o wydarzeniach w Ponarach spisywał Sakowicz na kartkach z zeszytu, wąskich karteczkach prawdopodobnie z notesu, a nawet na marginesie kartek z kalendarza. Notatki chował do butelek i zakopywał w ogrodzie.

Na „Dziennik” natrafiono po wojnie. Odkopana dokumentacja została pierwotnie przekazana do Muzeum Żydowskiego w Wilnie, a po jego zamknięciu do Litewskiego Centralnego Archiwum Państwowego oraz do Litewskiego Muzeum Narodowego w Wilnie. Przez wiele lat służyła jako ważny materiał dowodowy w procesach prowadzonych przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim. Między innymi fotokopia „Dziennika” Kazimierza Sakowicza – 125 fotogramów zapisanych ręcznie kartek – została przekazana Polsce w ramach pomocy prawnej w związku ze sprawą karną Viktorasa Galvanauskasa, członka wileńskiego Sonderkommando, toczącą się przed Sądem Wojewódzkim w Olsztynie. Odczytanie tekstu rękopisu powierzo-

¹⁹ Redaktor Jan Malinowski, autor życiorysu Kazimierza Sakowicza zamieszczonego w edycji „Dziennika” w serii „Biblioteka Wileńskich Rozmaitości”.



Fot. Danuta Rynkiewicz, 2014

Grób Kazimierza Sakowicza na cmentarzu wileńskim Na Rossie

no Zakładowi Kryminalistyki Komendy Głównej MO w Warszawie, który przygotował maszynopis według następujących zasad:

- poszczególne zapisy sporządzano, zachowując wierny układ wierszy oraz pisownię właściwą autorowi;
- odczytane strony spisywano według chronologii czasowej, opierając się na zapisie daty umieszczonym na każdej stronie względnie na kontekście treściowym;

- nieliczne kartki nieoznaczone datami włączono do tekstów, zgodnie z ich treścią;
- tekst, którego nie zdołano odczytać, wykropkowano.

„Dziennik” Kazimierza Sakowicza udostępniono również Państwowemu Muzeum Żydowskiemu na Litwie, które postanowiło dokumenty wydać, aby zawarta w nich treść „nigdy nie została zapomniana”. Do opracowania i wydania „Dziennika” została powołana dr Rachela Margolis, naczelnik działu historycznego w muzeum, która „rozszyfrowała” rękopis – „pożółkłe kartki pisane w tajemnicy, w pośpiechu, drżącą od przerażenia ręką”. Przygotowała także „Przedmowę” do edycji „Dziennika” pt. *Dziennik pisany w Ponarach od 11 lipca 1941 r. do 6 listopada 1943 r.* „Rozszyfrowany” rękopis został przez dr Margolis zredagowany. Wprowadzono współczesną pisownię, np. „getto”, a nie „ghetto”, „partia”, a nie „partja”, jak jest w rękopisie. Uwspółcześniono również szyk wyrazów w niektórych zdaniach oraz skróty, np. skrót „mtr” został w tekście zastąpiony przez „m”, a fragment „pili potem całą noc w budce” zmieniono na „pili u siebie potem całą noc”.

Opracowany przez dr Margolis „Dziennik” Państwowe Muzeum Żydowskie na Litwie udostępniło Towarzystwu Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Bydgoszczy, które w kieszonkowej edycji wydało dokument wraz z „Przedmową” dr Margolis w serii „Biblioteka Wileńskich Rozmaitości” (Bydgoszcz 1999).

Edycja „Dziennika” Sakowicza, w opracowaniu Racheli Margolis oraz Jima Tobiasa, ukazała się także w Niemczech pt. *Die geheimen Notizen des K. Sakowicz. Dokumente zur Judenvernichtung in Ponary 1941–1943* (Nürnberg, Antogo Verlag, 2003), a następnie w Stanach Zjednoczonych, w opracowaniu Yitzhaka Arada, pt. *Ponary Diary 1941–1943. A Bystander’s Account of a Mass Murder* (New Haven–London, Yale University Press, 2005).

„Dziennik” Kazimierza Sakowicza, publikowany przez Instytut Pamięci Narodowej, został opracowany na podstawie rękopisu, którego fotokopie zamieszczono w litewskim wydaniu dokumentu pt. *Panerių dienoraštis, 1941–1943 m* (Vilnius, Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, 2012). Brakujące pojedyncze strony rękopisu uzupełniono na

podstawie tekstu odczytanego przez Zakład Kryminalistyki KG MO i skonfrontowano z tekstem odczytanym przez dr Margolis. Identyczny zapis tekstu w obu niezależnych od siebie odczytach świadczy, że znajdował się on w rękopisie. Z nieznanych nam względów został pominięty w fotokopiach zamieszczonych w litewskim wydaniu.

Przedmowę do wydania „Dziennika” przez Instytut Pamięci Narodowej przygotował pracownik Wydziału Badań Naukowych IPN, dr Maria Wardzyńska, która odczytała rękopis, porównała z tekstem odczytanym przez Zakład Kryminalistyki KG MO i z tekstem opracowanym przez dr Margolis oraz opatrzyła przypisami.

W przypisach, oprócz informacji odnoszących się do egzekucji, zostały zamieszczone także informacje dotyczące położenia miejscowości wymienionych w tekście, ustalone na podstawie wydanego w latach trzydziestych XX w. *Skorowidza miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych*. Nie udało się zidentyfikować miejscowości Czarna Krynica, ponieważ taka nazwa nie występuje w *Skorowidzu*. Jeśli chodzi o miejscowość Sienodwór wymienioną w „Dzienniku”, należy przypuszczać, że są to Sinodwory, zaścianek w gminie Ejszyszki w powiecie lidzkim.

Wydanie „Dziennika” Kazimierza Sakowicza przez IPN ma służyć przede wszystkim ochronie pamięci o zamordowanych. To, co zostało dokonane w Ponarach, nie może ulec zapomnieniu²⁰. Dokument ten obrazuje bestialstwo i sadyzm oprawców przeprowadzających egzekucje tysięcy ludzi. Wydanie „Dziennika” ma pokazać także, do jakiego okrucieństwa byli zdolni funkcjonariusze formacji dokonujących egzekucji, których na terytorium okupowanej Polski przeprowadzono tysiące.

²⁰ Z notatek Kazimierza Sakowicza dotyczących egzekucji na terenie ponarskiej „bazy” korzystało wielu polskich historyków zajmujących się dziejami Wileńszczyzny podczas II wojny światowej, m.in. S. Lewandowska, *Losy wilnian...*; H. Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, Gdańsk 1996; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach...*; M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności polskiej...*; J. Wilczur, *Wileński pierścień śmierci*, Warszawa 2005.

OD WYDAWCY

W edycji „Dziennika”, przygotowanej przez Instytut Pamięci Narodowej, został zachowany sztyk wyrazów w zdaniu oraz styl właściwy autorowi. Uwspółcześniono natomiast ortografię i uzupełniono interpunkcję. Mniej znane skróty zostały rozwiązane w nawiasach kwadratowych. W przypisach wyjaśniono znaczenie rusycyzmów, charakterystycznych dla języka używanego na Wileńszczyźnie.

Dla przejrzystości tekstu ujednolicono zapis dat zarówno otwierających kolejne notatki, jak i w samym tekście „Dziennika” (cyframi rzymskimi). Zrezygnowano jednak z ułożenia materiału według ścisłego porządku chronologicznego (tak jak w wydaniu litewskim), pozostawiając zapisy w takiej kolejności, w jakiej występują na kartkach rękopisu. Choć może to nieco utrudnić odbiór czytelnikom, pokazuje jednak sposób pracy Sakowicza, który – chcąc jak najdokładniej opisać egzekucje w Ponarach – stale zbierał i uzupełniał informacje o nich (do pewnych wydarzeń wracał wielokrotnie) i w tej kolejności je zapisywał. Ten sposób prowadzenia notatek wymuszały też oczywiście okoliczności, w jakich powstawał „Dziennik”.

DZIENNIK
1941–1943

ROK 1941



Ponary. Droga prowadząca na miejsce zbrodni

LIPIEC 1941 R.

11 VII

Pogoda dosyć ładna, ciepło, białe obłoki, wiatr, od lasu jakieś strzały. Prawdopodobnie ćwiczenia, bo w lesie stoi jakiś obóz amunicyjny, na drodze do wsi Nowosiółki¹, jest godzina koło 4 p[o] p[ołudniu], strzały trwają godzinę, dwie. Na „grodzieńce”² dowiaduję się, że do lasu „przypędzili” dużo Żydów^a. I raptem do nich strzelają. Był to pierwszy dzień rozstrzeliwań³. Wrażenie przygnębiające. Strzały ucichły po godzinie 8 wieczorem, potem trwały nie salwy, lecz pojedyncze. Na „grodzieńce” posterunek litewski (wojskowy). Legitymuje przechodzących.

Na drugi dzień 12 VII, w sobotę, już wiemy, co to jest, gdy koło godz. 3 p[o] p[ołudniu] wprowadzili do lasu wielką partię Żydów, około 300 ludzi. Przeważnie inteligenci z walizkami, pięknie ubrani, znani z pracy gospodarczej itd. W godzinę później zaczęły się salwy. Strzelano po 10 osób. Zdejmowano płaszcze, czapki, buty (lecz nie spodnie).

^a *Na lewym marginesie autor dopisał uwagę Żydów przeszło 200 osób.*

¹ Nowosiółki – wieś w powiecie Wilno-Troki, województwo wileńskie.

² „Grodzieńka” – droga prowadząca z Wilna do Grodna.

³ Z meldunków Einsatzkommando 9 wynika, że pierwsza egzekucja w Ponarach miała miejsce 4 VII 1941 r. Rozstrzelano wówczas 54 Żydów wileńskich. Następna – 5 tegoż miesiąca, kiedy rozstrzelano 93 Żydów. Do 8 lipca w Ponarach dokonano egzekucji 321 Żydów (AAN, Ereignismeldungen UdSSR des Chefs der Sicherheitspolizei und des SD, t. 175, r. 233, kl. 2721486–504).

Rozstrzeliwania trwają następne dni: 13 VII, 14 VII, 15 VII, 16 VII, 17 VII, 18 VII i 19 VII – sobota.

Strzelają szaulisi⁴, wyrostki po 17–25 lat. W domu Juchniewicza zainstalował się posterunek wojskowy, który ochrania teren⁵. Na posterunek idzie partia (5 osób) Żydów po łopaty. Okazuje się, będą zasypywać wczoraj rozstrzelanych. Tak trwa tydzień. Potem posterunek zwinięto u Juchniewiczów. Tylko szaulisi strzelają i pilnują. Na grodzieńce posterunek zatrzymuje Żydów powracających z Drusk[iennik]⁶ do miasta lub z miasta i następnie przyłącza do partii idącej na „roboty”. Tak m.in. zostali „przyłączeni” jacyś dwaj Żydzi młodzi, idący z Wilna po szosie wraz z Żydówką.

Następne trzy dni, tj. 20, 21 i 22 VII, cicho.

23 VII

Sądny dzień, przypędzono około 500 osób. Strzelano do późna, krzyki „ja nie komunista”, „co robicie”. Zaczęli uciekać, strzelanina po całym lesie, przez całą noc i rano. Wyłapywano, strzelano i dobijano. Dużo inteligencji. Parę osób dotarło do Jagiellonowa⁷. Doganiano i zastrzelono, ale zdaje się, że kilku uciekło przez szosę grodzieńską.

⁴ Szaulisi (lit. *šaulys* – strzelec) – członkowie litewskiej nacjonalistycznej organizacji strzeleckiej, którzy mieli poprowadzić akcję dywersyjną, zorganizowaną przez Front Litewskich Aktywistów (Lietuvių Aktyvistų Frontas), i wspierać wkraczające w czerwcu 1941 r. oddziały niemieckie. Organizacja liczyła 62 tys. członków rekrutujących się głównie spośród młodzieży (szerzej zob. J. Wołkonowski, *Okręg Wileński ZWZ-AK w latach 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 75).

⁵ Miejsce straceń w Ponarach było ogrodzone drutem kolczastym i strzeżone przez 10–12 funkcjonariuszy Sonderkommando, oddziału specjalnego utworzonego z szeregowców i podoficerów armii litewskiej, kierowanego przez kadrowego funkcjonariusza SD, Hauptsturmführera SS Martina Weissa.

⁶ Druskienniki – miasto oddalone 120 km od Wilna w kierunku Suwałk, leżące wśród lasów na prawym brzegu Niemna, przy ujściu rzeki Rotniczanki.

⁷ Jagiellonów – osiedle wypoczynkowe pracowników Polskich Kolei Państwowych, założone w 1939 r. w okolicy stacji kolejowej Ponary, w rozległym lesie, na pagórkowatym terenie porośniętym sosnami.

Od 14 VII rozbierają do bielizny. Handel ubraniami na szeroką skalę, wozy ze wsi Górale⁸ koło przejazdu („grodzieńka”). Stodoła – centrala ubraniowa, skąd na koniec, po uprzednim załadowaniu do worków, wywożą. Handel na całego. Kupują ubrania za 100 rubli, a znajdują zaszyte 500 rubli! Szaulisi z wypchanymi plecakami, zegarkami, pieniędzmi itd. Handel na całego, za butelkę „skaidrioji” (3/4 litra) ubranie itd.

Na szosie Żydówki pytają: gdzie tu roboty.

Od 23 VII strzelają do końca miesiąca z wyjątkiem niedzieli, dnia 27 VII. Razem strzelano w lipcu w ciągu 17 dni, przeciętnie po 250–300 osób, tj. licząc po 275, 4675 osób, tylko mężczyźni i jedna kobieta „dołączona”. Prócz tego niemal co dzień dowożono samochodami po kilka lub kilkanaście osób, prawdopodobnie asów komunistycznych. Tak że razem w lipcu około 5000 osób rozstrzelano. Kruki, kruki zostają, strzały odpędzają ich. Szaleje Piotr Kiejzik, wychowanek przytułku litewskiego na Zarzeczu⁹, księdza Bielauskasa. Kiejzik złodziej, okradł drukarnię „Ruch” w Podbrodziu itd.¹⁰

SIERPIEŃ 1941 R.

Strzelano 1 i 2 VIII partie po przeszło 300 osób każda. Kiejzik zainstalował się u Wereszki. Nosi ubrania po godz. 9 wieczór, kiedy nikt nie widzi, bo nie można chodzić, przechodzą koło nas. Zapytałem jednego, by sprzedał kartofle, co niesie na plecach w worku, nic nie mówiąc, poszedł dalej do Wereszki. Kiejzik szantażuje w Ponarach Żydów, jak Ponasów i Szapirów. U Ponasa zrabował radio i, jak słyszę, dużo innych rzeczy. Robi samozwańczo rewizje, „szuka broni”, a wynosi ubrania itd. Dla Niemców 300 Żydów to 300 wrogów ludzkości, dla Litwinów to trzysta par obuwia, spodni itd.

Od 3 VIII do 5 włącznie nie strzelają.

⁸ Górale – wieś w gminie Troki, powiat Wilno-Troki.

⁹ Zarzecze – dzielnica Wilna.

¹⁰ Podbrodzie – miasteczko w powiecie Święciany, województwo wileńskie.

6 VIII

Około 300 osób, wszystko z tobołkami, kilka furmanek z tyłu z walizkami, idą przez Ponary – osiedle „na roboty”.

7 VIII

Nie strzelano.

8 VIII

Rozstrzelano około 200 osób. Strzelają tylko po południu. Biją po drodze pałkami. Kassel Dawid: byliśmy na szosie, pracowaliśmy.

9 i 10 VIII

Nie strzelano.

11 VIII

Pierwszy dzień rano, koło godziny 8 (no bo co to za roboty na noc?).

Córka jakiegoś Z. Białostockiego z ulicy Franciszkańskiej. Zabrano ich w sobotę 9 VIII na Łukiszki¹¹, a potem w poniedziałek do Ponar. Córka miała zaświadczenie, ale już za późno, bo ich rozstrzelali około 9–11 godziny rano, a to była już godzina 3 p[o] p[ołudniu].

Od 12 [do] 15 VIII nie strzelano.

16 VIII

W partii około 200 osób (pędzono) szła Żydówka pod rękę, suknia granatowa w białe grochy, lat średnich, wynędzniała, była to pierwsza kobieta w partii z Wilna. Dzieci po 12–15 lat i starcy, których niosą, bo już furmanek nie ma. Furmanki tylko kilka dni, potem nie bawiono się w te rzeczy.

¹¹ Łukiszki – dzielnica Wilna, w której przy placu Łukiskim mieściło się więzienie. Węzienie mogło pomieścić 1048 więźniów. Miało specjalny blok śledczy, przeznaczony do przesłuchań prowadzonych przez funkcjonariuszy litewskiej bądź niemieckiej policji bezpieczeństwa.

17 i 18 VIII

Nie strzelano.

19 VIII

Już były dwie kobiety. Jedna młoda blondynka, inteligentny wygląd – razem około 100 osób. Dużo młodzieży.

Karaima zabrali na ulicy, był już w jamie, a potem Niemiec, który był na początku egzekucji i do którego on się zwrócił, że nie jest Żydem, zwolnił go. Napił się wody u Rudzińskich i poszedł do Wilna. Podobno mieszka na ul. Kijowskiej.

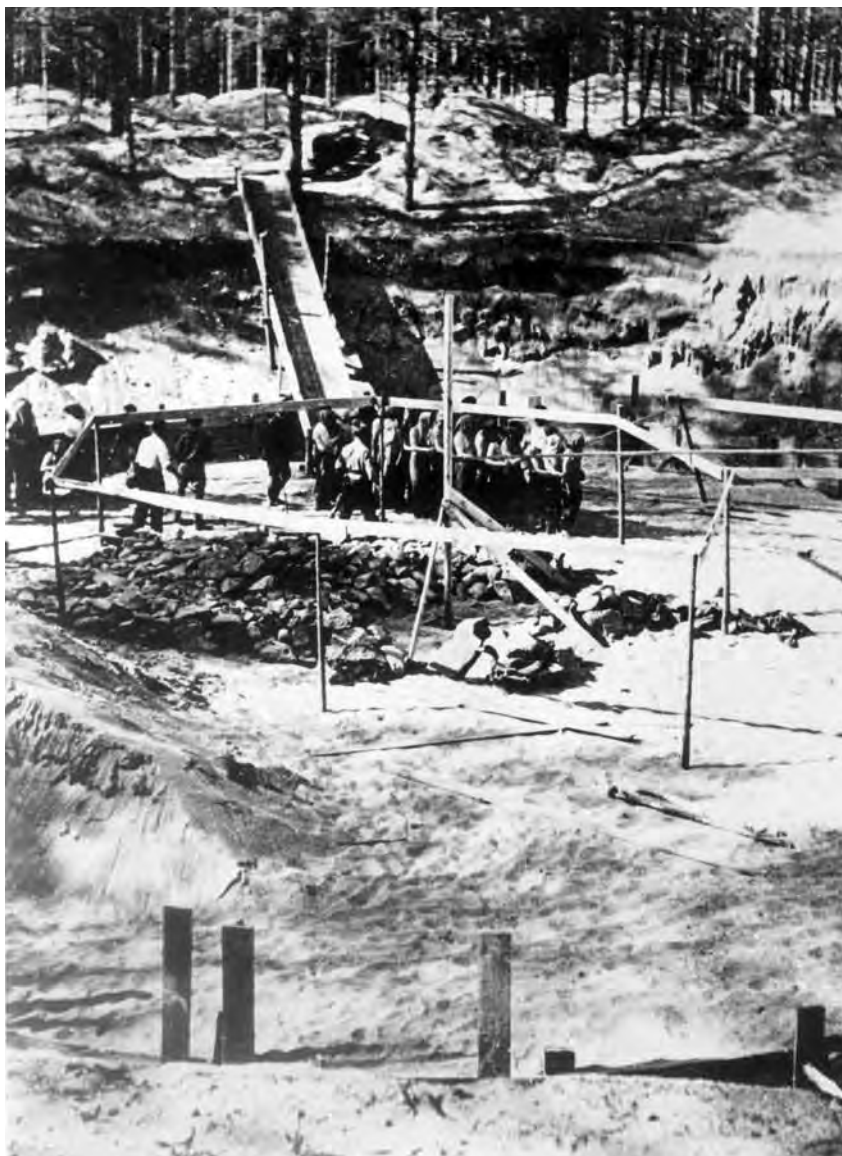
Strzelają partiami z tyłu w plecy, albo granatami lub z karabinu maszynowego, gdy deszcz lub późno. Jeden uciekł w białiznie aż do Degin¹². Dogoniono i rozstrzelano. Dzieci pasły krowy, a on do nich biegł, one uciekały. Kilka metrów było już żyto wysokie. Normalnie strzelają po dziesięć osób, oczywiście tym tylko, kto chce. Druga partia widzi pierwszych zabitych, nie zasypują częściami. Nie! Idą po trupach przyszli (kandydaci) – trupy.

22 VIII, godzina 11.30 przed południem

Wiatr, uprzątam z żoną grykę. W tym momencie widzimy, jak Kiejzik biegnie po drodze w kierunku szosy grodzieńskiej. Mówię żonie, że to Żydów prawdopodobnie prowadzą, bo Kiejzik spieszy do „roboty” (w nowym jakimś garniturze). Podążam za nim, po szosie prowadzą przeszło 100 osób, w tym 7 Żydówek, z których jedna dosyć przystojna, bardzo młoda. 20 minut później rozległy się salwy.

Przy budce jakaś kobieta, okazuje się sługa właściciela tartaku Szapiro. Opowiada, że wczoraj „wzięli” na ulicy, gdy siedł do roboty rano, syna Szapiry Siomę Szapiro, ucznia z ostatniej klasy gimnazjum polskiego, lat 18 (gimnazjum to za czasów bolszewickich mieściło się na Dominikańskiej, naprzeciwko magistratu). Przyniosła mu palto, jedzenie i inne rzeczy. Nie wiem, co potem z nią było. Była to chrześcijanka, niosła mu m.in., jak zauważyłem, płaszcz uczniowski.

¹² Degin – folwark w gminie Troki, powiat Wilno-Troki.



Yad Vashem, 4613/916

Ponary, 1941 r. Żydzi, z zakrytymi głowami, prowadzeni na śmierć przez szaulisów

Okazuje się, że 22 VIII jeden z Żydów uderzył Niemca na płoszczadce¹³ butelką w skroń. Niemiec runął i powieźli go. Stało się to, gdy Niemiec zabierał skazanemu na śmierć kosztowności.

Od 22 VIII Niemcy zabierają kosztowności, zostawiając Litwinom ubrania itp.

22 VIII

Po silnym wietrze i dużych obłokach, piękna pogoda (był to piątek).

Arbon N 5401 o godz. 4 p[o] p[ołudniu] wraca do Wilna, godzinę później koło domu, gdzie rwałem grykę, wraca do siebie Kiejzik, a z prześcieradła na plecach widać ubrania. Idzie spokojnie, już nikogo się nie krępuje. Idzie w towarzystwie jakiegoś Litwina.

23 VIII – sobota

Śliczna ciepła pogoda, godz. 8.30 rano od strony Wilna jedzie Arbon N 5491. Czyżby? W aucie tym razem kilku Niemców, kilku cywilów i zdaje się 12 kobiet Żydówek, młodych. Auto skręca na szosę strategiczną i do lasu. Wkrótce słyszę jakiś płacz i przerażające jęki spazmatyczne. Po chwili salwa, następnie kilka strzałów pojedynczych i wszystko ucichło. Godz. 9.30 grodzieńkę mija Arbon (bez kobiet) w kierunku Wilna.

Z Karaimem był wypadek, zdaje się, że 16 VIII był on już przydzielony do czwartej kolejnej dziesiątki, mającej być rozstrzelaną.

11 VIII samochód osobowy NV-370 z dwoma rozbawionymi litewskimi „damami” w towarzystwie jakiegoś „pana”, pojechały na wycieczkę, by przyrzec się rozstrzelaniu. Po rozstrzałach wracały, nie widziałem na twarzy smutku.

W lipcu był wypadek, gdy dla zmęczenia partii Żydów na polu pod Nowosiólkami zainspirowano dla nich gimnastykę.

¹³ Na płoszczadce – na placyku (od ros. *płoszczadka*).

Okazuje się, że 23 VIII były dwie partie Żydówek po 6 osób, razem więc 12 osób. Pierwszą partię, młode Żydówki, rozstrzelali Litwini. Kiejzik chwalił się przed Hawelówną, że rozebrane do naga wyglądały bardzo ładnie. Drugą partię, dostarczoną w parę godzin później, zlikwidowali już nie szaulisi, a Niemcy. Widocznie Niemcy stwierdziwszy, że zastrzelone są nagie, nie przekazali ich szaulisom, a sami rozstrzelali.

To prawdopodobnie spowodowało, że Litwini byli źli i mszcząc się widocznie mówili, że Niemcy „zanieczyścili rasę z Żydówkami”. Bowiem Niemcy po przywiezieniu Żydówek usunęli szaulisów od kotłowni aż do bram i trwało prawie godzinę od przywiezienia, gdy padły pierwsze strzały. Że Kiejzik prawdę mówił o nagości, świadczy, iż na drugi już dzień sprzedawano jedwabne pończochy.

24 i 25 VIII nie rozstrzeliwano, a 26 VIII rozstrzelano 88 osób, w tym 6 Żydówek. Większość, jak widać z ubrań itd., pochodziła nie z Wilna, a spoza miasta, z miasteczek. A więc Ponary to coś w rodzaju centralnej bazy.

Markowski świsnął terminy za lipiec i sierpień do 25 VIII.

W ciągu sierpnia strzelano w dniach 1, 2, 6, 8, 11, 16, 19, 22, 23, 26, razem więc dziesięć dni, rozstrzelano 2000 osób¹⁴.

Już w ostatnim tygodniu, tj. 27–29 VIII, szaulisi mówili, że w przyszłym tygodniu w ciągu jednego dnia będzie tyle, ile za cały sierpień nie było rozstrzelanych. Tak się też i stało.

¹⁴ Ze sprawozdania Einsatzkommando 3 z przeprowadzonych egzekucji wynika, że w drugiej połowie sierpnia 1941 r. (12 VIII – 1 IX 1941 r.) stracono w Ponarach 444 Żydów (Sąd Wojewódzki w Olsztynie, Akta w sprawie Viktorasa Galvanauskasa, II k. 59/76, t. II, k. 326).

WRZESIEŃ 1941 R.

2 IX – wtorek

Wiatr, wielki deszcz, chłód, chmury. Godz. 7 rano jadę do Pirczupki¹⁵. Po szosie przez strategiczną na płaszcadki jedzie samochód osobowy, za nim dwie ciężarówki z Żydami. Gdy byłem pod Chazbijewiczami¹⁶, już były strzały. W pół godziny później na trasie długi wąż ludzi, dosłownie od przejazdu do kościółka, 2 km (na pewno!). Przez przejazd przechodzili biegiem 15 minut! Było, jak się okazało, 4000, to mówi Jankowski, a inni twierdzą, że 4845, same kobiety, dużo niemowląt. Gdy wchodzili na drogę (od grodzienki) do lasu, zrozumieli, co ich czeka i krzyczeli „ratujcie”. Niemowlęta w kołyskach, na rękach itd.

Strzelali 80 szaulisów, pilnowali dokoła płotu 100 szaulisów. Strzelający pijani. Przed strzelaniem katowali (Jankowski), by siebie zdenerwować. Strasznie katowali mężczyzn, kobiet. Mężczyzn strzelali osobno. Kobiety rozbierano do bielizny. Dużo rzeczy, futer, kosztowności, bo myśleli, że do „getta” idą. Plutonowy litewski wyszedł na szosę w futrze kobiecym (Kalinowski), był pijany. Strzelano w ten sposób, że partia stawała na już zabitych. Chodzili i chodzili po trupach. Zasypywano od razu na drugi dzień. Dużo było rannych. Jedna uciekła do Dolnej¹⁷, miała postrzeloną rękę. Koło siebie w rowie widziała zabitych dwoje swych dzieci, a w innej jamie zginął jej mąż. Heńkowie spotkali tego dnia 5 pokrwawionych Żydówek, poszarpane o druty ubrania.

Handel 3 i 4 IX na damskie ubrania na całego!

Na drugi dzień znaleziono w lesie koło jamy bawiące się w piasku małe dziecko, wrzucono do jamy i zastrzelono (Jankowski). W innym wypadku oderwano od piersi karmione niemowlę i zastrzelono (Krywkowa).

Powyżej rozstrzelani stanowi^b jako kara za rzekome strzelanie w niedzielę 31 VIII do żołnierzy niemieckich w Wilnie. Na mieście było ogłoszenie

^b *Tak w oryginale.*

¹⁵ Pirczupka (Pirciupie) – wieś położona w Puszczy Rudnickiej na trasie Wilno–Ejszyszki.

¹⁶ Chazbijewicze – zaścianek pod Wilnem.

¹⁷ Dolna – zaścianek w powiecie Wilno-Troki.

Hintza¹⁸, że za strzały w ub[iegłą] niedzielę winni Żydzi ponieśli karę. Strzelanina trwała cały dzień¹⁹, po której szaulisi nadal pili. Pili na drugi dzień.

Na drugi dzień 3 IX (środa) do Jankowskich zaszła, idąc do Wilna, jakaś Żydówka; zauważył Litwin – szaulis. Wpadł na ganek, spytał czy Juda? Gdy ta odpowiedziała, że tak, Juda, zaczął ją niemiłosiernie bić i ciągnąć do lasu, gdzie też zastrzelił.

Dużo kosztowności zabrali Litwini, bo „odsyłanym” do getta mówiono, że możecie z sobą brać, więc brali kosztowności, ciepłe ubrania itd.

Litwinki przyjechały po ubrania.

2 IX przywieziono do 2 tys. Żydów, w tym dużo kobiet i dzieci.

8 IX

Sensacja, rewizja w Ponarach w mieszkaniu Kiejzika, którego aresztowano.

12 IX

Znów strzelano około 2 tys.

17 IX

Sensacja. Wśród maszerujących Żydów szedł Kiejzik i jeszcze jeden chłop z Chazbijewicz, którego pochwycono za drutami, gdy szedł kraść ubrania. Obu ich zmuszono wdziać palto z gwiazdami żydowskimi. Kiejzik szedł na rozstrzał w pierwszym szeregu. Został stracony. Okazuje się, że jednym z powodów jego rozstrzelania było to, że ośmielił się zabrać Żydom zegarki wtedy, gdy te należały do kogo innego, w każdym razie nie do szaulisów.

¹⁸ Hans Hingst – komisarz okręgowy (Gebietskommissar) na miasto Wilno w administracji cywilnej, którą wprowadzono 25 VII 1941 r.

¹⁹ 2 IX 1941 r. stracono w Ponarach 3700 Żydów (Sąd Wojewódzki w Olsztynie, Akta w sprawie Viktorasa Galvanauskasa, II k. 59/76, t. II, k. 326, Gesammtaufstellung der im Bereich des EK. 3 bis zum 1. Dez. 1941 durchgeführten Exekutionen).

PAŹDZIERNIK 1941 R.

Strzelano 2, 3, 16, 21, 25 i 27 X.

16 X – czwartek

W chłodną pogodę, dość mocny jak na październik mróz (niespodziewana fala chłodu, która nastąpiła w poniedziałek).

21 X – wtorek

Przypędzili około 1000 wyłącznie kobiet i małe dzieci obojga płci. Wobec tego, że było chłodno, wyjątkowo dzieciom pozwolono zdjąć tylko płaszcze, pozostawiając na czas czekania na śmierć w ubraniach i butach.

Opowiadano, że gdy jeden z wieśniaków przyszedł do Litwinów z samogonką²⁰ po „łachy żydowskie” (ubrania), to za wódkę otrzymał cały wór łachów, wór był wyjątkowo ciężki. Chłop zaciekawiony, co to jest, w sąsiednim lesie odwiązał worek i zaczął przeglądać rzeczy. Ujrzał pod rzeczami wepchniętego zabitego Żydka, ukrył go pod mchem. Litwini, dając mu ten worek, kazali prędko ulotnić się. Robotnicy na drodze widząc, że chłop coś chowa w mchu, gdy ten się oddalił, poszli, rozkopali mech i znaleźli Żydka.

25 X – straszna sobota

Około godz. 8.20 rano ukazał się na szosie koło kapliczki długi pochód skażanców. Gdy się zbliżył do przejazdu, były to wyłącznie kobiety stare, młode i dzieci w wózkach, dużo dzieci z rączkami przy piersi, niektóre spały spokojnie. Pogoda prześliczna, słońce.

W tym samym zaś czasie w lesie rozległy się raz po razie salwy. Strzelano również kobiety i dzieci, dowożone już od 7 rano dwoma samochodami ciężarowymi (NN 4003 i 4005) z Łukiszek. Ciekawa rzecz, że gdy samochody te wracały z lasu, siedzący w nich żołnierze litewscy już dzielili rzeczy. Jak

²⁰ Samogonka, częściej samogon – wódka z nielegalnej produkcji domowej.

oni to mogli zdążyć! Przy budce kolejowej Jankowski, Wysocki, inni. Szliemilchowi odmówiły nerwy, uciekł.

Gdy czoło pochodu zbliżało się do przejazdu, była godzina 8.52, gdy zaś ostatni szereg przeszedł, była 9.17! Szły dość wolno, zmęczenie odbijało się na twarzy okropnie. A salwy w tym czasie wciąż się rozlegały. Skazane zaczęły się denerwować. Jedna z nich zwraca się do stojącego koło budki Wysockiego i pyta: „Co to za miejscowość?”. Ten, mimo że za „rozmowę” ze skazanymi grozi śmierć (mogą zastrzelić, bo był już taki wypadek, iż zabrano człowieka, który 16 X na zapytanie jednej poinformował, że to Ponary), odpowiedział głosem zdenerwowanym sylabując wyraz Po – na – ry. W szeregach powstał płacz, Żydówki zaczęły się cofać. Wtedy na rozkaz oficerów (było ich 12 – na przedzie z kapitanem) żołnierze zaczęli bić kolbami.

Jedna Żydówka mówi do żołnierza: „Oddałam panu wszystkie pieniądze, pan obiecał mnie i dziecko puścić, a teraz prowadzi pan mnie na śmierć!”. Żołnierz śmieje się.

Druga młoda Żydówka lat 19–20, w szarym płaszczu, czarny futrzany kołnierz, inteligentna, z chłopakiem lat 3–4 w granatowym palcie, rzuca się na ziemię (wielkie błoto), całuje nogi podoficerowi, błaga o życie, obejmuje zbryzgane błotem buty i prosi; ten, by wyrwać nogę, kopie ją noskiem buta w szczękę, wyrывая tym samym nogę z jej objęć, na policzku zrywa skórę, leje się krew zmieszana z błotem. Żydówka leży i spazmatycznie błaga, drugi żołnierz bije ją kolbą, ona chwyta kolbę i... całuje, klęcząc na szosie przed wejściem do katowni. Wtedy żołnierz chwyta płaczącego chłopczyka, huśta i rzuca jak polano za druty, tam zaś podnosi kolbę, by dziecko bić. Żydówka rzuca się naprzód i wbiega za druty osłaniać chłopaka. A przecież o to im chodziło tylko. Strzały trwają. Trwały do 5 p[o] p[ołudniu].

25 X Żydówki szły w kolejce po trupach, to samo 27 X – Żydz. Nie ma czasu zasypywać każdą kolejkę.

27 X – poniedziałek

Przez przejazd przechodzili niemal sami mężczyźni (w tym około 15 żołnierzy sowieckich), na końcu pochodu kilkanaście kobiet. Padał śnieg z desz-

czem. Jedna kobieta z chłopakiem kilkunastoletnim i jeszcze jeden Żydek uciekają. Żydka zabili, kobieta i chłopak uciekli przez Ponary w kierunku Czarnej Krynicy.

Uwaga: już teraz strzelają szaulisi w cywilnych ubraniach oraz wojskowa eskorta. Katują nadal.

Uwaga 25 X – jedna Żydówka słysząc strzały próbuje uciec, łapią i na rozkaz oficera katują na szosie. Oficerowie też biją i szydzą. Łachy teraz wożą wozami Niemcy do Wilna.

30 X

Pogoda piękna, słoneczna, o 9 rano przybywają 4 ciężarowe auta wypełnione żołnierzami litewskimi i oficerami. Wkrótce 4 auta pełne starych kobiet i dzieci. Rozpoczynają się strzały. O godz. 10 koło kapliczki ukazują się długi pochód (zbliżają się do przejazdu). Gdy weszli na szosę grodzieńską, kilka osób próbuje uciec, strzały. Czy uciekli – nie wiem. Na przejeździe na przedzie kobiety, z tyłu mężczyźni. Kobiety otoczone słabo, mężczyźni gęstą siecią żołnierzy. Strzelali salwami i z karabinu maszynowego, w trzech miejscach odbywała się egzekucja (echa strzałów). Wieczorem około godz. 7.30 w lesie rozpoczęła się gwałtowna strzelanina. Za często takie strzelaniny powtarzają się w ostatnich tygodniach. Często okazuje się teraz, że to ciężko ranni pod pokrywą nocy uciekają. Niektórym to się udaje, jeżeli mają dość sił, ciężko ranni nie mają sił biec szybko, są wyławiani. Teraz godzina 9 wieczór, a strzały są w kilku różnych miejscach. Wyraźnie słysząc, iż strzały w lesie w szybkim tempie zbliżają się. Widocznie ktoś biegnie i strzela. Gonią.

Po wejściu za bramę jakaś Żydówka, zorientowawszy się dokąd idzie, namawia dziecko swe (chłopaka kilkunastoletniego), by uciekał. Chłopak korzysta i w odpowiedniej chwili biegnie. Zauważył to oficer litewski, krzyczy, by zatrzymał się, daje strzał, dziecko staje, podbiega oficer i kilkoma strzałami (seria) zabija. Dziecko pada. Matka rzuca [się] ku niemu, lecz

żołnierz bagnetem kłuje ją. Pada. Inni Żydzi na rozkaz zabierają ją i niosą. Ranna czy zabita, nie wiem.

LISTOPAD 1941 R.

1 XI

Strzelano Żydów i Żydówki z dziećmi.

6 XI

Dowieziono samochodami Żydów i Żydówki.

17 XI

Dowieziono 4 samochody ciężarowe tylko mężczyzn. Potem zrobiono polowanie. Skazani rozbiegli się po lesie, a na nich polowano. Świadczyły o tym pojedyncze strzały rozlegające się w różnych punktach lasu. „Polowanie” trwało około 2 godzin, potem ucichło.

19 XI

Dowieziono przeszło 200 kobiet i dzieci. Było zimno, wiatr chłodny. Zabrało im „patronów”²¹, przyszli zagrzać się do budki. Ale zamiast patronów, małych zabierano od matek i likwidowano kolbami. Zdaje się, że były wypadki (poprzednio), że nie silono się strzelać każdego „szczeniaka”, a tak wrzucano.

21 XI

Znów kobiety i dzieci, (trochę) mężczyzn.

W czasie trwania akcji mordowania i w lesie rozlegały się salwy. Z bazy wyszedł szaulis z karabinem i na drodze (był to dzień rynkowy, piątek) zaczął sprzedawać przyniesione damskie ubrania: kilka płaszczy, sukien, śniegowce. Ostatnią parę płaszczy – granatowy i brązowy sprzedał za 120 (sto dwadzie-

²¹ Patrony – pociski (ros. *patron*).

ścia) rubli i „na dodatek” dał jeszcze parę śniegowców. Gdy jeden z chłopów (Wacław Tankun ze Starego Międzyrzecza)²² pytał, czy jeszcze będzie sprzedawał, szaulis spytał: niech „poczekają”, a „wybierz” Żydówkę jak raz na miarę. W[acław] Tankun z żoną przerazili się i gdy szaulis odszedł, szybko odjechali. Szaulis zjawił się z ubraniem, był zły, że tych „chamów” nie ma, bo „trudził” się wybierając Żydówkę z czwartej kolejki, która wzrostem była „podchodziaszcza”²³ dla wieśniaczki.

Zdaje się, że 6 XI to będzie przypadał [c].

W dniu 1 XI bogobojni przedstawiciele katolickiego narodu litewskiego zlikwidowali cztery samochody ciężarowe Żydów. Strzelają już w swych ubraniach wojskowych. Dzień 1 XI (sobota) był dniem Święta Wszystkich Świętych. To nie przeszkadzało im rozstrzeliwać.

17 XI, 19 XI – samochodami.

17 XI – polowanie, rozbiegli się.

25 XI

Samochodami, kobiety, dzieci, trochę mężczyzn. Ogółem 9 samochodów. Próbowaly przy wjeździe do bramy wyskakiwać. Bito.

GRUDZIEŃ 1941 R.

5 XII

360 osób, przeważnie kobiety, dzieci oraz wyeksploatowani specy²⁴. Dużo nitek (szpulek).

^c *Brak dalszego tekstu.*

²² Międzyrzecze Stare – wieś w gminie Rudziszki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

²³ Podchodziaszcza – odpowiednia (od ros. *podchodiaszczaja*).

²⁴ Specy – specjaliści, fachowcy (ros. *spiec*).

7 XII

W niedzielę o godz. 6.30 wieczorem było ciemno. Zatrzymano na szosie kobietę, wciągnięto do bramy – tam krzyki, szamotanie się, potem strzał i cicho. Jechała od Chazbijewicz w tym czasie jakaś furmanka, która, gdy powstały krzyki i szamotanie, zawróciła. Jak się okazało, była to m.in. p. Olszewska z Ponar.

W Sorok Tatarach²⁵ złapano ukrywającą się Żydówkę z dzieckiem. Żydówkę zastrzelono, a dziecko zakatrupiono kolbą. Mówi o tym m.in. prof. lekarz med. Henryk Ruebenbauer z maj[ątku] Waka Łęskiego²⁶.

5 XII – samochody.

12 XII

Kiejzik wrócił blady, ostrzyżony.

²⁵ Sorok Tatary – okolica w gminie Rudomino, powiat Wilno-Troki.

²⁶ Waka – majątek w gminie Troki, powiat Wilno-Troki.

ROK 1942

18/XII-1942 prętek
pymoty Hamodius
addali. G. Stralos

5 Zak shelali
Zsolov

1) Zydos syphali u
jedno unepa na
kani. Karano kerie
karav do nieci. Potem
po hithunastu bal
grovadzi u obci
lamy. Tu hito, ny-
cano iz i karano roz-
krvaci iz. Na poctku
1) nyedzi hamy stiny
itad lamy gdz ka-
ranice red podvau-
potime odavano
strab do unepa.
Potem (27.05.43) po
hithunastu spechano
do lamy i stre-

STYCZEŃ – MAJ 1942 R.

31 I

[^a] mróz silny, dużo śniegu. Jechałem rowerem ze wsi o 5 p[o] p[ołudniu]. Szalony zapach jakiegoś karbolineum¹ lub coś w tym rodzaju.

30 IV we czwartek w liczbie skazanych było 6 kobiet.

We wtorek 5 V stracono 47 osób, nie Żydów, lecz Polaków i czerwonoarmiejców².

W piątek 8 V znów strzelano skazanych, nie Żydów, przywieziono na 3 samochodach.

^a *Słowo nieczytelne*

¹ Karbolineum – kwas karbolowy, potoczna nazwa roztworu fenolu.

² Na początku 1942 r. na Wileńszczyźnie nasiliły się, przeprowadzane przez gestapo, aresztowania Polaków – działaczy polskiego podziemia i członków organizacji niepodległościowych. Objęły one duchowieństwo katolickie, inteligencję wileńską i młodzież. Aresztowano m.in. ks. Romualda Świrskiego, dyrektora Akcji Katolickiej na całą diecezję wileńską i przedstawiciela Episkopatu w ZWZ-AK; ks. Tadeusza Zawadzkiego, jezuitę, proboszcza kościoła Świętych Piotra i Pawła, kierującego akcją legalizacyjną na potrzeby Delegatury; Władysława Paszkiewicza, kierownika drukarni, w której drukowano dokumenty dla polskiego podziemia, oraz szesnastu jej pracowników. Egzekucje aresztowanych Polaków odbyły się w Ponarach 4, 5 i 6 V 1942 r. 4 i 5 V rozstrzelano 47 polskich więźniów politycznych z więzienia łukiskiego. 6 V rozstrzelano grupę inteligencji z ks. Świrskim i ks. Zawadzkim (AAN, Delegatura Rządu na Kraj, 202/I-30, k. 140).

Jeden szaulis znalazł 16 szt. po 10 rubli złotych, drugi dwa złote dolary. Pili i grali dwie noce.

LIPIEC – SIERPIEŃ 1942 R.

Od pewnego czasu ustalanie dni rozstrzałów jest utrudnione dwoma następującymi względami: 1) ubrań Litwini nie wynoszą na szosę dla wieśniaków, lecz dostarczają Jankowskiemu, który teraz od wiosny mieszka w lesie koło bazy, 2) co pewien czas odbywa się zasypywanie (gruntowniejsze) dołów, bo zapach. Nawet w lipcu zasypywano. W tym celu przybywają specjalnie z Wilna autobusem. A jednocześnie w ten sam sposób często przywożą skazańców, którzy leżą na podłodze u nóg Litwinów. Z Łukiszek przywożono również pomordowanych w więzieniu.

Teraz wylazło na wierzch, że w 1941/42 r. również Litwini (policja), gdy w Wilnie zamordują Polaka podczas badania w cyrkule, to przywożą zakopać do Ponar.

2 VII

O godz. 8.30 rano jeden samochód, numer ten sam co poprzednio. Okazało się, że 6 osób, w tym 5 mężczyzn i jedna bardzo ładna panna (podobno kilkunastoletnia). Rozbiegli się po lesie, gonili, strzelali seriami z rewolwerów (podobno tym razem Niemcy strzelali). Maryla widziała biegnącego. Strzelaniny było bardzo dużo. Widocznie zachodziła potrzeba szukania i łapania po lesie. O godz. 10.30 rano było po strzelaniu i samochód odjechał.

Rzeczy po ofiarach nabył Rudziński za 5 tys. r[u]b[li] pożyczonych od Steni Kwiatkowskiej (Sieniucowej) pod zastaw rzeczy zamordowanych, a w tej liczbie płaszcz damskiego. Rudziński (którego spotkałem) opowiedział o powyższym oraz zaprowadził do mieszkania swego na przejeździe koło stacji i pokazał kamień szlachetny, koloru ciemnosinego z plamą (na jednej stronie kamienia), o barwie złotawej od kleju, którym widocznie kamień był przymocowany do czegoś. Rudziński, informując się u mnie o wartości kamienia, powiedział,

że znalazł go w kieszeni płaszcza zastrzelonej. Kamień był ukryty w rogu kieszeni i zawiązany. Buciki zamordowanego z giemzowej skóry, rozmiar mały, widocznie drobny człowiek, nie na sznurowadła, lecz na gumkach, przy czym na języczkach widniały napisy „praca ręczna”, co oznacza, że buciki nie fabrycznej roboty. Obcasy na gumach. Prócz tego widziałem kozuch czarny, pokryty suknem szarym (dlaczego ofiara latem była w kozuchu?). Zegarek i inne przedmioty szaulisi zatrzymali u siebie, jak również i lakierki panny. Pili potem całą noc w budce, strzelali na wiwat do godz. 3 rano. Rudziński w rozpacz; nie może znaleźć pieniędzy i złota ukrytych przez zmarłą żonę. Z rozpacz wszystko przepił i zlikwidował mieszkanie, sprzedając swe rzeczy.

15 VII – środa

Strzelano krasnoarmiejców³, Polaków, 4 samochody (około 70 osób). Nowicki z Połukni⁴ słyszał krzyki „O Jezus”.

30 VII przywieziono na samochodach przez bramę na szosie strategicznej 150 starych Żydów.

Ścisły kontakt z szaulisami (właściwie to nie żadni szaulisi, lecz wojskowi) w Ponarach utrzymują litewscy kolejarze, policjant i panna z poczty, w ogóle cała ponarska „kolonia litewska”.

[^b] których po skatowaniu (jeden żołnierz uskarżał się, że bardziej się zmęczył bijąc) rozstrzelali, podobno zasypano dużo ciężko rannych, gdyż od katowania i strzelaniny bolały ramiona, nie chciano więc więcej strzelać, dostrzeliwać.

6 VIII – czwartek

1 samochód, 20 osób, przeważnie Sowietci i kilku Żydów starych.

Dotyczy 15 VII 1942 r.

Do Ponar przyszli dwaj szaulisi, nieśli kozuch i proponowali, by kupili, poszli w kierunku Czarnej Krynicy.

^b *Brak fragmentu tekstu.*

³ Strzelano krasnoarmiejców – strzelano do żołnierzy Armii Czerwonej.

⁴ Połuknia – wieś w gminie Rudziszki, powiat Wilno-Troki.

Coraz częściej w ostatnich czasach szaulisi rabują na ulicy. W Wilnie mówią, że wojskowi litewscy noszą specjalne odznaki (ponarskie). Nieprawda, strzelają posiadający różne odznaki i [c], a w tym i kawalerzyści!

Kiejzik zdaje się znów na bazie pracuje. Widziałem go 7 VIII, miał okropnie pokaleczoną twarz?

30 VII – czwartek

Dostarczyli na samochodach od strony szosy strategicznej starych Żydów, uprzednio, jako niezdatnych do pracy, wyeliminowanych z getta. Dostarczyli około godz. 9 rano. Pogrzebano dużo ciężko rannych. Ogółem stracono wtedy 150 Żydów starych.

6 VIII – czwartek

Zabito 20 osób, Żydów, Sowietów, dostarczyli na 1 ciężarowym samochodzie. Strzelanina po lesie, słyszeć śmiechy goniących szaulisów.

14 VIII – piątek

Przywieźli 4 osoby, w tym jedna osoba już zamordowana w więzieniu. Reszta, tj. 3 osoby znajdowały się na ciężarówce w pozycji siedzącej; były nakryte brezentem wraz z czwartym trupem. Dokoła nich szaulisi. Była godz. 11 rano. Kto to byli, nie wiadomo.

25 VIII – wtorek

Zabito 8 osób, kto nie wiadomo; słyszeć był płacz, a następnie strzały gęste, pistoletowe. Strzelają jak zwykle Litwini.

Uwaga. Od pewnego czasu ofiary są dostarczane w innym samochodzie, przemalowanym „Arbonie”, w sposób następujący: dookoła na siedzeniach siedzą szaulisi, a na podłodze u ich nóg leżą ofiary. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że jadą tylko oprawcy, a że ofiary przybędą później, lub że szaulisi przyjechali jedynie, by zakopać stare doły, no i przy tej okazji trochę postrze-

^c Słowo nieczytelne.

• ROK 1942 •



Litewskie Archiwum Specjalne w Wilnie

Moment rozstrzelania w Ponarach



Yad Vashem, 3380/412

Ogrodzenie w ponarskim lesie ze znakiem ostrzegawczym „Miny! Zagrożenie życia”

łać w powietrze. Ale to się wykryło przez niedyskrecję wartowników. Właśnie w podobny sposób szaulisi kilka razy przybywali i dlatego by zrównać doły, tj. bez ofiar, i z ofiarami.

26 VIII – środa

Rozstrzelano 20 Żydów, którzy ukrywali się po lasach i ostatnio zostali wyłapani przez szaulisów i gajowych.

WRZESIEŃ 1942 R.

10 IX – czwartek

Po południu około godziny 5 (17) w dzień pogodny byłem w budce. Nie spodziewanie pojawia się samochód osobowy, okna zakryte, jadą Niemcy na bazę, wiozą jedną jakąś osobę. Usunęli Litwinów z bazy, sami zastrzelili i zakopali. Litwini, gdy wrócili, odkopali, by zabrać ubranie i potem sprzedawać. Nie można było dowiedzieć się, kto to taki, Żyd, chrześcijanin?

12 IX

Niemal punktualnie o godz. 9.25 rano, było ciepło, słońce, zajeżdżał samochód N 51620 z Litwinami. Po wyładowaniu ofiar wraca do Wilna. Nie czeka na Litwinów, co świadczy, że jeszcze będzie partia. W tym czasie strzały. Godz. 10.50 znów wraca samochód. Znów strzelają. Po czym Litwini wracają. Było to auto ciężarowe kryte brezentem. Rozstrzelali podobno 25 osób: bolszewików, Polaków i kilku Żydów.

PAŹDZIERNIK 1942 R.

7 X – środa

O godz. 8.30 samochód ciężarowy zajeżdża od strony szosy strategicznej, strzały. Samochód wraca do Wilna i za godzinę znów jest z partią skazań-

ców. Podobno strzelali tzw. partyzantów z pow. wileńskiego, z Mołodeczna jakiś był jeden⁵. Dlaczego aż tu w Ponarach?

Litwini ponieśli rzeczy sprzedawać w Nowosiółkach i Chazbijewiczach. Opowiadano, że w jednym ubraniu znaleziono kartkę do „żony”, by ratowała. Pisze, że nie wie za co siedzi.

10 X – sobota

Jeden samochód (autobus). Litwini siedzą na ławkach, a skazańcy leżą na podłodze. W ten sposób zamaskowuje się akt rozstrzeliwania, no bo można przypuścić, że Litwini jadą zakopywać stare doły.

13 X – wtorek

2 samochody, przywieźli starych Żydów i rozstrzelali.

20 X – wtorek

2 samochody, podobno 16 starych Żydówek.

31 X – sobota

2 samochody, były krzyki, wołania o ratunek.

LISTOPAD 1942 R.

14 XI – sobota

2 samochody Polaków z więzienia na Łukiszkach. Uciekali. Litwini gonili i strzelali. Rannych nie dobijano, by nie włożyć do miejsca zakopywania, sami czołgali się [^d]

^d Brak fragmentu tekstu, kartka urwana.

⁵ Mołodeczno – miasto powiatowe w województwie wileńskim.

X 4 1942. Grudnia 1942v

2 grudnia - środa. Śnieg pada. Miałam punktualnie o 8³⁰ wano
od strony Litwa skądś; nie było znanym samochodem cywilnym;
był brzochem. Około 10:00, gdy, znowu "zostawia" nie ma
ki oficer - geologowie, w kulawość o obryzki; bryzgi; natam;
trawy (srebrnawej) Jęł samochodem oblegiony, białym; który
miedzieli, w ten sposób, że sobą wykryli, od zewnątrz wybrak
samochodu wian ze skasancami. Samochód mój, ludy
kolejowy; dalej, strzeżenie na strategiczną, a skądś na barę.
Krótko twórcy motoru, daty, się na barę, niedaleko
drogi idącej na barę z nową, grodzieńską; jęł. Kłopoty. Naj-
przód podobnie; kto mały, jęł, jęł, jęł.

odprędkie, to tym wypadku, jęł
można od strony kolejowej jęł
się na barę, to pójść. Ponaj-
mniej, które minuty, jęł
ciężkie o barę, "halt!"
halt! Potem znowu, białym
ciężkie, a w tym czasie, jęł.

Krótko znowu drugi samochód. Znowu cięży
w ciężkim, białym, w tym czasie, jęł
Białym, w tym czasie, jęł
nowe, grodzieńskie; w tym czasie, jęł
skazanie. Był w tym czasie, jęł
złoty, to kłopot, to kłopot, jęł
złoty: trasa białym - jęł.

Skazanie, co
z białym, jęł
był w tym czasie, jęł
później, jęł
na wysokości
klatki
pięterowej
Świątyni
to sta -



GRUDZIEŃ 1942 R.

2 XII – środa

Niemal punktualnie o 8.30 rano od strony Wilna ukazał się na szosie znany samochód ciężarowy kryty brezentem. Około szofera „znajomy” z widzenia niemiecki oficer gestapowiec, w okularach, o obrzękłej, brzydkiej, nalanej twarzy (czerwonej). Tył samochodu oblepiony Litwinami, którzy siedzieli w ten sposób, że sobą zakrywali od zewnątrz wnętrze samochodu wraz ze skazańcami. Samochód minął budkę kolejową i dalej skręcił na strategiczną, a stamtąd na bazę. Wkrótce turkot motoru dał się słyszeć na bazie, niedaleko drogi idącej na bazę z szosy grodzieńskiej. Najprawdopodobniej koło małej jamy N 1, gdyż jedynie w tym wypadku można od strony kolei słyszeć głosy. Po pewnym czasie, kilku minutach, głośnie krzyki „halt, halt”. Potem znów cicho, a następnie strzały.

Wkrótce znów drugi samochód. Znów cisza w ciągu kilkunastu minut, potem strzały. Bezpośrednio po ostatnim strzale na szosie grodzieńskiej ukazał się biegnący skazaniec. Był w spodniach jasnych szarych, bez koszuli i bez czapki, biegł jak następuje: trasa biegu^e. Skazaniec, gdy wybiegł, już był ranny, przestrzelony na wysokości klatki piersiowej; świadczyły o tym ślady krwi na piersiach i plecach. Gdy przeciął szosę i wbiegł do lasu po drugiej stronie bazy, to (wg śladów na śniegu) wbiegł na szosę, gdzie posterunek litewski. Tu, gdy ujrzał Litwinów, cofnął się z powrotem i natknął się na 14–15 Litwinów z bazy i 2 Niemców. Litwini odkryli⁶ szalony ogień. Skazaniec runął na ziemię. Jeden z Litwinów podbiegł i leżącego uderzył z całejgo rozmachu kolbą po głowie. Potem zatrzymali furmankę, ułożyli zwłoki (głowa – jedna wielka masa mózgu i krwi) i zawieźli na bazę. Za skazańcem wybiegli jakieś 5 minut później. Gdyby nie świeży śnieg, a więc ślady, to na pewno uciekłby, ale ślady nóg i krew zdradziły kierunek ucieczki.

^e W tekście 2 rysunki trasy biegu.

⁶ Odkryli – otworzyli (od ros. *otkryt*’).

Ciekawe fakty, gdy następnego dnia, tj. 3 XII, byłem w Wilnie:

1 XII – Kobiety, które zaniosły w tym dniu paczki do więzienia, to paczki przyjęto.

3 XII – Gdy znów zgłoszono się z paczkami (bielizną), to kilku kobietom zwrócono paczki. Mówiono, że 2 XII – z więzienia m.in. wywieziono mec[enas] Węśławskiego i innych⁷.

18 XII – piątek

Przywieźli 1 samochód. Oddali 6 strzałów.

Jak strzelali Żydów

Żydów spędzili w jedno miejsce na bazie. Kazano leżeć twarzą do ziemi. Potem po kilkunastu brali, prowadzili w pobliże jamy. Tu bito, znęcano się i kazano rozbierać się. Na początku 1) urządzili trampolinę nad jamą, gdy skazaniec szedł po trampolinie, oddawano strzał do niego. Potem 2) sposób – po kilkunastu spędzano do jamy i strzelano. 3) sposób – spędzano do jamy i obrzucano granatami. 4) w rowach. Gdy strzelano, to Żydzi ubrani spędzani byli do rowów; tu musieli rozbierać się, a potem z ręcznego karabinu maszynowego strzelano. Na szosie Żydzi siedzieli i nie wiedzieli, że wkrótce będą zabici.

2 XII 1942 – mężczyźni skuci każdy.

⁷ 2 XII 1942 r. rozstrzelano w Ponarach 120 Polaków, działaczy konspiracyjnych. W grupie straconych był Stanisław Węśławski, prawnik, muzyk i kompozytor, jeden z założycieli harcerstwa na Wileńszczyźnie, długoletni członek Polskiej Macierzy Szkolnej, prezes konspiracyjnego oddziału PCK i kierownik komórki opieki społecznej przy Komendzie Okręgu AK. Znaleźli się w niej także żołnierze AK i redaktorzy pierwszej podziemnej gazетки w Wilnie „Dla Polski”: Halina Czerniawska, Władysław Zgorzelski i Ulatowski.

ROK 1943

I (1943)

X

26

6 sierpnia piątek po południu, w-
reszta się w Ponawach jak bity kawałek
ciasta, że w hitlerze zaduży na Drzewcu
znów wyszł pod pretekstem wystąpienia
na roboty. Skrócił potem, że ogółem
zatrudniono już w hitlerze 3 tys. wyszł, że
walczy z Gierą i tym i inni w noc al-
bo nad ranem po cięciu kien kien w Pon-
wach. Jednocześnie nadomierze że w Bu-
bieszce, Poron, banku, koło Opatowa
Poron rozstrzelano wyszł, że w hit-
lerze ghetto. że w hitlerze Drzewca
w hitlerze i inni, niekiedy że się zabierze i
t. d.

Preripina sobota. Nad vauem kotlji i
patrif. Na dosem pomorskem radnega
pocigga, cha, vee nie u Ponorach. Po-
tem slorativu i re pocigga i rida mi
skorovano i skerovano skitizir
leer u Kievniku N. Sinjicam. Moiro u i
kto Dordam u leue ydri zel vorvne-
lano. Co ras do Pombanka, Durb. dret
Cravnyu Dovu, to jati rototatem Dore dret
i, sedmie grupa ydri rotundino uyl
u Pombanka. Neutkata do loru, u i skro-
lano cressi rebem cressi neutkata, M. m.
vobotina z Cepelhu u bolnej udrich
u leue grupa ydri, obunyparech vom
Wosle ydri. Wore blaki, vdi, kaneol,
vie kto moie zovratu nie na z
ghetto.

STYCZEŃ – LUTY 1943 R.

28 I – czwartek

Trzy (3) samochody od strony szosy strategicznej. Wygląd więźniów okropny, zmęczeni z więzienia, w tym kilka kobiet, a w tej liczbie były również Żydówki. Strzelali Litwini. Niemców było dwóch. Na drugi dzień Jankowski sprzedawał buty chromowe, twarde cholewy, rozmiar duży; mówił, że to jego buty, które są mu za małe. Wątpię, bo rozmiar zbyt duży, zresztą choć w stanie dobrym – lecz podzielowane. Dlaczego w takim razie nie były przedtem „za ciasne”? To były buty ofiary.

Śnieg wciąż pada, jakby chciał wyrównać spóźnioną w tym roku zimę. Litwini rabują na drogach. Śnieg już tak głęboki, że we czwartek 4 II przybyły na szosę strategiczną 2 samochody bolszewików z łopatami i oczyszczali śnieg na drodze między szosą strategiczną i bazą.

Słyszę o ciągłych aresztach na wsi i wyłapywaniu ukrywających się „Sowietów”. I tak w Bowszyszkach¹ złapali jednego (Siemiona), aresztowali tam wtedy 18 I Trusewiczową, u której aresztowali pod piecem Siemiona. W Rudnikach² zrobili oblławę i też aresztowali. W St[arych] Macelach³ aresztowali 9 osób, przeważnie Jurgielewiczów, głównie z racji złapania od dawna ukrywającego się b[yłego] policjanta sowieckiego w Wilnie Żytkiewicza ze

¹ Bowszyszki – wieś w gminie Rudziszki, powiat Wilno-Troki.

² Rudniki – wieś w gminie Rudziszki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

³ Macele Stare, Macele Nowe – miejscowości w gminie Olkieniki, powiat Wilno-Troki.

St[arych] Macel, który przymknął⁴ do bandy, będąc stale tropionym przez Litwinów. Wszystko zapowiada bliskie rozstrzelanie.

Onegdaj Londyn podał, powołując się na Sztokholm, że biskup kowieński powiedział, że nie jest obowiązkiem Litwinów mordować Żydów, Polaków, w każdym razie potępił i zabronił. Nie wierzę, by tak było. Dlaczego biskup nie potępił wtedy, gdy Niemcy z Litwinami mordowali księży, wywieźli arcybiskupa, katowano i mordowano Polaków. Ale teraz, gdy w Libii i Trypolisie klęska, gdy Stalingrad, Rostów, Kursk, Charków padły, na Kaukazie Niemcy okrażeni, a na Krymie grozi im także, wtedy dopiero biskup „potępia”, bo widzi przedsmak klęski Niemiec, a równocześnie klęski Litwinów, którzy jak żaden inny naród na świecie nie ma tyle na sumieniu morderstw. Przedtem nie zabraniał mordów, bo wtedy one były mu na rękę, bo to było oczyszczenie od Polaków Kościoła.

18 II – czwartek

Pojawia się o 9 znany samochód. Zatrzymuje się na szosie grodzieńskiej (nie jedzie dalej na strategiczną) tuż naprzeciwko, gdzie jest dziura w płocie koło wrót. Wyskakuje 3 Niemców, Litwini, za nimi na rozkaz mężczyźni, bez palt i czapek przeważnie, ręce mają skute na tył, za nimi jedna kobieta wysokiego wzrostu, palto kolor marengo (było to, jak okazało się później, futro na siwym kożuchu).

Przy każdym z mężczyzn Litwin, trzyma za kołnierz prawą ręką, a w lewej karabin. Jeśli więzień wysoki, kat trzyma go z tyłu za skute rękę. Ruszyli gęsiego. Wkrótce głucho pojedyncze strzały. Niemcy i część Litwinów wraca do oczekującego na nich auta. Wraca część Litwinów, to znaczy, że jeszcze raz przyjdą.

Tak też i jest. Tym razem wysiadają z auta mężczyźni dobrze ubrani, w kapeluszach, narciarkach, bogate palta i futra, mężczyźni dobrze wyglądający, a więc nie z więzienia. Też skuci. Za każdym z tyłu Litwin. Znow ruszają na bazę, znow pojedyncze głucho strzały. Znow tylko część katów

⁴ Przymknął – przyłączył się (od ros. *primknut*’).

wraca, co to znaczy – nie będę powtarzał się. Znów przybywa po raz trzeci auto! Wsiadają kobiety, tylko kobiety, przeważnie młode, nieskute, Litwin wskazuje kierunek do lasu, ruszyli! Kobiety gęsiego, za nimi na ostatku kupą kaci. Cicho, lecz wkrótce ostre strzały, małe salwy. Upłynęła przeszło godzina. Wracają Litwini obładowani rzeczami zamordowanych, kładą na samochód i razem z Niemcami wszyscy jadą. Koniec?

Wkrótce w budce kolejowej pojawia się Litwin Władysław Klukas, rutynowany morderca. Opowiada swe zmartwienia; w ręce trzyma buty (polskie saperki), chce 4 tys. r[u]b[li]. Buty „jeszcze ciepłe”. Opowiada, że mężczyźni strzelali Niemcy, pojedynczo, z pistoletu. Jeden strzelał, a drugi w tym czasie pchał pałką do jamy⁵. Kobiety (a były to przeważnie Żydówki i Sowietki)[^a]. Mężczyźni zastrzelono w ubraniach. Litwini zabitych rozebrali, a ubrania pochowali pod krzakami w śniegu. To samo z drugim samochodem. Tylko kobietom kazano rozbierać się. Ale po rozstrzałach Niemcy zaczęli chodzić po śladach, znaleźli prawie wszystko, co Litwini ukryli pod krzakami. Niemcy kpili. Hermanawiczus ukrył futro kobiety z pierwszego samochodu na wartowni pod łóżkiem, lecz i to znaleźli Niemcy. Kazali mu zabrać na samochód. W futrze był ukryty garnitur męski dobry, tylko koło szyi z tyłu trochę zakrwawiony. Niemiec garnituru nie zauważył, więc po drodze, gdy Hermanawiczus niósł z tyłu za Niemcem futro, prędko wybrał⁶ garnitur i ukrył.

Podobno część skazanych to byli bolszewicy wyłapani podczas ostatniej oblawy gdzieś w okolicy Wilii, na wschód od Wilna. Kobiety – Sowietki były również z nimi i ich też rozstrzelano.

Dodatkowo do 18 II

Rozstrzelano wtedy 42 osoby. W pierwszym aucie, gdzie wygląd skazańców był okropny [^b] znajdował się młody człowiek bez czapki, blondyn,

^a Słowo nieczytelne.

^b Słowo nieczytelne.

⁵ W pierwszej połowie sierpnia 1942 r. aresztowano w Wilnie 10 osób, oficerów i podoficerów 5. Pułku Piechoty Legionów. Zostali rozstrzelani w Ponarach 18 I 1943 r.

⁶ Wybrał – wyjął (ros. vybrat’).

rozwichrzone włosy, ogromnie zmęczony. Zakopują, bo Litwini wracają z łopatami i kirkami⁷.

Bilans za luty. Dużo ucieka Litwinów z Wilna na wieś przed mobilizacją. Przeważnie uciekają do Oran, Olity, w Rudziszki⁸. Widzę to „dyżurując” na szosie. Koło toru nie można stać, bo chodzą Litwini, a są bardzo gorliwi.

W Rudni 27 II w sobotę jakaś partyzantka, podobno sowiecka, zabiła 2 Niemców i 2 gajowych Litwinów na weselu. Po zamordowaniu odpoczywali w Wisińcy cały dzień, a potem w kierunku Naczy ruszyli⁹. Tegoż dnia katastrofa pociągu koło Oran; 3 III druga katastrofa także (zderzenie) na tym samym miejscu.

MARZEC 1943 R.

5 III – piątek

Koło godz. 2 p[o] p[ołudniu] zjawia się na szosie taksówka¹⁰ z „dowódcami”, N 35979 (zdaje się?), a za nią auto ze skazańcami. Wkrótce strzały karabinów (auto zajęło przez strategiczną, bo mało śniegu, dobra droga). Auto wraca z częścią Litwinów, a więc wróci! Tak jest – wraca, lecz tym razem strzały karabinowe po całym lesie, uciekają. Znajduję się koło budki, wraca znana taksówka, na siedzeniu „pańskim” jakiś porucznik litewski, wiozą Niemcy. Po paru minutach pojawia się dwóch Niemców, po dwie gwiazdki na epoletach, jeden w okularach, młodzi, po lat 22–25, w towarzystwie podoficera

⁷ Z kirkami – z kilofami (ros. *kirka*).

⁸ Orany – wieś na trasie Wilno–Grodno w pobliżu Ejszyszek. Olita – główne miasto okręgu olickiego położone nad Niemnem. W 1942 r. istniał tam obóz dla Polaków wysiedlanych z Wileńszczyzny. Rudziszki – miejscowość w powiecie Wilno-Troki.

⁹ Rudnia i Wisińca – wsie w powiecie Wilno-Troki na obrzeżach Puszczy Rudnickiej, gdzie (podobnie jak w Rudziszkach) gromadziła się partyzantka radziecka. Nacza – miasteczko w gminie Koniawa, powiat Lida, województwo nowogródzkie.

¹⁰ Taksówka – potoczne określenie samochodu osobowego.

litewskiego. Okazuje się, że nie mogą wracać z bazy, bo zabrakło benzyny. Wysyłają do Ponar na stację do telefonu Litwinów i dają numer telefonu 3041. Sami czekają na przejeździe. Wtem zza budki pojawia się „partyzant”, nie-sie zwój ubrania, jakaś koszula, jakby szara. Widać ubranie granatowe czy czarne, kawałek spódnicy damskiej. Natknął się na Niemców. Ci zatrzymują i każą mu zanieść rzeczy z powrotem do autobusu. Litwin wraca przez bramę, lecz znów wychodzi przez dziurę w płocie, przez tor kolejowy, dalej idzie przez las (ja za nim), przecina drogę (z szosy do Ponar). Tu stoi furmanka, kładzie i jazda do Wilna.

Okazuje się, że strzelali Litwini i Niemcy, bo skazańcy rozbiegli się i ich goniono.

Zmiana dowództwa, teraz nad katami nie Litwini, lecz dwaj Niemcy i ich podkomendny oficer litewski. Reszta rzeczy na aucie, później wieczorem do Wilna. Dłużej nie mogłem być koło budki, bo jeden z Niemców zaczął mi się bacznie przyglądać.

Co wziął radio – Jurgis Guoba.

19 III – piątek

Byłem na szosie, raptem około godz. 12 p[o] p[ołudniu] od strony kapliczki ukazała się „znajoma” taksówka. W niej szofer, znany oficer w okularach na przedzie, a z tyłu jacyś dwaj cywile. Pierwsza myśl, widocznie jakaś inspekcja. Auto skręciło na łącznikową, a stamtąd na bazę. Zaczekamy, kiedy będą wracać „inspektorzy”. Lecz niedługo od strony bazy rozlegają się 3 strzały z automatu. A więc nie „inspekcja”. Wkrótce potem auto wraca, w nim prócz szofera tylko oficer w okularach. Tylne siedzenie w aucie puste.

Kto to byli tacy? Otóż można podejrzewać, że dwaj skazańcy to Litwini. Trzeba bowiem wiedzieć, że właśnie w okresie ostatnich dni, a głównie od poniedziałku 15 III w Wilnie i na całej Litwie, na tle agitacji litewskiej przeciwko poborowi, Niemcy aresztowali sporo dygnitarzy litewskich. Agitacja ta była przeprowadzana świetnie. Przeciwko poborowi pracowali wszyscy Litwini, od najniższych funkcjonariuszy z prowincji do dygnitarza w Wilnie. Policja litewska skierowywała z powrotem do domu tych, co szli do poboru.

20 III – sobota

Poprzedzona autem z oficerem w okularach przybyła około 9 ciężarówka. Wkrótce strzały z automatu; potem krótka przerwa i strzały karabinowe. A więc z automatów to strzelali Niemcy, z karabinów – Litwini. Tym razem za ciężarówką drugie auto. Na bazie dał się słyszeć krzyk tylko jednego skazańca. Później po południu dwaj kaci litewscy Walter (szaulis z rejonu kłajpedzkiego) i Merkyszys rozmawiali o czymś z Jankowskim, który też wkrótce udał się na bazę po łachy. Gdy wrócił opowiadał, że same tranty¹¹ i w dodatku okropnie pokrwawione. Za wszystko to Jankowski dał 2600 r[u]b[li]. Gdy Jankowski był na bazie, zastępował go w budce Cz. Okuniewas. Kto to byli ci skazańcy? Widocznie z więzienia z gestapo litewskiego, nie zaś z Łukiszek¹². W gestapo na Mickiewicza w piwnicach są cele i tam, gdy zapadnie decyzja nieodsyłania na Łukiszki, lecz na Ponary, to litewscy gestapowcy zmuszają skazańca do zdejmowania z siebie ubrania dobrego i dają straszne szmaty, chodaki; szmaty pozbawione są kompletnie guzików. Właśnie takie same „ubrania” leżały w budce i były nabyte przez Jankowskiego.

W końcu lutego do Ligojń Wielkich i Małych, Gudełek, Międzyrzecza¹³ litewscy policjanci zbierali po 3000 r[u]b[li] od tych, co na wiosnę nie poszli do lasu pracować. Policjanci z Połukni. Zebrano od więcej niż 100 osób – inaczej „Niemcy rozstrzelają”.

27 III – sobota

Około godz. 11 rano ukazały się dwa auta: osobowe i ciężarowe. Wkrótce strzelanina z karabinów, a więc Litwini strzelają. Auto ciężarowe jedzie samo, to znaczy po nową partię. W strzelaniu przerwa, jedynie padły 3 strzały

¹¹ Tranty – szmaty.

¹² Gestapo litewskie (Saugumo policija) – określenie litewskiej policji bezpieczeństwa, utworzonej przy niemieckim gestapo. Była ona szczególnie przydatna Niemcom na Wileńszczyźnie, gdzie rozpracowywała polskie organizacje podziemne.

¹³ Ligojnie Małe, Ligojnie Wielkie, Gudelki, Międzyrzecze – wsie w gminie Rudziszki, powiat Wilno-Troki.

pojedyncze, ktoś był widocznie ranny i żył jeszcze, więc dostrzelono. Znów auto – znów strzelanina z karabinów też. Potem 2 auta wracają. To znaczy koniec egzekucji. Cicho. Pada jeden strzał, po pewnym czasie jeszcze jeden. Cicho. Dwóch Litwinów wychodzi na szosę, rozmawiają z Jankowskim. Na drugi dzień dopiero dowiedziałem się, że byli to Żydzi, wyłącznie „baby i dzieci”. W budce u Jankowskiego cały skład ubrań po zamordowanych. Sprzedają i piją.

KWIECIEŃ 1943 R.

2 IV – piątek

O godz. 12 auto osobowe i ciężarowe, strzały karabinowe (Litwini, bo Niemcy tylko z automatów). Wkrótce 2 auta wracają – koniec mordy. Jankowski poszedł na bazę. Wraca z Litwinami, niosą do budki ubrania. Strzelano Żydów, dzieci i kobiety.

„Sądny Dzień” – kwiecień 1943 r.

25, 26 i 28 III gestapowcy chodzą po Ponarach. Wszyscy przestraszeni. Jeden z Niemców zaszedł na stację pytając: wiele wagonów towarowych może zmieścić tor zapasowy. Podejrzewają w Ponarach, że podobne informowanie się, to podstęp, by zatrzeć właściwy cel przyjazdu.

4 IV – niedziela

Godz. 5 p[o] p[ołudniu] – na 4 ciężarówkach przybyli z Wilna litewscy policjanci w ubraniach 1) jeszcze smetonowskich¹⁴, tj. płaszcze granatowe lub zielone i czapki z obwódkami czerwonymi 2) w czarnych płaszcach i czarnych furażerkach (pierogach), tj. w ubraniach niemieckich i 3) w mundurach gestapowskich. Wraz z nimi przywieziono 2 skrzynie wódki. Na samochodach Niemcy gestapowcy, w tej liczbie w okularach główny strzelec. Popłoch

¹⁴ Ubranie smetonowskie – mundur noszony w okresie prezydentury Antanasa Smetony.

ogólny, wzajemne przestrzeganie, ukrywanie rzeczy „podejrzanych” itd. Niektórzy nie nocują lub wychodzą z Ponar. Gestapowcy poszli na bazę, widzimy, że oglądają jamę najbliższą; poszli dalej na bazę jeszcze coś oglądać. Po Ponarach spacerują poszczególni Litwini; zwraca uwagę ilość (odsetek) oficerów policyjnych wśród przybyłych. Litwini skracają czas oglądając Ponary, spacerują, śpiewają, próbują nawiązać rozmowy z mieszkańcami, przeważnie bez skutku, gdyż na jakieś pytanie po litewsku pada odpowiedź po polsku „nie rozumiem”.

Wreszcie jak piorun wieść – mają przywieźć Żydów pociągami z Wilna na tor zapasowy i rozstrzeliwać. Już ciemno, stoję koło furtki, słyszę przybycie lokomotywy, która zabrała puste wagony towarowe, stojące na zapasowym torze od dość dawna – i do Landwarowa. Cisza. Wkrótce z Wilna idzie pociąg, minął Ponary.

1. Wreszcie przybył z Wilna i już nie minął domu, a więc pozostał w Ponarach, bo słychać jakby manewrowanie pociągu. Policjanci palą ogień. Cicho. Po północy idą spać.

2. Bardzo rano, gdy budzę się, cicho, już świtało, jest 5.20 rano. Około godz. 6 rano przybyli na 2 samochodach szarżę gestapo. Otworzono 4 wagony i kazano Żydom wysiadać bez żadnych ruchomości. Zawczasu wszyscy byli okrążeni gęstym łańcuchem Litwinów i gestapo. Mniej więcej po 5–6 osób w szeregu, ruszono.

3. Żydzi [c] zdenerwowani, ale idą, gdy weszli za bramę z drutu kolczastego, ujrzeni z daleka jamy, zrozumieli co ich czeka. Co młodszy, a nawet kobiety rzucili się do ucieczki. Odkryto salwę. 5 Żydków w stronę toru – natknęli się na drut kolczasty, za nimi Niemiec i kilku policjantów, gęsty ogień, trzech runęło, dwóch – przez dziurę, która była w drutach, lecz jeden zaraz padł, trafiony jeszcze nim przekroczył tor. Drugi przez tor do lasu naprzeciwko mnie, lecz zaczął kuleć i runął koło drzewa.

4. Reszta Żydów, przeważnie dzieci i kobiety ruszyły dalej. Naprzeciwko pierwszej jamy część pochodu zatrzymano. Część – ½ poszła dalej. Z tej

^c Słowo nieczytelne.

drugiej połowy, gdy dosięgli miejsca, gdzie gęsty las, kilku śmiałków znów uciekło.

Pierwszej połowie partii przy pierwszej jamie kazano rozbierać się. Płacz, jęki, błagania, rzucanie się do nóg Litwinom i Niemcom. Ci kopią, a bardziej natrętnych strzelają. Rozbierają się jednak, będąc bici, w odległości około 10 metrów od jamy. Ci, którzy mają marne ubrania, nie rozbierają się. Wpędzeni zostają do jamy, a z brzegu Litwini rozpoczęli strzelać. Następnie jakiś mężczyzna już na poły rozebrany, na rozkaz Niemca, za nogi taszczy do jamy widocznie omdlałą lub może zmarłą na udar serca kobietę. Gdy kobietę strącił do jamy i odwraca się, Litwin strzela mu z bliska w głowę, wyraźnie widać jak czerep rozpryskuje się, a człowiek jak podcięty pada. Jednocześnie reszta jest bita i już pięć osób, kobieta i 3 dziewczynki są ustawieni na brzegu jamy, nogami do jamy; z tyłu Litwin z rewolwerem strzela i wszystkie znikają w jamie. Znów kilkanaście osób bite kolbami, szybko zapędzane są do dołu, do jamy. Z brzegów jamy w dół do nich Litwini strzelają. W tym momencie rozpoczyna się dalej strzelanina – to rozstrzeliwują, jak widać, drugą część partii rozpołowionej. Na brzegu jamy ustawiają 7–8 mężczyzn i kobiet, do których z tyłu niemal przykładają do głowy rewolwer, strzela po kolei Litwin. Jeden po drugim jak podcięci spadają do jamy.

W tym samym czasie część Litwinów wobec zlikwidowania większości pierwszej partii maszeruje z powrotem ku pociągowi po nowe ofiary. Wreszcie przy jamie pozostaje 3 mężczyzn w bieliźnie oraz porozrzucane na piasku ubrania. Jakiś policjant, korzystając z nieuwagi Niemca, kopnięciem nogi odrzuca do krzaków jakieś ubrania. Niemiec wydaje polecenie i trzej Żydzi biegną szybko ku ubraniom, skąd widzimy, że ciągną do jamy (wyraźnie widać) kobiety; manewr ten powtarza się 2 razy. Wreszcie sami szybko skaczą do jamy. Padają 3 strzały. Koniec. Nie, nie koniec! Litwini do kupy rzucają ubrania; wtem spod ubrania jeden z Litwinów wyciąga dziecko, wrzuca je do jamy, znów dziecko i znów jeszcze jedno i jeszcze tym samym sposobem do jamy. Jeden z Litwinów staje nad jamą i strzela, jak widać do tych dzieci. Co to jest? Matki zrozpaczone w ten sposób „ratowały” życie dzieciom, chowając

je pod ubraniami. Liczyły widocznie, że gdy będą zabierać ubrania, to może dzieci ich ukryte w ten sposób zostaną uratowane. Niestety.

Parę minut przerwy, powstaje nowa partia, która leżała w odległości 80–100 m od jamy koło baraku. Twarzą do ziemi. I tę partię rozbijają na dwie połowy. Rozpoczyna się znów katowanie, by się rozbierano, płacz, jęki, błagania. Jakaś kobieta pokazuje Litwinowi małe dziecko, widocznie jeszcze niemowlę, ten chwytą kobietę i wpycha z dzieckiem do jamy. Wreszcie sporą liczbę mężczyzn i kobiet nierozebranych, a więc w ubraniach marnych, wpędzają do jamy. Rozpoczyna się strzelanina z góry. Wreszcie nad jamą ustawiają 7 kobiet w białiznie, padają strzały. Już. Nową partię zapędzają do jamy, znów strzały. Znów z drugiej strony jamy ustawiają 10 mężczyzn i kobiet nad jamą. Znów strzały.

Na placu pozostaje 4 mężczyzn w białiznie. Każą im układać do kupy ubrania. Znów dziecko. Litwin każe rzucić do jamy. Żyd niesie i w pewnym momencie rzuca się z dzieckiem do lasu. Gonią, padają strzały. Żyd znika za drzewami gęszczy, jeszcze słychać strzały. Wkrótce wracają Litwini. Uciekł? Jeden z Litwinów coś mówi do pozostałych 3 mężczyzn – Żydów i w towarzystwie jeszcze 2 policjantów idą do lasu. W tym czasie zjawia się trzecia partia, poprzedzona gwałtowną strzelaniną; rozpoczyna się to samo: rozbieranie. Jakaś kobieta (wyraźnie to widać) pluje w twarz Niemcowi, jednocześnie Litwin bije ją kolbą, kobieta pada. Na rozkaz Niemca dwaj Żydzi ciągną ją do jamy. Strzał nie pada za nią. W tym czasie z lasu wychodzą w asyście 3 policjantów Żydzi; dwaj niosą Żyda, a trzeci dziecko. Wraz wszyscy idą do jamy. Padają 3 strzały. Wkrótce 40–50 osób rusza do jamy, pędzeni kolbami. Rozpoczyna się znów strzelanina z góry do jamy. Znów to samo.

Jakiś mężczyzna stawia opór, coś krzyczy, wskazuje na dzieci. Pada strzał, mężczyzna pada. Wstaje jakaś kobieta i sama idzie i siada nad jamą. Za nią z krzykiem „mame” biegnie w czerwonym sweterku dziewczynka kilkunastu lat i siada koło niej. Niemiec jeszcze wyznacza 4 osoby i z tyłu w potylicę, z odległości 2–3 m strzela do każdej. Znów pędzą kilkadziesiąt osób do jamy, zatrzymując 4 mężczyzn w białiznie na miejscu. Nad jamą stojący Litwini odkrywają strzelaninę. Koniec. Niemiec wydaje jakiś rozkaz 4 pozostałym,

ci biegną do jamy. Strzały nie padają. Niemiec stojąc nad jamą gestykuluje, coś mówi do tych czterech w jamie. Zapala fajkę, przygląda się i znów coś krzyczy do jamy. Widocznie tamci są czymś zajęci w jamie. Może układają pomordowanych, niwelują, usuwają kupy? Wreszcie Niemiec daje znak Litwinom, padają 4 strzały.

Nowa, czwarta partia i tak samo mniej więcej w takim porządku jeszcze 7 partii, razem 11 partii i o godzinie około 11 wszystko ucicha. Czyżby już? No tak! Bo pociąg pozostał pusty i przybyła lokomotywa zabrała go. Wszystek zaś dobytek pomordowanych uprzednio został wyładowany z wagonów na ziemię, gdzie wytworzyła się ogromna góra rzeczy, produktów. Poduszki, materace, wózki dziecięce, jakieś kosze, walizy, naczynia kuchenne, worki z kartofłami, których najwięcej, bochny chleba, ubrania, wszystko razem pomieszan.

Jak się okazuje, od godz. 7 do 11 rozstrzelano 49 wagonów, taki bowiem był skład pierwszego pociągu towarowego.

Tak więc w niespełna 4 godziny zamordowano około 2500 ludzi, a właściwie więcej. Uciekło mało, jakieś ca¹⁵ 50 osób. Tak mały odsetek uratowanych tłumaczy się głównie tym, że uciekały jedynie pojedyncze osoby. Na przykład, gdy prowadzą partię skazańców 200–250 osób, to raptem rzuca się do ucieczki zaledwie 4–5 osób, Litwinów zaś idzie 50–60, czyli że nie powstaje ogólne zamieszanie, w rezultacie bez wiekszego trudu uciekający zostają zastrzeleni, tym bardziej że uciekający popełniają niemal wszyscy jeden błąd: biegną przez teren otwarty, niezalesiony. Zdenerwowanie (widocznie) powoduje utratę smykałki, by zacząć ucieczkę, gdy pochód zbliży się na teren lasu.

Nie koniec!

Na stację przybył nowy pociąg z ofiarami.

Ci nowi widocznie od razu zrozumieli i zorientowali się, do **jakiego** „Kowna” ich przywieźli i co wkrótce ich czeka. Więc zastosowali taktykę ucieczki, która na ogół dała o wiele lepsze wyniki niż przy pierwszym pociągu. Gdy tylko utworzono wagony i skazańców zsuwają na tor przed wagonami i ustawiają w partię, ci natychmiast (niemal wszyscy) rzucają się do

¹⁵ Ca – skrót od łacińskiego słowa *circa* (około).

ucieczki w różne strony, powstaje chaos, strzelanina, krzyki uciekających i goniących; większość ucieka przez tor w kierunku ulicy, na Nowosiółki, część w kierunku szosy itd. Litwini strzelają, jeden z policjantów pada prześzyty kulą, samochód go zabiera. Okazuje się, że inny policjant strzelał do Żyda, a trafił w kolegę, który się nawinął na drodze strzału. Jakaś Żydówka dosyć młoda, w czerwonym (burakowym) swetrze, ucieka, za nią dziewczynka; Żydówka już minęła niebezpieczny, otwarty plac przed dworcem, skręciła na uliczkę. W tym momencie słyszy za sobą strzał i następnie krzyk dziecka „mame, mame”; odwraca się, biegnie z powrotem i wpada niemal na policjanta. Następuje strzał – pada zabita.

W stronę ulicy Nowosiółek najwięcej pobiegło, tam też najwięcej na ulicy leży zabitych, ale tam też najwięcej i uciekało. Za druty z tej partii wkracza zaledwie kilkadziesiąt osób, przeważnie kobiety i starcy. Przed jamą są katowani; jakaś kobieta w ciemnym długim płaszczu coś wykrzykuje, płacząc, w kierunku Niemca. Z tyłu Litwin z odległości 2–3 m strzela, kobieta pada. Do reszty, powoli i ociężale rozbierających się, rzuca się kilku Litwinów i pałkami przez głowę biją i biją. Niektóre wskakują i na oślep jak szalone uciekają do jamy. Padają liczne strzały, jakaś kobieta wylazi w białiznie z jamy z przeraźliwym krzykiem, umorusana we krwi. Litwin bagnetem przebija ją, pada, drugi z bliska dostrzeliwuje. Resztę zapędzają do jamy i usadawiają nad jamą, część 15–20 osób. Widzę dzieci, wszystko w białiznie, padają strzały.

Od wrót pojawia się nowa duża partia, może 400 osób, dosyć szczerle nie otoczona. Widocznie Litwini, nauczeni ucieczką pierwszej partii, pilnie strzegą drugą. Przed jamą wszyscy kładą się twarzą do ziemi. Odliczają kilkadziesiąt osób i doprowadzają do jamy. Coś rozmawiają, wreszcie jeden z Litwinów coś mówi do skazańców, ci rozpoczynają rozbierać się; jakąś kobietę z dzieckiem na ręce i z dwojgiem małych, które czepiają się sukni, Litwin zaczyna niemilościwie bić pałką. Krzyk. Jakiś Żyd bez marynarki w obronie bitej rzuca się na Litwina, pada strzał, pada niemal u nóg swojej Żydówki. Drugi Litwin chwyta dziecko z rąk Żydówki i rzuca do jamy; Żydówka jak oszalała biegnie do jamy, za nią dwie dziewczynki – padają trzy strzały. O zgrozo!

Ta partia – kobiety, mężczyźni, dzieci, wszyscy są rozbierani **do naga!** Sami posłusznie biegną do jamy – padają strzały. Znowu od leżących oddzielają połowę, pędzą, słysząc krzyki Litwinów „prandzej, prandzej”. Przed jamą tłoczą się i znowu rozbierają się do naga. 5 Żydówek z dziećmi na rękach usadowione są nad jamą, jedna blondynka w szarej bieliźnie; ręką zasłaniają główki dzieci. Padają strzały. Trzech Żydów nie strzelają; ci z miejsca, gdzie rozbierali się, ciągną kobietę do jamy, widocznie nagle zmarła; wracają, jeszcze niosą za nogi i ręce kobietę, znowu niosą mężczyznę, wracają. Litwin każe im się położyć na twarz. Podnosi się reszta partii, dwie kobiety nie podnoszą się, leżą. Litwin kopie nogą – nic, inni Żydzi niosą. Wszyscy rozbierają się do naga. Strzelają. Trzej Żydzi wstają, uprzątają plac, a potem sami giną. Wśród ubrań Litwini znajdują 2 dzieci – do jamy.

Litwini w dwóch szeregach idą po nowe ofiary. Po kilkunastu minutach gwałtowna strzelanina, przed domem Cześnika biegnie Żyd, młody, dobrze zbudowany. Za nim oficer policji, pada strzał, Żyd kuleje. Litwin go dogania przy szczytach¹⁶, ten, leżąc na ziemi, błagalnie podnosi ręce, Litwin coś mówi, ten potakuje głową i z zanadrza wybiera jakieś zawiniątko czarne. Litwin bierze, ogląda, chowa do kieszeni, coś pyta, Żyd kiwa przecząco głową, Litwin niemal „w upor”¹⁷ strzela. Żyd pada. Przy zabitym bilet uczniowski z fotografią na nazwisko Szapiro Judel syn Benjamina – ucznia kl. III-a święciańskiej średniej szkoły, data 18 III 1941 r.¹⁸

Wraz z tym ucieka coś ze 20 osób, trochę dalej biegnie mężczyzna z dzieckiem na ręku, lat 30–35, z żoną i dwojgiem kilkunastoletnich dziewczynek; pada strzał, pada ojciec, matka chwytą męża, coś krzyczy, zapomina o ucieczce, dzieci przy niej; nadbiega 2 Litwinów – wszystkich zabijają. Jacyś dwaj Żydzi uciekają wprost do lasu, za nimi padają strzały; padają, leżą, lecz rano ich już nie było, widocznie udawali zabitych, a pod osłoną nocy wstali i uciekli; na tym miejscu, gdzie leżeli koło domu Kondratowicza – kałuża krwi i dokument pracy na Liszańskiego Wulfa ze święciańskiego getta.

¹⁶ Przy szczytach – przy płocie (od ros. *szczyt*).

¹⁷ W upor – z najbliższej odległości, twarzą w twarz (ros.).

¹⁸ Święciany – miasto powiatowe w województwie wileńskim.

76

[illegible]

Dalej w krzakach leży paszport N 504494 na Szapiro Borisa (widocznie brat Judela?).

Tuż przed szczytami koło domu pada młody Żydek, podbiega Litwin i z rozmachem bije kolbą po głowie. Rozbija czaszkę. Na drugi dzień na tym miejscu dużo mózgu. Wraz z Genią Ciesiulówną zakopujemy mózg i znajdujemy dowód – Hirsza Berkowski z Gudogaju¹⁹.

W tym samym momencie przed samym domem Litwin dogania jeszcze jednego, strzela, ten pada, rzuca się na ziemię, przedśmiertne drgania; potem spokój. Litwin, który stał nad nim, odkłada karabin, pochyla się i zdejmuje z zabitego buty!

Było 9 partii z drugiego pociągu, przeważnie (4 partie) rozbierano do naga. Około godz. 16 p[o] p[ołudniu] koniec.

Czterech Żydków pozostawiono, ci uprzęтали pod dozorem Litwinów ubrania, następnie rozbili paki i jakimś białym proszkiem sypali do jamy. Potem łopatami trochę ziemi sypali, a wreszcie, gdy to dokonali, sami weszli do jamy i zostali zabici. Pracowali chyba przeszło godzinę.

Cicho. Od toru pojawia się 5 Litwinów, idą do lasu naprzeciwko domu, napotyka Żyda, który leżał ranny w udo. Zabijają.

Po godzinie ze szczytów wypelża Żydek 10–12 lat, biedny, nie idzie, a pełźnie. Dopełza do zabitego Judela Szapiro, a potem do naszego dziedzińca. Walerianka, woda. Mama z siostrą nad jamą powiedziała „synu uciekaj”, ja pobiegłem. Ranny w nogę jestem. Chleb, z drogi głównej na boczną. On z Oszmian.

Na drugi dzień z Żydami [^d] też policja żydowska, we wtorek 6 IV do jamy, przykryła gałęzmi, a potem w worku z kartoflami do Wilna. Jakaś kobieta z dzieckiem z Wilna do Kowna, na stacji w Wilnie do wagonu, przywieźli do Ponar, tu płacz, a potem oddzielili i powieźli do Wilna do gestapo. Cały wtorek – rzeczy samochodami oraz policja żydowska zbierała pobitych, a wieczorem rzeczy.

^d *Słowo nieczytelne.*

¹⁹ Gudogaje – folwark i miasteczko w gminie Polany, powiat Oszmiana, województwo wileńskie.

W Ponarach nie piją wody surowej, bo krew? Rozkradają rzeczy. Co lepsze – to Niemcy i Litwini, co gorsze do Wilna policja żydowska. Niemiec postrze-
lił narzeczoną Kiejzika we wtorek. Kradł rzeczy na taczce, m.in. Wereszko.

Uwagi do „Sądny Dzień”

1) Dalej dyżuruję przy swej furgonce. Od strony stacji Ponary światło od ogniska, to Litwini biwakują. Znowu pociąg z Wilna, minął bez zatrzymania się. Tak samo dalej – ruszyło następnych kilka pociągów.

2) W poniedziałek 5 IV.

3) Idzie coś 200–250 osób, przeważnie dzieci, kobiety, mniej starcy, młod-
szych wiekiem jak na lekarstwo. Dużo niemowląt niosą kobiety.

4) Trzymając się ręką za prawe udo, widocznie był ranny w to miejsce.

4a) Inny jakiś młodzieniec w tym czasie biegł szybko przez wypłowany
las i zbiegł.

5) Bezlitośnie zachęcani kolbami przez Litwinów. Jakaś kobieta, ciemno
ubrana w świątlej²⁰ chustce na głowie, runęła na ziemię, widocznie omdlała.
Natychmiast kazano 4 najbliższym mężczyznom wziąć i nieść ją.

6) Wywołało to straszne wrażenie na reszcie skazańców oddalonych od
tych strzałów zaledwie o jakieś 10–15 m, a więc widzą, co jest z ich najbliż-
szymi i co ich czeka. 3 mężczyzn i 2 kobiety, jedna z dzieckiem na ręce, rzuca
się do ucieczki. Dogania ją Litwin i uderza kolbą po głowie. Kobieta pada.
Litwin chwyta dziecko i niesie za nóżkę. Zbliża się do jamy i rzuca. W tym
momencie 3 mężczyźni padają – 1 zabity, 2 zmęczeni i złamani fizycznie
przejściami, złapani i kolbami zapędzeni do jamy.

7) W tym czasie od strony postoju pociągu rozlega się bezładna strzela-
nina, która z przerwami całkiem ucicha, padają tylko rzadkie pojedyncze
strzały. Aha, to nowa partia skazańców idzie na śmierć, a słysząc strzały zro-
zumiała, co jest, więc próbuje ucieczki z miejsca, z wagonu, od razu. Wkrótce
przekracza bramę z drutu nowa partia, gdzie widzę, że 11 osób niosą; są to
albo ranni, albo zabici przy próbie ucieczki. Wobec tego, że przy jamie trwa

²⁰ Świątlej – jasnej (od ros. *swietlaja*).

jeszcze mordowanie pierwszej partii, na rozkaz Niemca skazańcy w oczekiwaniu na swą „kolejkę” ułożyli się twarzą do ziemi.

Jakiś Żyd, gdy wysadzali z pociągu, dał nożem w głowę Niemcowi, ten runął na ziemię i samochodem odwieziono go do Wilna. Litwini Żyda zabili kolbami – to był drugi pociąg. Prócz tego drugi Litwin też został ranny.

21 IV

Ostatecznie zasypali jamy. Pracowali Żydzi cały dzień.

17 IV – sobota

Z Wilna z więzienia przywieźli około 20 osób i rozstrzelali, były podarte pieniądze – 20 r[eichs]m[arek], 5 r[eichs]marek itd.

„Sądny Dzień” – uwagi

Uciekło dużo do Rajstel. Jakaś Żydówka ukryła się do rury przepustowej koło przejazdu, ale Wysocki ją wydał; inny Żydek upadł Litwinom (z mostu) koło Ludwinowa²¹. Zginął Sikorski, Walentynowiczowa.

Jeszcze „Sądny Dzień” z 5 IV

(pisałem 5 V)

Okazuje się, że na moście (szosa strategiczna) w wartowni znajdował się wtedy m.in. szaulis Kiewielis z pochodzenia z Jewja (Wiewis)²². Ma on na sumieniu 4 Żydów, którzy tegoż dnia cudem wprost zwieli z bazy. M.in. Kiewielis, gdy ujrzał uciekających 2 Żydów (a sam był w wartowni) – to nie bacząc na chłód i śnieg w dołach, wyskoczył z karabinem, w białiznie, boso, dogonił i z kolana zastrzelił 2 Żydów tuż koło Ludwinowa. Zabronił wieśniakom podchodzić do zabitych, aż on wróci; sam zaś pobiegł i wkrótce wrócił ubrany. Rozebrał Żydów, przed tym naturalnie obszukał dobrze kieszenie, potem zaś specjalnie przyniesionym młoteczkim powybił zabitym złote

²¹ Ludwinowo – wieś w gminie Troki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

²² Jewje, Iwje (lit. Vievís) – miasteczko koło Lidy, powiat Lida, województwo nowogródzkie.

zęby. Gdy tę robotę skończył, spostrzegł idącego do Ponar z majątku Waka k. Landwarowa²³, mec. Sikorskiego, wylegitymował go, następnie porwał dokumenty i kazał mu iść w kierunku krzaków; gdy ten zrobił 3–4 kroki, strzelił mu w plecy, zabił na oczach pastuchów z Ludwinowa. Potem zabrał ś.p. Sikorskiemu teczkę, portfel, a wieśniakom, za prawo zabrania po zabitym trzewików, kazał natychmiast zakopać. Jednak mord ten ujawniono dzięki żonie zabitego i świadkom ze wsi. W kilkanaście dni później Paweł Zajązkowski z Ludwinowa uderzył kołem w nocy (w Ludwinowie) po głowie Kiewielisa, ten runął na ziemię, sprawcy nad podziw nie wykryto.

Zakopywano w czwartek, o czym wspomniałem już, tylko jedną jamę koło nas, ale drugiej nie. Widocznie ta druga jama będzie potrzebna w przyszłości. Zakopywali Żydzi w asyście kilku Litwinów.

28 IV – środa

Około godz. 1 p[o] p[ołudniu] przywieźli 1 auto – różni, przeważnie ze wsi, kilku Żydów w tym i rozstrzelali w jamie, której nie zasypywano, tj. w małej jamie koło Rudzińskich.

MAJ – CZERWIEC 1943 R.

3 V – poniedziałek

Sensacja. Zasadniczo było tak: z Wilna jechała ciężarówka z gestapo, na której zwykle wiozą na bazę skazańców; była godz. 11 rano. Dzień piękny, słoneczny, lecz wietrzny. Ciężarówka, uczyniwszy na szosie grodzieńskiej od serpentyny 200–250 m, zatrzymała się, rozpoczęła się strzelanina, jednego zabili przed autem, rzucili się kogoś gonić do lasu, wciąż strzelali. Robotnicy drogowi ukryli się w rowie i słyszeli, jak jeden ze strzelających mówił po rosyjsku „wot swołocz, udrał”²⁴. Potem podeszli do robotników leżących

²³ Landwarów – miasteczko w gminie Troki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

²⁴ *Wot swołocz, udrał* – a to łajdak, uciekł (ros.).

w rowie i spytali się po rosyjsku, co robią, czy widzieli jak uciekał ktoś. Potem zabrali do auta zabitego, nogami zatarli ślady krwi i pojechali na bazę, gdzie wkrótce rozległy się liczne strzały.

Wkrótce drugie auto z gestapowcami. Legitymowali wszystkich na drodze. Obława po lesie do wieczora. Pod pretekstem, że do spółdzielni do Waki, pojechałem na rowerze o 8 wieczorem po szosie landwarowskiej. Po lesie koło szosy pętali się Niemcy i Litwini, strzelali. Wersje na ten temat różne.

Od 1 IV 1943 r. wszyscy Litwini z bazy zostali umundurowani po gestapowsku. Pierwszy ich występ w nowych uniformach niemieckich był w „Sądny Dzień”.

3 V – poniedziałek

Otóż auto ciężarowe, jak wspominam na innym arkuszu, zatrzymało się na początku szosy grodzieńskiej, gdzie następnie odbyła się jakaś tajemnicza strzelanina i ktoś uciekł, przybyło następnie przez szosę strategiczną na bazę, do jamy koło Rudzińskiej, gdzie poprzednio 5 IV w „Sądny Dzień” strzelano Żydów, i tu po wrzuceniu do jamy zabitego na szosie zaczęto wyprowadzać dalsze ofiary z samochodu. Zastosowano nienotowane dotąd ostrożności: wyprowadzano po jednym ze skrupowanymi rękami na tył, przy tym prowadzili dwaj Litwini, każdy trzymając skazańca za rękę; po doprowadzeniu do brzegu jamy silnym pchnięciem skazańca wtrącano do jamy. Na przeciwnym zaś brzegu jamy stali trzej Litwini z karabinami, którzy dawali salwę do strąconego. Przywieziono ogółem zdaje się 11 osób. Przeważnie młodzi, przy tym nie rozbierano skazańców.

W 2–3 godziny później Litwini już sprzedawali ubrania; były m.in. kożuchy (uwaga w maju!) – widocznie byli to ludzie ze wsi albo z lasów.

4 V – wtorek

Dziś znów około godz. 14 p[o] p[ołudniu] (ostatnio nie przywożą rano) przybył 1 samochód; znów strzelano, trzymając skrupowanego, jak w ubiegły dzień.

Litwini mówią, że będą mieli dużo roboty jeszcze, gdyż mają przywieźć Żydów z zagranicy. Podobno już na czwartym forcie w Kownie rozstrzelano Żydów przywiezionych z Francji, Belgii itd. pod pretekstem zawiezienia ich do Szwecji.

5 V – środa

Dziś znów 1 auto, znów z tymi samymi ostrożnościami przy rozstrzeliwaniu. Ciekawe, że nad jamą stale krążą wrony, kruki, które – widać to wyraźnie – opuszczają się do jamy. Jak widać, nie zasypują zamordowanych, jama więc będzie jeszcze potrzebna.

„Sądny Dzień”

Ten, który uciekał przez spiłowany las, a następnie, będąc ranny w nogę, osłabł i później został zabity, nazywał się Daniszewski Wigdor; widać to z kartki małej, na której figuruje pieczętka „Judenrat – Ghetto Aschmena”²⁵ z datą 28 X 42. Kartka ta znajdowała się w podartym, pustym portfelu; Litwini bowiem po zamordowaniu przetrząsali kieszenie i portfel zabitego.

13 V – czwartek^e

Około godz. 12 w południe w asyście taksówki zajęchała ciężarówka ze skazańcami i Litwinami nad jamę koło Rudzińskich. Rozstrzelali. Potem drugie i trzecie auto. Skazańców rozbierali do bielizny, oprócz 2, którzy byli w ubraniach ciemnych. Widać było, jak jakiegoś w ubraniu koloru zielonego gdzieś odprowadzili do krzaków, a potem padł strzał. W liczbie rozstrzelanych (około 70 osób) było 6 kobiet, kilku Żydów i żydowskich policjantów oraz podobno 2 klerycy (z Trok? Czy też w Trokach sądeni?).

W każdym razie na drugi dzień nad jamą znalazł Jan Sienkiewicz z Chabijewicz dwie grube, oprawione w skórę polskie książki do nabożeństwa. Tegoż zaś dnia szaulis Gajlonis, bardzo podobny do Chińczyka, przyniósł

^e W oryginale błędnie: 13 maja 1942 r. – czwartek.

²⁵ Rada Żydowska getta w Oszmianie.

do budki kolejowej Trzeciakowi z Czarnobyła²⁶ popsutą częściowo sutannę i żądał 50 r[eichs]m[arek]. Trzeciak dawał 30 r[eichs]m[arek]. Na sutannie charakterystyczne gęste dziurkowanie. Szaulisi tego wieczora pili w Chazbi-jewiczach, na drugi dzień też. Handel szedł na całego.

Pisano 18 V 1943 r.

Właściwie z tą strzelaniną (o której wspominam) na szosie grodzieńskiej około serpentyny było tak: z Wilna jechała ciężarówka bez brezentowej budy, jedynie były burty. Na serpentynie dwóch osobników, wiezionych na bazę, uciekło. Auto jechało dalej (była godz. 11 rano) i dopiero wjechawszy na szosę grodzieńską, jakieś 200 m za kaplicą, zatrzymało się. Z auta wyskoczyło 5 osobników w cywilnych ubraniach, uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Z nimi wylazł, a raczej wysadzili jakiegoś biedaka, którego zaraz na szosie zastrzelili. Potem zaczęli strzelać wzdłuż szosy i po lesie koło szosy. Byli pijani. Rzucili się na robotników drogowych z zapytaniem, czy widzieli uciekających, pytali po rosyjsku. Potem zabrali zabitego i pojechali na bazę. Za nimi wkrótce przybyło auto drugie z gestapowcami. Spytały robotników, w którym miejscu zatrzymało się auto pierwsze. Potem pojechali na bazę, tam słychać było gęste strzały, po czym auto z gestapowcami wróciło oraz auto pierwsze, puste, bez tych 5 uzbrojonych osobników. Podejrzewam, że ci z pierwszego auta symulowali ucieczkę jakichś 2 skazańców, przeciwnie sami ułatwili im ucieczkę na serpentynie, a potem odjechali aż na szosę grodzieńską i tu symulowali pogoń za uciekającymi. Niemcy, gestapowcy to wykryli i tych 5 rozstrzelali na bazie. W każdym razie urządzili potem obławę itd.

29 V – sobota

Pierwsze auto około godz. 11.15, drugie około 13 p[o] p[ołudniu]. Skazańcy leżeli, nad nimi Litwini z bronią w pogotowiu. Zwykle auto z budą brezentową, koloru zielonego, gestapowskie, które zwykle „kursuje”. Dzień był bar-

²⁶ Czarnobył – wieś, folwark, zaścianek w gminie Troki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

dzo ładny, słoneczny, ciepły. Na drugi dzień w „budce” za 3 koszule nocne w dobrym stanie Wysocki żądał 500 r[u]b[li], z M[ałych] Ligojń chłop dawał 300 r[u]b[li]. Transakcja nie doszła do skutku.

Od 20 V na moście (na szosie strategicznej) nad torem nie ma Litwinów, są Niemcy i Ukraińcy, a właściwie żadni Ukraińcy, tylko Rosjanie, b. jeńcy, którzy „dla chleba” zgłosili się do pracy u Niemców. Teraz pilnują tory. Wyszło to lepiej, bo Litwini nie rabują na drodze (Litwini z bazy) – boją się Niemców.

W Ponarach po „Sądnym Dniu” dużo kto nie pije wody surowej, boją się, że w wodzie jest krew. Czy to pisałem?

8 VI – wtorek

Dziś na bazie rozległy się około godz. 10 najprzód strzały pojedyncze, potem dwie salwy. Co to jest?

28 V – piątek

Koło cegielni, 5 cywilnych i 1 w mundurze, gestapowcy urządzili zasadzkę koło godz. 11 rano i przy pomocy jakiegoś 14-letniego swego konfidenta na rowerze pochwycili jadącego na rowerze uzbrojonego mężczyznę, młodego, wysokiego wzrostu. Jechał z Wilna. Gepiści ukryli się w cegielni. Co to jest?

P.S.

28 V – piątek

Na Łukiszkach ktoś w celi więziennej nie mógł znieść tortur, powiesił się. Przywieźli na bazę.

Dłuższa (bo prawie 2 tygodnie) przerwa w strzelaniu.

24 VI – czwartek, święto Boże Ciało

Przywieźli 2 auta, salw mniejszych lub pojedynczych naliczyła [^f] 35 sztuk. Sprzedawali za 300 r[u]b[li] palto i beret na dziewczynkę lat 3–5 oraz prześcieradło. Sprzedawał szaulis imieniem Jonas, przeżywany Jośka.

^f Słowo nieczytelne.

Uwaga. Od 2 miesięcy strzelają pojedynczo, tj. po jednym nad jamą ze skrzępowanymi rękami. Strzelają w potylicę.

29 VI – wtorek, święto św[iętych] Piotra i Pawła

Za ucieczkę z torfu spod Ternian²⁷ 6 Żydów, z reszty pozostałych wyeliminowali co drugiego; wprost nie zabijano, lecz z torfu przywieźli około godz. 10 na bazę od strategicznej. Z Wilna przybyli tylko gestapowcy. Skażalców było 4 ciężarówki.

LIPIEC 1943 R.

2 VII – piątek

Rano o 7 niespodziewanie zjawiła się gestapowska taksówka, zajęła na bazę i tam zastrzelili tylko jedną osobę. Dlaczego tylko dla jednego jeździli? Zakopali sami, bez pomocy Litwinów.

Uwaga. 2 VII, piątek, to dzień świąteczny – Nawiedzenie NMP.

4 VII – niedziela

Szaulisi upili się, strzelają. Nade mną gwizd kul. Szedłem na tor patrzeć kury, Sieniuc był przy tym, pochyliliśmy się ku ziemi.

7 VII – środa

Około 14 godz. pojawił się samochód ciężarowy, jeden, strzelano pojedynczymi strzałami w jamie dalszej, gdzieś bliżej szosy strategicznej. Auto wracało, gdy była godz. 15; wietrzno, lecz nie deszcz. Litwini (kaci), gdy wracali, odrzucili brezent pokrywający auto, śmieli się i coś zjadali po pracy. W parę dni później, gdy byłem w Wilnie, mówiono mi, że w tym dniu rozstrzelano m.in. K. Wyrwicz²⁸. Trudno jednak coś dowiedzieć się, bowiem szau-

²⁷ Terniany – wieś w gminie Rudomino, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

²⁸ Karol Wyrwicz-Wichrowski (1897–1943) – aktor.

lisi dozorujący bazę, licząc, iż ten dzień będzie spokojny, poszli na wieś do Nowosiółek i Chazbijewicz, więc nie ma się u kogo coś dowiedzieć.

12 VII – poniedziałek

Niespodziewanie aż o godz. 5 wieczorem zajęła ciężarówka. Płacz kobiet, dzieci uspokojono dwoma strzałami rewolwerowymi, potem jedna salwa i wszystko. Kogo, nie wiem. Partyzanci mówią, że to Żydów, ale to nieprawda. Zdaje się Litwini strasznie katują Polaków i kobiety, dzieci.

15 VII – czwartek

Około godz. 10 jedna ciężarówka i jedna salwa i koniec. Szaulisi bardzo skryci.

P.S. Mniej więcej do r[oku] b[ieżącego], tj. 1943, ukrywający się po lasach Żydzi zachowywali się poprawnie. Teraz zaś w 1943 r. stają się bandytami, napadają na pojedyncze domy na wsi, a nawet na całe wsie (Zwierzyniec)²⁹. Również napadają na drogach.

W niedzielę 11 VII 1943 r. Żydzi grabili, zatrzymując furmanki w Puszczy Rudnickiej na drodze przez Rudniki. Grabią buty, jedzenie i są bezwzględni. Wieśniacy uciekli i zaczynają bronić się, wydając Litwinom Żydów.

W poniedziałek była obława w lasach koło Sienodworu i Nowickiszek³⁰. Zabito koło 30–40 Żydów i kilku bolszewików. W lesie tym ukrywało się kilkaset osób, a Litwinów i Niemców z Ejszyszek³¹ było około 70–80 osób z kilkoma automatami. Żydzi i bolszewicy również byli dobrze uzbrojeni, mieli automaty itd. Mimo swej liczebnej przewagi Żydzi i bolszewicy dali kilka wystrzałów i uciekali w panice. Wy tłumaczyć to można tym, iż wszyscy ci Żydzi i bolszewicy to przeważnie uciekinierzy z Puszczy Nackiej, gdzie w ub[iegłym] m[iesiącu] byli wytropieni przez dużą liczbę Litwinów

²⁹ Zwierzyniec – wieś w gminie Rudziszki, powiat Wilno-Troki.

³⁰ Nowickiszki – wieś w gminie Ejszyski, powiat Lida, województwo nowogródzkie.

³¹ Ejszyski – miasteczko w powiecie Lida, województwo nowogródzkie.

i Niemców z Wilna z 3 pancerkami i kilku aeroplanami, które zbombardowały puszcę. Przypuszczając, że i tu będzie to samo, a tym bardziej że las mały, więc rzucili się w panice do ucieczki w kilku kierunkach: 1) na Butrymańce i trafili w zasadzkę, ginąc, większość zaś na 2) Stryciszki, 3) wprost na Jurszyszki³². Tu część pozostała w lesie, co widziałem przejeżdżając tamtędy, udając naturalnie, że nic nie widzę i 4) wprost na Puszcę Rudnicką. Uciekali bez czapek, a nawet w bieliźnie, zabierając u napotkanych czapki, a gdy można to i ubrania zdejmując. Również dokonali rabunków, uciekając, m.in. w Stryciszkach.

Oblawa koło godz. 5 wieczorem. Napady te Żydów nie są podyktowane ostatecznością, tj. brakiem pieniędzy. Nie, gdyż u zabitych podczas oblawy Litwini znaleźli pokaźne pieniądze.

Wieśniacy dlatego chętniej jadą przez Rudnię, a nie po szosie, bo tam nie ma Niemców, ale wynik ten sam. Wieśniacy płaczą, że trzeba płacić Niemcom kontyngenty [8]. W lasach są krowy i inne bydło.

Uwaga. W kwietniu 1943 w jakiś piątek rozstrzelana została Moneirdówna, tak mi brat jej opowiadał.

Ten, co zamordował mec[enasa] Sikorskiego, to posiada przezwisko Sienelis, co oznacza po litewsku „dziadek – dziad”, właściwe zaś jego nazwisko Stašys Lenkitajtis. Sikorski miał duże rany w okolicy żołądka. W skroń oba strzały od przodu, bo Sikorski, cofając się tyłem, błagał o życie.

24 VII

Na bazę zajechało auto i ciężarówka, o 10 strzały karabinowe i dwa strzały rewolwerowe. Ciekawe, że strzały po całym lesie, tak jakby ktoś uciekał. Podobno byli to Żydzi, których rozstrzelano za karę, że kilku z ich grupy uciekło do lasu. W ogóle w getcie wielkie podniecenie, mówią o bliskim ich

⁸ *Słowo nieczytelne.*

³² Butrymańce – wieś w gminie Bieniakonie, powiat Lida, województwo nowogródzkie; Stryciszki – zaścianek w gminie Ejszyszki, powiat Lida, województwo nowogródzkie; Jurszyszki – wieś w gminie Ejszyszki, powiat Lida, województwo nowogródzkie.

wszystkich wymordowaniu. Dlatego uciekają. Na bazie było dużo płaczu, Kiejzik, u którego teraz często są libacje szaulisów, kupił te ubrania.

We czwartek 22 VII (zdaje się?) widziałem Pocztera, opowiadał mi „bajkę”, że młodych z pierwszych rozstrzałów, tj. 1941 r., nie rozstrzelano, a wywieziono gdzieś na „roboty”. Nieprawda! W Wilnie mówią, że w lipcu rozstrzelano Wyrwicza. W czerwcu zaś czy w lipcu Suszczyńskich.

24 VIII strzelano w dalszych jamach.

26 VII – poniedziałek

Około godz. 12 zajechało auto i ciężarówka. Dosyć dużo przyjechało Litwinów i 3 Niemców. Auta zatrzymały się koło jamy koło Rudzińskiej. Nowość, z Niemcami – pies wilk. Z auta wyprowadzili kobiety i dwie dziewczynki po 7–9 lat, nie więcej. Niemiec coś mówi, kobieta wyciąga ręce i też coś mówi, płacze. Na to podskakuje Litwin i zaczyna bić kolbą kobietę. Dziewczynki przerażone, z płaczem przez głowę zdejmują suknie, kobieta też. Niemiec usadawia dzieci na brzegu jamy, doprowadza kobietę do jamy i strzela jej w kark, kobieta pada. Dzieci strzelają Litwini z karabinów. Znów kobieta z auta, znów rozbierają do koszuli. Kobieta rwie sobie włosy na głowie. Litwin taszczy ją do jamy, usadawia na brzegu – salwa, kobieta znika. Znów – trzecia kobieta, znów salwa. Wyprowadzają z auta 3 mężczyzn, salwa. Znów kilku mężczyzn – salwa, ale przedtem rozbierają. Wreszcie widocznie od tej strony jama wypełnia się, więc w tym miejscu stają Litwini z bronią, a na przeciwległym końcu ofiary, których teraz nie widać, tak ich zasłaniają drzewa, piasek. Niemcy ćwiczą psa w łowieniu ofiar. Każą uciekać, a pies goni ofiarę. Litwini widzą to i śmieją [h].

29 VII – czwartek

Jedno auto, strzelali z karabinów po całym lesie, zakopywali gdzieś w jamie, w głębi lasu. Litwini śmieją się i mówią, że uczyli psa, który głupi, bo jak dziecko, to nie kąsa, a tylko chwytą za ubranie uciekającego.

^h Słowo nieczytelne.

30 VII – piątek

Zajechało auto ze słupami telefonicznymi. Z auta wysiedli 4 Żydzi i 3 Żydówki. Po rozniesieniu słupów w miejsca wskazane, Żydów i Żydówki rozstrzelano. Na co te słupy? Podobno będzie telefon albo prąd elektryczny. No, wkrótce zobaczymy. Na bazie jest dużo ^[i]. Szaulisi zbierają tylko ^[j] kupcy.

Widziałem jamę pierwszą naprzeciwko domu – niezasypana (tj. jest jeszcze głęboka na 1½–2 metry). Czyżby przyda się jeszcze?

1943 – lipiec

„Myszka”, mała szara z obwisłymi uszami i ogonem długim suczka okropnie szceka z wieczora, do późna nawet, ale z rana można widzieć, jak wraca z bazy.

Och! Znają „Myszkę” dzieci Jankowskiego, Rudzińskiej, znają, bo pasą bydło na bazie, często też trwożyli ją z jamy. Kopie ziemię w jamie, a potem rwie resztki ubrań na ofiarach i je. Rwie piersi, brzuch, nogi, tj. to co odkopie, twarz, policzki. To mały potwór. Ale Sieniuc dumny z posiadania takiego potworka małego. A przecie Sieniuc z Żydów. Może suka żre jego bardzo bliskich krewnych. Podłość czy instynkt nikczemny zasłania Sieniucowi i właściwej właścicielce suczki, Kwiatkowskiej, okropny stan rzeczy. Gdy nie zdejmują w nocy z łańcucha, a we dnie są jakieś przeszkody na bazie, chwytą kury, kurczęta; mały potworek skacze nawet do dużego koguta lub gęsi, większe niż ona. Skargi napróżne. Inni nie skarżą się, bo się boją Balabosty.

Od kilku dni przed oknami widzimy całe pociągi z mężczyznami, zonami i dziećmi wieśniaków. Na platformach wozy, koła, sterczą hołoble, osie i inny biedny dobytek. Niektóre okna zakratowane, drzwi zamknięte. Podobno to wysiedleńcy. Oj, czy to nie tak, jak z Żydami „na roboty”. Przecie palą żywcem.

ⁱ Tekst nieczytelny.

^j Wyraz nieczytelny.

1943 – lipiec, sierpień

Że „Myszka” odkopuje trupy, nikogo nie dziwi, bo źle zasypane (szkoda miejsca grubo zasypywać). Na ogół wszystko tylko przysypano, nawet tam, gdzie zabijano w zeszłym roku. Tak, że na bazie straszny smród. Wszędzie widać kawałki rozrzuconych ubrań męskich, dzieciennych, damskich, różne części garderoby, bielizna, pantofle damskie, czapki męskie, rękawy ubrań, koszule, skarpetki, jakieś książki, chustki, palta, płaszcze, a wszystko to tutaj nocuje na skłonach jam. Ślady ptaków przeplatają się ze śladami zwierząt – psów. W jamie sterczą nogi bez mięsa, czaszki, oczodoły, resztki ubrań, raczej bielizny i liczne ślady rozkopywania ziemi przez psów, ptaków. Był to 21 VIII 1943 r.

Droga wędrowek i powrotów „Myszek” zawsze ta sama: przez dziurkę w płocie Sieniucy w kierunku szczytów, a potem wchodzi na tor kolejowy. Widać ją, gdy przebiega przez kolej, by potem zniknąć z oczu i po pewnym czasie znów ukazać się na bazie, na piaszczystej, żółtej drodze, którą przecina i ginie między drzewami. Czasem gdy wraca, coś niesie. Jeden raz, a było to w sierpniu 1943 r., przyciągnęła kiszki, lecz przestraszona rzuciła to przed działką Sieniucy. Dzieci położyły je na płocie Sieniucy.

To, że nie ma częstych patroli Niemców na torze kolejowym, ośmieliło Litwinów do grabieży na drodze. Ale teraz grabież odbywa się w nocy i w dzień, jeżeli nie są pijani od samogonu. Przy tym biją, znęcają się, rozrzucają całe wozy z drzewem, może coś pod drzewem znajdują. W niedzielę 8 VIII 1943 tak grabili razem z Jankowskim, że z przodu utworzyła się kolejka furmanek. Gdy potem skończyli „pracę”, na szosie widniały rozbite butelki, plamy od mleka, kawałki drzewa, połamane drewniane batogi, rozdeptany jakiś kubek, rozbite garnki gliniane. Teraz (w sierpniu) pilnuje zazwyczaj jeden policjant w mundurze (i ten fakt ułatwia grabież, gdyż mundur policjanta nadaje oficjalny wygląd), a drugi – szaulis w cywilnym ubraniu (nowy narybek) lub również policjant.



Litewskie Archiwum Specjalne w Wilnie

Porządkowanie dołów śmierci w Ponarach



Yad Vashem, 3380/413

Ponary. Zwłoki w jednym z rowów

SIERPIEŃ 1943 R.

20 VIII – piątek

Od więcej niż dziesięciu dni 3 furmanki żydowskie i więcej niż 10 Żydów wywożą rozpiłowane kłody z bazy na drogę, skąd gestapowska ciężarówka ich zabiera. W niedzielę 15 VIII niemiecki patrol na torze kolejowym zatrzymał jakąś kobietę (jasny płaszcz, czarna suknia) lat około 30. Oddali Litwinom. Ci zamknęli ją na noc w składziku Rudzińskiej, a w poniedziałek rano oddali ją 2 gestapowcom, którzy przybyli na ciężarówce za kłodami. Jak twierdzi kolejarz, gestapowcy odwieźli ją do Wilna, a Czaja mówi, że ją wzięli na bazę i rozstrzelali. Zdaje się, że to była jakaś nauczycielka z Iwja.

25 VIII – środa

Dotyczy strzałów 26 VII 1943 r. (cd.)

Przywieźli drugie auto i znów strzelali. Nie było widać kogo. (Nie wiem, czy pisałem, że na początku lipca grupa Żydów przerzedzała las na bazie, a Litwini wciąż ich straszili i grozili rozstrzałami). Po południu szaulis Grygčas (któremu podobno za zasypanie ofiar oddano wszystkie ubrania) sprzedawał „hurtem” ubrania wszystkie za 10 000 r[u]b[li]; był zmartwiony, że nie ma w domu Wójcika, bo wtedy od razu byłby handel. Kupił z Chazbijewicz Sienkiewicz (syn tego, co rozstrzelali na bazie; w ogóle ten młody Sienkiewicz to teraz w wielkiej komitywie z bazą). Wkrótce przybył pociągiem z Wilna (z Wilna odchodzi o 17.30) drugi szaulis i biedował w budce, że przegapił „taki dobry towar”. Poszedł na bazę i po pewnym czasie wraca, przynosząc do budki parę butów, dwie pary kalesonów, spodnie z materiału w szachownicę, tj. kratki białe i czarne, pończoch 5 sztuk i 4 szt[uki] pończoch dziecinnych. Za wszystko chciał 1500 r[u]b[li]. Cieszył się, że Grygčas tylko po wierzchu trochę zasypał, tak że nawet kolana sterczały, więc łatwo było rozbierać.

P.S. Jakiś mężczyzna (ofiara), wysiadając z auta upadł – Litwini kolbami zabili i zaciągnęli do jamy.

6 VIII – piątek

Po południu rozeszła się w Ponarach jak błyskawica wieść, że w Wilnie ładują na dworcu znów Żydów pod pretekstem wysłania na roboty. Wkrótce potem, że ogółem załadowano już w Wilnie 3 tys. Żydów i że należy liczyć się z tym, iż dziś w nocy albo nad ranem pociąg ten będzie w Ponarach. Jednocześnie wiadomość, że w Burbiszkach, Porubanku i koło Czarnego Boru³³ rozstrzelują Żydów, że już likwidują getto, że w rejonie dworca w Wilnie Żydzi uciekają, że są zabici itd.

7 VIII – sobota

Nad ranem wstaję i patrzę. Na dworcu ponarskim żadnego pociągu, aha, więc nie w Ponarach. Potem dowiaduję się, że pociąg z Żydami skierowano faktycznie, lecz w kierunku N[owych] Święcian³⁴. Mówiono, że koło Bezdany w lesie Żydów tych rozstrzelano³⁵. Co zaś do Porubanka, Burbiszek, Czarnego Boru to, jak zdołałem dowiedzieć się, jedynie grupa Żydów zatrudnionych w Porubanku uciekała do lasu, no i strzelano, część zabili, część uciekła. M.in. robotnicy z cegielni w Dolnej widzieli w lesie grupę Żydów obmywających rany. W ogóle Żydzi wróżą bliski swój koniec, więc kto może zawczasu ucieka z getta.

9 VIII – poniedziałek

Tego jeszcze nie było. Pisałem już o piłowaniu drzew na bazie przez Żydów. Teraz przywieźli z piłami 6 Żydów i wskazawszy im leżące na ziemi kłocę, kazali piłować. Gdy piła osiągnęła połowę średnicy, nastąpił wybuch. Okazuje się, że czyniono próby z umieszczeniem ładunku wewnątrz słupów. Tak zginęło 6 Żydów. Zostali wprost rozerwani.

³³ Burbiszki – majątek w Wilnie, nieopodal dworca kolejowego; Porubanek, Czarny Bór – miejscowości w gminie Rudomino, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

³⁴ Nowe Święciany – miasteczko w powiecie Święciany, województwo wileńskie.

³⁵ Bezdany – miejscowość w gminie Niemenczyn, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

10 VIII – wtorek

Około godz. 10 w asyście taksówki zajechała ciężarówka, wjechała na bazę od strony szosy grodzieńskiej i zatrzymała się przy jamie koło Rudzińskiej. Wyszadzi naraz wszystkich, kilkanaście osób rzuciło się do ucieczki. Bezludna strzelanina, kule gwizdały nad lasem, gdzie z Kułakowskim piłowałem drzewo. Ukryliśmy się za metrami drzewa, inni robotnicy przerwali swą pracę i uciekli. Ciężarówka pojechała jedna (taksówka została). Aha, więc jeszcze przywiozą. Tak jest, po godzinie znów wraca ciężarówka. Tym razem strzały pojedyncze. Strzały padają w pewnych odstępach, po każdym strzale Kułakowski mówi „Wieczny pokój”. Potem cicho; podobno byli to Żydzi i kilku nie-Żydów.

8 VIII – niedziela

Pijani policjanci i dwaj, co pilnują bazę, tego dnia i wieczorem rabowali wszystkich na drodze, rozsypywali m.in. wozy, szukając samogonu.

13 VIII – piątek

Jeden z policjantów mówi koło budki, że dostrześli Żyda, który żył 3 dni jeszcze. Pies Sieniucia przyciągnął z bazy kiszki. Znów kruki.

14 VIII – sobota

Około 9 przywieźli jedno auto do jamy Rudzińskiej, wyprowadzali pojedynczo i strzelali. Ofiary mieszane, 2 kobiety, kilku bolszewików, reszta cywile z więzienia łukiskiego. Nie było ani jednego Żyda. Teraz, tj. od miesiąca, strzelają również policjanci.

Dr Alfred Meyer³⁶ – zastępca m.in. Rosenberga³⁷ był w Wace w poniedziałek 23 VIII [19]43 r. Pisał „Goniec Codzienny” z wtorku 24 VIII³⁸. Jechali

³⁶ Alfred Meyer (1891–1945) – zastępca ministra Rosenberga i sekretarz stanu w Ministerstwie Rzeszy Okupowanych Terenów Wschodnich.

³⁷ Alfred Rosenberg (1893–1946) – minister Rzeszy okupowanych terenów wschodnich. Stał na czele Ministerstwa Rzeszy Okupowanych Terenów Wschodnich, które Adolf Hitler utworzył dekretem z 17 VII 1941 r.

³⁸ „Goniec Codzienny” – polskojęzyczne pismo wydawane przez Niemców dla okręgu wileńskiego, zwane przez wilnian „podogońcem”. Do polskiej prasy podziemnej dla Wileńsz-

po szosie grodzieńskiej. Byli po południu. Po obiedzie byli pod ochroną aut ciężarowych z żołnierzami. Jak widać, po drodze zainteresowano się również istnieniem bazy. Bawili krótko (dosyć), bo wkrótce znów wracali w lśniących limuzynach.

WRZESIEŃ 1943 R.

4 IX – sobota

Dzień spokojny, szaulisi poszli nad Wakę strzelać na moście rybę. Koło godz. 4 p[o] p[ołudniu] ukazała się znana ciężarówka. Znajomą i wypróbowaną drogą skręciła na drogę do bazy, zatrzymała się przy jamie koło Rudzińskiej. Wyskoczyło parę Litwinów (szaulisów), wynieśli jakiegoś trupa z auta, wrzucili do jamy, szybko zasypali i pojechali. Kto to był? nie wiadomo, może samobójca z Łukiszek lub z gmachu gestapo, a może zakatowany podczas śledztwa. Wrzucono rozebranego.

9 IX – czwartek

Okolo 10 rano, mija przejazd ciężarówka i skręca na bazę. W ciężarówce otwartej (nie tej co zwykle przyjeżdża i ma dach brezentowy), zaopatrzonej w dwie ławki przez całą długość samochodu, ławki z poręczami, siedzą Litwini, a między ławkami na podłodze kobiety źle ubrane, niektóre bardzo wymizerowane. Koło szofera znany gestapowiec oficer wyjaśnia swą obecnością cel jazdy – baza. Auto skręca, za nim taksówka i zatrzymuje się koło jamy Rudzińskiej. 2 Niemcy rozmawiają między sobą na uboczu, zapalają papierosy, Litwinów część zeskakuje z ciężarówki, kilku pozostaje na ciężarówce. Niektóre kobiety zaczynają lamentować, Litwini krzyczą i coś mówią. Kobiety lamentując rozbierają się. Niektóre ociągają się. Litwin bije pałką przez głowę. Kilka już są w bieliźnie i stoją na ciężarówce. Litwin czyni jakiś

czyzny należał dwutygodnik „Niepodległość. Organ Ziemi Wileńskiej”, który ukazywał się od lipca 1942 r. Od lipca 1943 r. wydawany był także „Dodatek dla Wsi”, który poruszał problemy dotyczące prowincji wileńskiej.

ruch ręką, coś mówi, kobiety w białiznie zaczynają coś mówić. Co, nie słysząc, ale Litwin wali pałką przez głowy kobiet w białiznie, te zakrywają rękoma głowy, krzyczą, a niektóre zrzucają z siebie białiznę, reszta bitych robi to samo. Są rozebrane do naga. Litwini coś sobie pokazują, tykając palcami nagie. Na rozkaz Niemca kilka kobiet (może 5–6) złazi z auta. Litwini kolbami, a kto pałką podgania przez plecy i pchają do jamy, gdy wszystkie w jamie – z góry strzelają; reszta w aucie bita nieludzko lamentuje, jest spychana do jamy. Znow strzały i cicho. Auto odjeżdża. Pozostaje przy jamie dwóch (policjant i cywil), którzy zasypują trochę jamę. Kto to był? Żydówki, czy nie?

Wieczorem koło 5 p[oludniu] pod pretekstem, że jadę na wieś po trawę dla gęsi, zbliżam się do budki. Jest Jankowski, policjant i cywil, też jak się okazuje, szaulis, jest dopiero pierwszy raz na bazie i w ogóle pierwszy raz przy egzekucji. Jest trochę pijany. Zaczyna się rozmowa. Okazuje się, że ogółem rozstrzelano 17 kobiet, w tym 3 dziewczynki Polki, po lat 15–16, chore, jak mówi, na syfilis; reszta Żydówki, złapane przy próbie ucieczki z getta, w tej liczbie 9 z nowo organizowanego getta na Rossach. Litwin klnie, że ręka sterczy w jamie – tłukł żerdzią, ale nic, więc tak pozostawił, bo za dużo trzeba by sypać ziemi. Ale dobrze, że choć trochę skradli „łachów” z samochodu.

11 IX – sobota

W południe zjawia się na przejeździe samochód osobowy z gestapowcami, wyłazą i spacerują. Co to jest? Wkrótce od Wilna pojawia się kilka osobówek, eskortowanych przez ciężarówki z wojskiem, mijają bazę, przyglądają się i coś gestykują; widać, że to dotyczy bazy. Gestapowcy wciąż dyżurują na przejeździe. Po godzinie mniej więcej znow wracają osobówki. Widzę w nich jakichś wyższych oficerów niemieckich, wracają do Wilna.

We środę 15 IX „Goniec Codzienny” podał, że w Wilnie i Wace „bawił ze swym sztabem” generalkommissar von Renteln³⁹.

³⁹ Theodor Adrian von Renteln (1897–1946) – generalny komisarz w Generalnym Komisariacie Litwy z siedzibą w Kownie. Podlegał Rosenbergowi, ministrowi Rzeszy okupowanych terenów wschodnich.

17 IX – piątek

Około 8 rano dowiaduję się, że na bazę zajechała przed chwilą ciężarówka szczelnie zakryta. Idę na przejazd. Koło bramy na bazę stoi gestapowiec. Na bazie cicho. Wkrótce jednak pada salwa (gdzie jama Rudzińskiej). Znow cicho, znow salwa, czas mija. Ogółem 5 salw. Słyszę, że pracuje motor, aha, to znak, że koniec i że wracają. Wkrótce ciężarówka mija przejazd; z tyłu widać, jak Litwini oglądają rzeczy skazańców.

Przysypani zostali bardzo bardzo nieznacznie, tak że pod cienką warstwą żółtego piasku wyraźnie rysowały się tułowia zamordowanych. Jama jeszcze nie była pełna, może 2, może 1,5 m brakowało do wierzchu. W Wilnie mówili, że nikogo nie rozstrzelali, że to tylko na postrach napisano! Nieprawda! Bowiem wprowadzono zasadę, że skazańcy rozbierają się w tym samym aucie i dopiero rozebrani idą na śmierć. Po pewnym czasie z bazy wracają 2 szaulisi. Zaczyna się rozmowa.

Cóż, okazuje się, że strzelali polskich adwokatów i doktorów⁴⁰. Strzelano po dwóch naraz, rozebranych. Trzymali się fajnie, nie płakali i nie prosili, tylko żegnali się z sobą i przeżegnawszy się – szli. Łachy prawie wszystkie pojechali, zostały się m.in. buty, „eleganckie długie buty” i jeszcze coś trochę – informuje szaulis, bratanek Kułaskisa ze Skorbucian⁴¹, zaufanego Litwina, stałego odbiorcy rzeczy pomordowanych, którego brat rozstrzeliwuje.

⁴⁰ Egzekucja w Ponarach 10 Polaków została odnotowana w meldunkach polskiego podziemia pod datą 17 IX 1943 r. Rozstrzelano wówczas 10 zakładników spośród inteligencji wileńskiej. Egzekucja była następstwem wykonania wyroku przez AK na Marijonasie Podabasie, inspektorze litewskich oddziałów policyjnych, agencie gestapo, bezwzględnie tropiącym i niszczącym polskie podziemie. Egzekucja miała charakter represyjny. Ludność Wileńszczyzny została powiadomiona o niej obwieszczeniem w „Gońcu Codziennym”. Rozstrzelane osoby nie były członkami AK. Rozstrzelano wówczas: prof. Kazimierza Pelczara, dziekana Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego, światowej sławy badacza nowotworów; prof. Mieczysława Gutkowskiego, kierownika Zakładu Prawa Skarbowego USB; Mieczysława Engiela, adwokata, prezesa Akcji Katolickiej w Wilnie; Eugeniusza Biłgorajskiego, kapitana rezerwy Wojska Polskiego z Warszawy; Kazimierza Antuszevicza, inżyniera; Stanisława Gryniewiczza, chemika; urzędników wileńskich Kazimierza Iwanowskiego i Włodzimierza Manrika oraz sekretarza Teatru Polskiego Tadeusza Lothe i majstra rusznikarskiego Aleksandra Orłowskiego.

⁴¹ Skorbuciany – wieś w gminie Rudomino, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

Na drugi dzień w gazecie było napisane co następuje.^{k42}

19 IX – niedziela

Dziś w budce kolejowej dyżurował Żyliš – Polak o litewskim nazwisku. Bardzo sympatyczny człowiek. Mimo iż miał dość już czasu, by się przyzwyczaić do widoku krwawych mordów, to jednak do dziś ogromnie przeżywa go widok więzionych, a następnie rozstrzeliwanych. Gdy patrzy na pętających się szaulisów, czy go zdradzają – cały bezmiar nienawiści i pogardy dla morderców – katów.

Gdy spotkałem się z Żylishem w budce, był szaulis Chożanda vel Chożandas (ten sam, co grabiąc furmanki udające się do Wilna, świetnie udawał, że jest Niemcem, a nie Litwinem). Do udawania pomagał mu nie tylko sam uniform niemiecki (gestapowski), lecz również posiadanie języka niemieckiego. Na tym tle powstawały zaiste wypadki wprost śmieszne. Otóż trzeba wiedzieć, że Chożanda grabił wszystkich bez wyjątku, bez żadnych skrupułów okradał swych rodaków Litwinów. Stoi na przejeździe, zatrzymuje furmankę, w której jechało spod Olkienik⁴³ dwóch Litwinów i Litwinka. Chożanda rewiduje furmankę i dla postrachu wykrzykuje po niemiecku. Litwinka przypuszczając, że to Niemiec, mówi do swych towarzyszków po

^k Wycinek z gazety nieczytelny.

⁴² Obwieszczenie z „Gońca Codziennego” (z 13 IX 1943 r., nr 666) zostało przytoczone w litewskim wydaniu dziennika Sakowicza, *Panerių dienoraštis...*, s. 151. Miało następującą treść:

„Odpowiedź na terror

Komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Litwie powiadamia co następuje: Dnia 15 IX 1943 został zamordowany w drodze ze swego mieszkania do miejsca służby insp. lit. pol. kryminalnej Marian Padaba.

Dochodzenia policyjne wskazują wyraźnie na to, że morderstwo zostało dokonane przez członków polskiej organizacji terrorystycznej. Ponieważ w tym wypadku chodzi o drugie z kolei morderstwo na osobie urzędnika policji bezpieczeństwa, poleciłem aresztować 100 osób spośród inteligencji polskiej jako zakładników. Jako środek represyjny za zamordowanie Padaby rozstrzelano w godzinach rannych w dniu 17 września następujących zakładników: [wymieniono 10 nazwisk, które zostały przytoczone w przypisie 40]. Przy powtórzeniu morderstw pozostali aresztowani zakładnicy będą potraktowani w odpowiedni sposób”.

⁴³ Olkieniki – miasteczko w powiecie Wilno-Troki, województwo wileńskie.

litewsku, że co to będzie, gdy „Niemiec” zainteresuje się jej otyłością, a więc pod kożuchem znajdzie polcie słoniny. Litwin (może to mąż?) odpowiada, by siedziała i milczała. „Niemiec” dalej rewiduje wóz i w końcu każe wysiadać kobiecie i wreszcie, bezceremonialnie ją obmacując, znajduje słoninę. Ten sam Chożanda w lipcu zabrał wieśniakowi m.in. 40 litrów samogonu.

Otóż dziś Chożanda na bazie wystraszył psa, który odgrzebywał świeżo pomordowanych 17 IX w piątek dziesięciu zakładników. Wystraszzenie to nastąpiło przypadkowo. Chożanda strzelał do wrony siedzącej na drzewie nad jamą, a huk spłoszył z jamy psa.

Szaulisi, którzy przyszli na zmianę warty, wciąż opowiadają, że zakładnicy, a w ogóle i wszyscy Polacy, trzymają się bardzo „honorowo”, nie płacząc jak Żydzi, którzy całują nogi i proszą o darowanie życia.

22 IX – środa

Dziś wieczorem około 6 p[o] p[ołudniu] zginął ten Tretiakas, Tretiak, Tretiuk. Sławna postać, mieszkał we wsi Czarnobyl z ukochaną. Był to potężny dosyć mężczyzna z czarną brodą, stąd nazywano go „brodac”. Najprzód jako pupil miejscowego leśniczego – Litwina w Gobach był gajowym⁴⁴. W tym okresie szalenie się znęcał nad okoliczną ludnością wiedząc, że nie pójdzie na skargę do litewskich urzędów, bo zresztą leśniczy obroni. Złapanych zaś w lesie, nawet bez drzewa, katował. Później przeszedł do tajnej policji, tj. do litewskiego gestapo. Jeszcze gorzej dla ludzi. „Brodacz”, który żył z miejscową niewiastą, poznał wszystkie tajniki wsi okolicznych, więc wiedział, kto „pędzi samogon”, kto posiada i wiele pieniędzy, kto był w zatargu z władzą itd. Wiadomości te wykorzystywał dla swej korzyści.

Złapani samogoniarz, prócz całej swej produkcji, płacił stały haracz, a że samogoniarzy było sporo, więc i haracz był pokaźny. Poszczególne harace podskoczyły, gdy weszło rozporządzenie o karze śmierci za pędzenie samogonu. Płacili więcej, by ratować życie, ktoś zabił kabana⁴⁵, również płacił

⁴⁴ Goby – wieś w gminie Troki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

⁴⁵ *Kaban* – dzik (ros.).

haracz, często przewyższający wartość kabana, bo przecież istniało rozporządzenie, że nie można kłuć świń. Prócz tego Tretiak ukrywał bogatych Żydów u włościan. Po prostu przydzielał wieśniakowi 2–3 Żydów, a sam pobierał od Żyda stałe pieniądze.

Gdy pieniądze wyczerpały się, Tretiak zjawiał się z karabinem, brał ze sobą Żydów, których już więcej nikt nie widział. Jedni mówili, że takich uprowadzał na bazę do Ponar, inni zaś twierdzili, że widzieli, jak szedł z nimi do puszczy, skąd po pewnym czasie wychodził sam. Ale kilku Żydów znajdujących się pod „opieką” „brodacza” (a pochodzących z tych okolic) pewno zorientowali się w grożącym im niebezpieczeństwie, może coś się domyślili, w każdym razie gdy Tretiak przyszedł z karabinem – ich już nie było. Ukryli się w lesie, a wkrótce przeniknęli do bandy. No i zaczęło się polowanie na Tretiaka, który też się nie złąkł, lecz dobrze uzbrojony nadal grasował po okolicy. Parę razy „partyzanci”, składający się z bolszewików i Żydów, wpadali w nocy do jego mieszkania, lecz Tretiaka nigdy nie zastali. Wreszcie w środę 22 IX, gdy jeszcze ludzie pracowali w polu, wpadła banda na czele z bolszewikiem przebranym za policjanta litewskiego i ze słowami „wpadł swołocz” zabrali Tretiaka i uprowadziwszy 3–4 km, zastrzelili po drodze. Jego trup leżał koło drogi dwa dni, aż rodzina go zabrała. Lecz powstały nowe komplikacje.

Towarzyszka Tretiaka złożyła oświadczenie oskarżające miejscową ludność o współudział z bandytami. W obawie, żeby Niemcy wszystkich nie zabrali i wsi nie spalili, ludność wsi Czarnobyl wywiozła swój cały dobytek do innych wsi. Po paru dniach część wróciła. Policja dokonała licznych aresztowań. Co będzie dalej – nie wiadomo. Towarzyszka Tretiaka też ukrywa się, obawiając się bandytów, którzy i ją szukają po nocy. Ludność zaś ratując się, pisze memoriał do władzy, przedstawiając Tretiaka nie jako władzę bezpieczeństwa, lecz jako zwykłego bandytę, przytacza wypadki z Żydami, których ukrywał, a potem mordował. Ujawniając inne wypadki mordu, łapówek itp. Lecz przy tej okazji ujawniły się inne sprawy. Oto kilka miejscowych dziewcząt, ratując się przed werbunkiem do Niemiec, oddały swe dowody Żydom, które też pracują pod ich nazwiskami w Niemczech, ratując swe życie. W każdym bądź razie panuje ogólne zdenerwowanie, mimo że Tretiak już nie żyje.

24 IX – piątek

Dziś koło 10 rano zajechał autobus i zatrzymał się koło jamy Rudzińskiej (gdzie zabito zakładników). Kolbami przyspieszyli Litwini rozbieranie się ofiar do bielizny, po czym po zapędzeniu do jamy strzelano z góry. Beładna dosyć strzelanina, której pomagał również z rewolweru Niemiec, trwała dosyć krótko. Wkrótce autobus pojechał, przy czym część szaulisów została, a więc jeszcze będą ofiary. Charakterystyczne, że czekając na drugi autobus, nie przysypywano absolutnie ziemią pierwszą partię zabitych. Gdy przybył drugi autobus, z autobusu wylazło sporo dzieci żydowskich i kilku mężczyzn. Dzieci rozbierały się, a płaczących 2 Litwini uspokajali witkami. Mężczyźni zaś wyrzucali w tym czasie z auta jakieś trupy, które wrzucali do jamy. Z kolei sami zaczęli się rozbierać przy akompaniamencie krzyków i razów Litwinów. Potem powtórzyło się co pierwej: spędzono do jamy i rozstrzelano. Późno wieczorem Kułaski (Kułaskis) wioził do Skorbucian rzeczy. Gdy ujrzał mnie jadącego naprzeciw, zsiadł z roweru i pod pretekstem naprawy roweru odwrócił się. Udałem, że go nie zauważyłem.

25 IX – sobota

Dziś w nocy szedł przez Ponary w niewiadomym dla mnie kierunku, z Żydami. O pociągu tym, że stał w piątek w Wilnie na torze zapasowym, były słuchy. Mówiono nawet, że „ma przeznaczenie w kierunku na Ponary”. Toteż obawiano się kwietniowej masakry. Tymczasem nie, pociąg poszedł dalej i zatrzymał się jedynie na chwilę przed mostem w Ludwinowie.

Gdy przechodził przez Ponary, część Żydów i Żydówek wyskoczyła z wagonów. Jedna z Żydówek wyskoczyła tak niefortunnie, że złamała sobie obie nogi i pozostała na torze. Znaleźli ją Niemcy, którzy o tej porze usilnie patrolowali kolej, a to w związku z wybuchem miny koło tunelu. Ci sami Niemcy pochwycili jeszcze trzy Żydówki, które chociaż szczęśliwie wyskoczyły z wagonów, to jednak nie od razu zorientowały się, w jaką stronę należy uciekać i chociaż noc była ciemna, niestety, wpadły Niemcom w ręce. Osadzone zostały w koszarach koło tunelu. Skomunikowano się z Wilnem, skąd przyszedł rozkaz oddać złapanych Litwinom na bazie. Ci zaś zatrzy-

mali jadącą po szosie furmankę, sprowadzili ją do koszar, załadowali na nią Żydówki i na bazę, gdzie też i zamordowali. Naturalnie uprzednio rozebrali do naga, nawet tą z połamanymi nogami. W liczbie Litwinów był Chożanda. Ubrania wymieniono na samogon.

27 IX – poniedziałek

Litwin z bazy mówi, że dziś będzie partia do rozstrzelania. Siedzą w budce. Około godz. 10.30 pojawia się autobus, ale nie ten co zwykle; na samochodzie nowym z budą brezentową napisano dużymi literami „Deutsche Reichsbahn” i N 15239. Koło szofera siedzi kolejarz niemiecki, ale koło niego, ku memu zdziwieniu, ujrzałem gestapowca, który zwykle kieruje rozstrzałami. Auto, od tyłu szczelnie zakryte, mija budkę i zajeżdża na bazę, staje przed bramą. Z auta wyskakuje Niemiec, otwiera bramę, auto wjeżdża, Niemiec zamyka bramę ze spokojem i skrupulatnością. Po czym wsiada i dojeżdżają do jamy. Wyprowadzają po jednym nad jamę, strzelają (tak jak na rysunku o Katyniu)⁴⁶, razem oddano 26 strzałów, potem w ciągu 10–15 minut znów 7 jeden po drugim strzały. Co to znaczy, nie wiem. Chociaż egzekucji przyglądałem się od Rudzińskiej (koło płotu), to jednak tym razem auto tak stanęło niefortunnie, że prócz drzew samo auto zasłaniało rozstrzeliwanych skazańców.

Podobno byli to nie Żydzi, lecz Polacy z więzienia gestapowskiego. Trwało to jedną godzinę.

29 IX – środa

Dziś zajechało auto jedno, znów byli to z więzienia gestapowskiego. Litwin mówi, że było 25 osób, przeważnie Polaków. Auto zajechało, gdy była już godzina około 3 p[ołudniu]. Te zmiany godzin i inne auto (Reichsbahn) to widocznie dla zmylenia, przecież partyzanci blisko, niedawno byli w Wojdach⁴⁷ i spalili fabrykę, zdaje się 19 b[ieżącego] m[iesiąca].

⁴⁶ Jak na rysunku o Katyniu – nawiązanie do niemieckiego afisza propagandowego, dotyczącego egzekucji polskich oficerów w Lesie Katyńskim.

⁴⁷ Wojdaty – wieś w gminie Rudomino, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

PAŹDZIERNIK 1943 R.

1 X – piątek

Dziś Matki Boskiej Różańcowej, dzień święta – specjalnie czczonego przez Polaków, których Królową jest NMP. Litwini i Niemcy obchodzili to święto w Ponarach rozstrzałami. Wykryto w labiryntach, piwnicach i innych podziemnych schronach getta wileńskiego pewną liczbę Żydów, którzy ukryli się tam, ratując swe życie. Dowieziono ich i rozstrzelano. Ciekawe, że rozstrzeliwują Litwini gestapowcy, ubrani po cywilnemu, tak jak za pierwszych czasów 1941 r., kiedy to rozstrzeliwujący nie byli w uniformach. Dowieziono 2 ciężarówki po 50 osób. Metodę rozstrzeliwania zastosowano starą. Ofiary musiały się rozebrać, potem wejść do jamy, a szaulisi z brzegów, tj. z góry, rozstrzeliwali. Metoda w skutkach straszna, bowiem niektóre ofiary, ratując się, udają zabitych. Nie uratuje to ich, bowiem albo się uduszą pod ciężarem ciał następnych [1], albo gdy zaczynają się ruszać – szaulisi strzelają. Podczas strzelania jedna Żydówka, jak opowiadał szaulis, krzyknęła w jamie ze wszystkich sił: Nas nie rozstrzelacie, będzie zemsta.

Wieczorem Kułaskis niósł worek do Skorbucian. Ten okrzyk Żydówki wywołał nowe podejrzenia katów co do ilości ukrywających się Żydów w lochach. Więc też przy drugim samochodzie zostawiono 4 Żydów i oświadczono im, że jeśli wskażą kryjówki, darowane im będzie życie. Żydzi wskazywali jakieś kryjówki.

4 X – poniedziałek

Okolo 10.30 rano zajechała ciężarówka Deutsche Reichsbahn N 5800 – D.R. (tej jeszcze nie było), a za nią limuzyna z ofic[erem] gestapo N 71579 – Pol., nowa piękna limuzyna. Wyładowano 50 ofiar z getta, rozstrzelano po wpędzeniu wszystkich do jamy. Okazuje się, że rozstrzelano i tych czterech, co wskazali kryjówki. O 11.30 znów pojechano do Wilna. Tego dnia rozstrzelano trzy ciężarówki, czwartej nie zdążono.

¹ Słowo nieczytelne.

Okazuje się, że metoda wydzielania 4–5 Żydów i chwilowego darowywania życia daje katom dobre wyniki. Podobno, jak twierdzą szaulisi, będzie nadspodziewanie dużo roboty. Wieczorem około 7 Kułaskis na rowery z workiem koło budki Kuczok targował rzeczy. Tego wieczora tak się popili, że Jankowski nie słyszał wybuchu miny koło godz. 9.45 wieczorem koło Wodziag⁴⁸ – to przed Landwarowem. W Ponarach strach, bo w nocy z 3 na 4 b[ieżącego] m[iesiaca] był wybuch koło mostu strategicznego.

6 X – środa

Jeden dzień była przerwa, a dziś znów ze wzmożoną szybkością, no bo dotychczas tego nie było, by egzekucja odbywała się przy księżycu. Z drugiej zaś strony trzeba stwierdzić, że Litwini w tym wypadku okazali się dobrymi psychologami Żydów skazanych na śmierć. Taktyka ich polegająca na wyszukiwaniu Judaszów, którzy, by za wątpliwą możliwość uratowania swego życia, wydają dobrze zamaskowane kryjówki swych współrodaków. Otóż Litwini, stwierdziwszy skutek swej taktyki, obecnie, gdy przywożą partię, oddzielają 3–4 Żydów, Żydówek i na ich oczach rozstrzelują innych. Gdy kolejka dojdzie do tych 3–4 wybranych, oświadczają im, że „Będziecie żyli”, ale musicie wskazać kryjówkę. Gdy ten wskaże to, jedzie do miasta do getta, lecz zaraz wraca i ginie. Jednocześnie wybierana jest nowa trójka Judaszów i tak w kółko z wynikiem doskonałym dla katów, a fatalnym dla Judaszów. Tak więc gdy powszechnie liczone, że masowe rozstrzeliwania Żydów w Ponarach skończyły się, bo co było to wywieźli do Łotwy lub Estonii i że pozostali w Wilnie właściwie już tylko fachowcy Żydzi, których rozstrzeliwania nie należy się prędko spodziewać. Okazało się inaczej, dowiedziano się o kryjówkach Żydów.

Dziś na bazie wielki ruch, rozstrzelano ogółem do 400 Żydów, Żydówek, dzieci. Rozstrzeliwanie rozpoczęło się dosyć późno, bo dopiero po 4 p[o] p[ołudniu] przybył pierwszy wielki samochód ciężarowy „Deutsche Reichsbahn”. Są to olbrzymie ciężarówki dotychczas nigdy nie kursujące na tym

⁴⁸ Wodziagi – miejscowość w gminie Troki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.



Litewskie Archiwum Specjalne w Wilnie

Moment rozstrzelania w Ponarach



Yad Vashem, 1798/14

Ponary. Ciała zmasakrowanych ofiar

odcinku śmierci. Widocznie gestapo zapotrzebowało od kolejnictwa te wozy. Ogółem tego wieczora przybyło 8 ciężarówek ze skazańcami, tj. po dwie ciężarówki z ofiarami naraz. Litwini żartowali, że Żydów, Żydówki i Żydzaków ładowano jak kartofle jeden na drugiego. A egzekucja trwała przy świetle księżycy, tj. jeszcze o godz. 7 wieczorem.

Piękny, cichy i ciepły wieczór. Wyładowano przed jamą, kazano rozbierać się, nagich wpędzono do jamy i z góry rozstrzeliwano. Wpędzano do jamy po 10–20 osób tak, że następne osoby widziały, jak będą umierać. Po zabitych zostało dużo rzeczy, już od rana tego dnia przy budce siedzieli „kupcy” na czele z brakarzem Kułaskisem ze Skorbucian. Wobec tego, że egzekucja trwała jeszcze wieczorem, transakcji tego samego dnia nie przeprowadzano, lecz cała banda kupców i szaulisów piła całą noc. Pijatyka teraz odbywa się w koszarce u Rudzińskiej.

Ogórczonok w niełasce u Litwinów, musiał dziś opuścić mieszkanie i przenieść się do Ponar. Litwini opowiadają, że nagie Żydówki przy księżycu śmiesznie wyglądały, a wszystkie zrezygnowane i okropnie zmęczone.

Dziś cały dzień palono na bazie szczątki ubrań porozrzucanych po lesie, wielki swąd wełny.

7 X – czwartek

Od rana koło przejazdu targ na rzeczy po wczorajszych ofiarach. Czekają na nowe ofiary. Będą na pewno, bo wczoraj „Judasze” wskazali nowe kryjówki. Wobec tego, że Żydzi siedzą w kryjówkach specjalnie przygotowanych, często posiadających ściany w piwnicach, traci się czas na przedostanie się do ukrywających się. Dlatego też egzekucje odbywają się nie z rana, lecz po południu. Pierwsze auto ciężarowe z naczałstwem gestapowskim w otwartym aucie osobowym N 35979, które zwykle jedzie z tyłu za ciężarówką, przybyło o godz. 4 p[o] p[ołudniu].

(Uwaga, drugi dzień, tj. wczoraj i dziś, strzelano nie w jamie koło Rudzińskiej, gdzie zginęli zakładnicy i księża, lecz w jamach od strony szosy strategicznej, stamtąd też jadą). Ogółem tego dnia zajechały trzy (3) wielkie kolejowe ciężarówki, jedna po drugiej. Ciekawe, że nie ma gęstej strzelaniny

karabinowej, lecz raczej rzadkie strzały karabinowe. System jak wczoraj: rozbierano i zapędzano kolbami do jamy.

8 X – piątek

Dziś były dwie ciężarówky kolejowe, system strzelania jak wczoraj. Strzelano w jamie od szosy strategicznej; rozpoczęto około godz. 2 p[o] p[ołudniu]. Naczalstwo gestapowe, tj. 2 oficerów i 4 cywilów Litwinów, przyjechało limuzyną N 28693.

Handel trwa na całego.

1943 r. – październik

Na szosie grodzieńskiej zaszły ciekawe wypadki. 16–17 IX spalili w nocy most na Łukni pod Madziunami⁴⁹. Ciekawe, że z odległej o 2 kilometry Połukni Niemcy nie przybyli. Boją się. 2 X w nocy banda drugą noc (1 i 2 X) rabuje, zabiera furmanki i zwozi do puszczy. Dziś w nocy 2 X obrabowano: Półstoki, Wojsiaty, Jacewicze, Podborze⁵⁰. Gdy rabowali Półstoki (Zaniewskich – zamożnych gospodarzy), jedna z dziewczyn z Puszkarzni rodem⁵¹, pracująca obecnie w Półstokach, w jednym z bandytów rozpoznała „dobrego” znajomego Litwina ze wsi Kursze⁵². Gdy bandyci wyszli na podwórze – między sobą rozmawiali po litewsku. W liczbie bandytów byli bolszewicy, którzy podkreślili, że my „wostocznyje”⁵³, my bierzemy tylko jedzenie, ot chleb i słoninę, i to wszystko. Ale po co te ubrania, i w dodatku damskie albo inne rzeczy, jak pierścionki. Tak bolszewicy rabują tylko żywność, więcej nic.

2 X

Gdy jechałem do Nowickiszek pod Ejszyszki, to po drodze w puszczy pełno

⁴⁹ Madziuny – wieś w gminie Rudziszki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

⁵⁰ Półstoki, Wojsiaty, Jacewicze – miejscowości w gminie Ejszyszki, powiat Lida, województwo nowogródzkie; Podborze – wieś i folwark w gminie Ejszyszki, powiat Lida, województwo nowogródzkie.

⁵¹ Puszkarznia – wieś w gminie Olkieniki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

⁵² Kursze – wieś w gminie Olkieniki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

⁵³ *My „wostocznyje”* – my ludzie ze wschodu (ros.).

łusek od naboju w strzelaninie między bolszewikami i Niemcami. Na moście Mereczanki zginął oficer niemiecki. Zabili go wystrzałem, gdy jechał w samochodzie. Posterunek litewski na moście u Solczy uciekł do Ejszyszek, obawiają się partyzantów. To wielka ulga dla spekulantów. Również Niemcy w Titiańcach⁵⁴ rozpoczęli zaopatrywać ściany swego baraku w umocnienia z ziemi. Na szosie w Titiańcach i Połukni przed ortskomendanturami⁵⁵ zbudowano szlabany, kontrolują samochody. Tego nie było.

6, 7 i 8 X

Trzy noce pod rząd bandyci rabują wieś Strakiszkis⁵⁶, ludność płacze. Również obrabowano tej nocy St[ary] i N[owy] Międzyrzecz, Piłółówka, Dobrowola⁵⁷, W[ielkie] i M[ałe] Ligojnie; kilkadziesiąt furmanek odjechało do puszczy ze zrabowanym mieniem i żywnością.

Sensacja. 7 X w nocy spłonęły mosty w puszczy na Mereczance i na Solczy, tam gdzie był posterunek litewski, który uciekł przedtem. Otóż mówią, że partyzanci, widząc, że szosą jedzie do Wilna artyleria ciężka, uważali za konieczne przeciąć tę arterię i spalili most, by dalszym oddziałom uniemożliwić korzystanie z szosy.

11 X

Od 3 dni nie ma wybuchów min na kolei. Noce bardzo światłe, księżycowe.

12 X

Dziś spłonęły dwa baraki niemieckie (w nocy) w Gobście⁵⁸, to robota bolszewicka. W puszczy cicho. Drużnicy uciekli z pracy w Puszczy Rudnickiej,

⁵⁴ Titiańce – miejscowość w gminie Ejszyski, powiat Lida, województwo nowogródzkie.

⁵⁵ Ortskommandantur – komendantura miejscowa.

⁵⁶ Strakiszkis – wieś w gminie Troki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

⁵⁷ Piłółówka – wieś w gminie Troki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie; Dobrowola – leśniczówka i folwark w gminie Troki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

⁵⁸ Gobszta – miejscowość w gminie Rudziszki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

porzucając swe odcinki. Cały odcinek –10 km w puszczy wskutek spalenia mostu odcięty od świata niemieckiego.

10 X

Widocznie pod W[ielkimi] Łukami walki, bo dużo rannych w pociągach. Niemcy wiozą z powrotem sami. Wiozą skądś, a raczej ewakuują wszystko, nawet semafony, aeroplany.

13 X

Był strach na szosie, koło przejazdu zatrzymało się 8 samochodów pustych z karabinami maszynowymi, a 2 taksówki z oficerami gestapowskimi zajęły do Ponar na stację. Przypuszczano, że może będą robić obławę w Ponarach, ale nie, to jakaś kolumna jechała do Grodna nie wiedząc, że nie ma już mostów, więc zawraca teraz.

11 X – poniedziałek

Taktyka „Judaszków” daje dobre wyniki, dziś znów zabito przeszło 300 Żydów, razem 8 wielkich aut kolejowych – ciężarowych. To ciągle, niemal codzienne rozstrzeliwanie spowodowało, że litewscy handlarze rzeczami, na czele z brakarzem Kułaskiem ze Skorbucian, już stale – dzień i w nocy są na przejeździe. Piją całymi nocami, w budce Kułaskis trzyma bak z samogonką. Brakuje im tylko papierosów, za które płacą 120 r[u]b[li] za 20 szt[uk], byleby tylko były. W handlu prywatnym przeciętnie 20 sztuk papierosów kosztuje 60 r[u]b[li], a więc o połowę taniej.

Tryb postępowania egzekucyjnego w Ponarach jest m.in. taki, że pomordowanych zasypują Litwini. Zresztą nie można sobie wyobrazić, by tę czarną „robotę” wykonywali Niemcy. Otóż Litwini, by mniej sypać ziemi, a to zależne jest głównie od powstania po rozstrzałach względnie równej powierzchni w dołach, czyli że ofiary muszą leżeć, nie tworząc w jamie gór. Otóż w tym też celu Litwini zastosowali nową metodę mordowania: wprowadza się do jamy ofiarę i po ustawieniu w odpowiednim mniej więcej miejscu, strzelają. Toteż już od kilku rozstrzeliwań padają nie salwy, lecz pojedyncze strzały

karabinowe, przeplatane strzałami przeznaczonymi do dostrzelania nie zabitej, lecz rannej ofiary. Z drugiej zaś strony pojedyncze wyprowadzanie ofiar z samochodu uniemożliwia próby ucieczki, a więc nie zachodzą „kłopotliwe” wypadki zastrzelenia kogoś nie w jamie i wobec tego taskania do jamy. Kiedy wieźli ofiary, stale towarzyszyła otwarta limuzyna N 75659 z gestapowcami, z którymi siedział m.in. Chożanda vel Chanżada z karabinem.

12 X – wtorek

Zdaje się, że „getto” wykończono. Dziś od rana czekają szaulisi na Żydów, „co kożuchy szyją”, tj. z fabryki skór Kailis. Otóż gestapo odczuwa brak auta. Dlatego też nie wiadomo, czy będą strzelać. Po południu wyjaśniło się, że auta nie ma, a więc tych, co kożuchy szyją, nie rozpoczną dziś strzelać. Inaczej byłaby to pierwsza partia fachowców. Ciekawe, co z Feigusem⁵⁹. Oni są pewni, że przed zimą są potrzebni jako fachowcy. Front skrócili, a więc kożuchów tyle nie trzeba.

13 X – środa

Dodatkowo do tego, co onegdaj pisałem. Sprostowanie.

Te strzały pojedyncze, nie salwy, które trwają już od początku b[ieżącego] m[iesiąca], są ze względów następujących. Żydzi teraz już wiedzą, co to są Ponary, wiedzą, że ich pasywne zachowanie się na bazie to pewna droga do śmierci. Zresztą ci, którzy w ubiegłych miesiącach uratowali się ucieczką, w większości wrócili z bazy do getta. Nieliczni tylko poszli do lasu. Ci zaś, co wrócili do getta, są żywymi dowodami, że przy każdej sposobności, nawet wprost beznadziejnej nie trzeba biernie poddawać się katom. Więc też, gdy samochód zajeżdża na bazę i Żydzi z samochodu są wyprowadzani, nie pojedynczo jak np. Polacy, lecz wszyscy razem, to zaczynają uciekać. Litwini gonią, strzelają, gdzie kula dosięgnie – tam leży w lesie trup. Potem kaci mają kłopot ze znoszeniem trupów do jamy. Aby tego uniknąć, zastosowano wyprowadzanie z samochodów po kilka osób zaledwie. Oprócz tego

⁵⁹ Hilary Feigus – lekarz w obozie Kailis, zginął z rodziną w Ponarach.

pojedyncze wyprowadzenie daje możliwość ustawiania ofiary w jamie w mniej więcej potrzebnym miejscu, by nie tworzyły się w dole kupy trupów w jednym miejscu, co powoduje dużo pracy przy zasypywaniu. Natomiast gdy trupy są rozłożone, nie trzeba długo pracować nad jamą.

Coś szaulisi czekają, bo będzie partia. Nie wiadomo wiele, ale zdaje się, że „będą co szyją kożuchy”. Czekają i kupcy. Nie zawiedli się. Około 12 w południe ciężarówka szczelnie zakryta N 28693, a za nią limuzyna N 72621 – Pol. Z tyłu ciężarówki siedzą jeden przy drugim Litwini plecami na zewnątrz tak, że zakrywają sobą ofiary. Litwini policjanci w uniformach, jak widzimy ich na ulicach kierujących ruchem, dalej – w ubraniach gestapowskich oraz cywilnych. W limuzynie naczalstwo gestapowskie. Strzelano w jamie dalszej, bliżej szosy strategicznej. W ogóle od początku października strzelają nie w jamie koło Rudzińskiej, lecz koło szosy strategicznej, mimo że jama koło Rudzińskiej nie jest zapełniona. Również jeżdżą teraz jak dawniej przez szosę strategiczną. Strzały pojedyncze. Auta po 45 minutach wracają do Wilna, a potem znów przyjechały, znów strzały. Koło 4 p[o] p[ołudniu] koniec.

14 X – czwartek

Pierwsze auto przybyło koło 4 p[o] p[ołudniu], a następne po 5, było już ciemno, niebo pokryte ciężkimi chmurami deszczowymi, toteż dziś księżycą nie ma i na bazie padają pojedyncze strzały, często raptem kilka strzałów, jeden za drugim i jak zdradza echo, strzały te nie są z jednego miejsca. Aha, ofiara próbuje uciekać, a ją gonią.

15 X – piątek

Dziś też 2 auta, pierwsze koło 3 p[o] p[ołudniu], drugie po 5 p[o] p[ołudniu], strzały pojedyncze. Śledziłem za szybkością strzałów z zegarkiem koło szosy. W ciągu minuty padają 3–4 strzały w odstępach nierównych, lecz po tych strzałach w ciągu minuty, jak zauważyłem, są przerwy 1–2 minuty, potem znów 3–4 strzały, potem 1–2 min przerwy. Raptem bezładne częste strzały oddalające się, aha, uciekają. Potem cicho 5–6 minut, potem znów strzały pojedyncze.

Dziś do Ponar zawitało auto z Niemcami. Rozlokowali się niemal u każdego gospodarza, zajmując część najlepszą mieszkania (skończyły się więc tańce młodzieży, która musi przecież „bawić się”!). Są to oddziały przeznaczone do walki z partyzantami. Przeważnie mężczyźni starsi, kaszlają, kichają. Przybyli z okolic Połocka, byli też pod Briańskiem, tropili partyzantów pod Sarnami, gdzie też zmuszeni byli użyć gazów. Na ogół gdy mówią o partyzantach, to nie skrywają, że się boją. Niemcy wszędzie podglądają itd. Człowiek mieszka i ma ściany szczelne, a zdaje się, że mieszka w klatce drucianej lub w domu ze szklanymi ścianami, tak że na zewnątrz widzą, co robi mieszkaniowiec u siebie.

Na bazie na drodze koło jamy Rudzińskiej leży worek wypchany białymi rzeczami. Koło worka na ziemi białe plamy, to bielizna przygotowana do wywozu na sprzedaż.

18 X – poniedziałek

Wspominałem swego czasu o Steńce K., która handlowała krwawymi rzeczami, prócz tego przywłaszczyła sobie rzeczy dwóch rodzin żydowskich oraz jest właścicielką suczynki wampira „Muszki”. Otóż, jak mówią niewiasty ponarskie, spotkała Steńkę kara boska, przed kilkunastu dniami Steńka powiła niemowlę – chłopczyka. Dziś zaś rano okoliczni sąsiedzi usłyszeli spazmatyczny płacz Steńki. Co to jest? Okazało się, że syn Steńki nie żyje. Więc najprzód różne przypuszczenia, że to widocznie suczka zagryzła, później, że to dziecko zostało uduszone itd. W parę godzin później wyjaśniło się, że dziecko samo się zadusiło. Wszyscy powtarzają, że to kara boska.

Szaulisi opowiadają, że w ubiegłym tygodniu rozstrzelano m.in. przeszło 20 Żydów i Żydówek, którzy ratując swe życie uciekli z getta i ukryli się w gmachu przy ul. Smoleńskiej, wśród Żydów zatrudnionych w fabryce futer Kailis.

Dziś znów przywieźli partię na rozstrzał, jedna ciężarówka, naliczono pojedynczych 32 strzały. Rozstrzelivano w jamach bliżej szosy strategicznej. W Ponarach, tj. w lesie, Niemcy budują płoty z drutu kolczastego. Podobno, aby przeszkodzić partyzantom w nieskrępowanym dojściu do toru.

Dzisiaj nocą został zamordowany w Nowosadach⁶⁰ dr Tatarul i córka jego, a żona ciężko ranna leżała bez opieki lekarskiej w ciągu dwóch dób. Kto zamordował – nie wiem.

W poniedziałek 18 X 1943 r. w lesie koło Łukańc⁶¹ znaleziono konającego zastrzelonego Blinowa, który ukrywając się przed rejestracją, przyłgnął do bandy.

We środę 20 X banda okrążyła dom L. Zacharzewskiego w Łukańcach. Zabiła przypadkowo znajdującą się tam kobietę z Madziun, podpaliła dom, w którym spłonęły zabita kobieta oraz jej dwoje małoletnich dzieci i 2 małoletnich L. Zacharzewskiego, który w czasie napadu siedział ukryty w chlewie z żoną i wszystko widział. Zacharzewski ukrywa się, gdyż podejrzany jest o zabicie Blinowa.

Napady band mnożą się. Spłonęły 2 garaże koło koszarni w Gobście, spłonął już ostatni barak koło Gobsty, spłonęła terpentyniarnia koło Gobsty. Ortskomendantura otrzymała pisemne zawiadomienie „z lasu”, że spalą baraki w Połukni. Ortskomendantura w Połukni okopała się, policja też, na szosę nie wychodzą.

W sobotę 23 X w nocy i 22 w piątek wszystkie słupy telegraficzne od Gobsty do Ropiej⁶² zostały spiłowane po obu stronach, a więc komunikacja telefoniczna z Ejszyszkami i Olkienikami – Wilno przerwana. Niemcy omyłkowo wciąż jadą po szosie do Grodna na samochodach, potem wracają, bo nie ma mostu. Dziś wracała cała długa kolumna. Bałagan. Wieśniacy piłują las w biały dzień, całymi dniami pracują w lesie, a we wsiach jak grzyby po deszczu rosną nowe budynki pięknie gontem kryte.

23 X – sobota

Wracając z Madziun, na szosie koło Gudełek (300 m) leży trup mężczyzny.

⁶⁰ Nowosady – miejscowość w powiecie Wilno-Troki, województwo wileńskie.

⁶¹ Łukańce – wieś w gminie Rudziszki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

⁶² Ropieja – zaścianek w gminie Kołtyniany, powiat Święciany, województwo wileńskie.

Chłopak opowiada, że 20–30 minut temu szedł ten człowiek w kierunku Wilna, nadjechali dwaj rowerzyści od strony Połukni, zastrzelili i pędkiem z powrotem. Trup już był bez butów. Rowerzystów nie spotkałem, a więc widocznie skręcili do puszczy. Przyjechała policja, trup leży na wozie, w Gudelkach czekają na śledztwo. W kieszeni policja znalazła dokument, jest to Aleksander Maczus z Wilna, na sobie miał 3 garnitury i kilka koszul. Co to jest? Może jakieś porachunki między ludźmi „z lasu”?

26 X – wtorek

Dziś na szosie koło Ropiej znów trup, znów zabili ci sami dwaj rowerzyści. Godzina mordu ta sama, tj. koło 4 po południu w biały dzień.

25 X – poniedziałek

Około godz. 9 rano raptem gwałtowna strzelanina na bazie. Strzały szybkie, bezładne, trwają nie z jednego punktu nad jamą, jak zazwyczaj, lecz rozlegają się w różnych punktach bazy, nawet bardzo blisko ogrodzenia kule kilkakrotnie zagwizdały nad szosą. Kobiety, które przyniosły mleko do Ponar, nie mogły przejść koło bazy po drodze, toteż wróciły do Ponar. Tak było to jedno auto z ofiarami, które rozbiegły się po bazie. Niestety zdaje się, że nikt nie uratował się. Kto to był, nie wiem na pewno, ale zdaje się, że Żydzi – resztki ukrywających się w getcie. Dlaczego nie uciekli wcześniej?

28 X – czwartek

Dziś znów cały dzień cicho, jeśli nie liczyć pojedynczych strzałów na bazie i na szosie koło przejazdu kol[ejowego] pijanych szaulisów. W ogóle szaulisom poszczęśliwiło się w b[ieżącym] m[iesiącu]. Jednego tylko dnia, 17 b[ieżącego] m[iesiąca], zrabowali na szosie koło mostu przy Chazbijewiczach dwom wieśniakom z Mamowia⁶³ 70 litrów samogonu. Z tej racji pili kubkami. Wszyscy są pijani! Toteż i egzekucje odbywają się na pijanego.

⁶³ Mamowo – wieś w gminie Rudziszki, powiat Wilno-Troki, województwo wileńskie.

Dziś, gdy już była szara godzina 4 p[o] p[ołudniu], niespodziewanie zajechała ciężarówka przeważnie z kobietami żydowskimi i dziećmi. Strzelano w jamie koło Rudzińskiej. Rozbierano skazańców do bielizny. Dwie Żydówki w bieliźnie (koszule) cudem umknęły, ale jedną złapali przypadkowo, gdy szła na szosie. Widocznie straszne przeżycia w ciągu krótkiego czasu, kilku godzin, stępiły orientację, więc szła po szosie szczęśliwa, że nie jest w samochodzie. Szedł Niemiec, zatrzymał dziwną kobietę w koszuli, okazała się Żydówką młodą, oddał Litwinom, ci zabili. Druga, gdy wyszła z jamy, zaszła do pierwszego napotkanego budynku. Była to koszarka przy przejeździe, gdzie teraz zazwyczaj przesiadują szaulisi. Weszła, prosząc o schronienie na noc. Spotkała szaulisa, no, naturalnie koniec wiadomy – baza.

Dwa razy motocykl z przyczepą zajeżdżał, przywożąc Żydówki, które leżały w przyczepie jak mięso, a na nich siedział jak na poduszkach Litwin. Co to? Okazuje się, że gdy wieźli, Żydówki wyskakiwały przez okna z auta na bruk. W Dolnej leżały 3 Żydówki z połamanymi nogami. To wszystko zbierał motocykl i wrzucał jak mięso jęczące kobiety, a że nie było miejsca, więc siadał na nie, bo tak czy owak zaraz będą zastrzelone. Na bazie strzały dobijają ranne.

29 X – piątek

W zimie 1942–1943 r. przy eksploatacji lasu w rejonie Gob k. Czarnobyła było zatrudnionych sporo Żydów. Warunki pracy były straszne, co nic dziwnego, jeśli się weźmie w uwagę stosunek Litwinów i Niemców do Żydów. Naturalnie, że warunki wyżywienia ustalone przez Litwinów i Niemców były fatalne, mimo to Żydzi z głodu nie umarli, a na ogół wyglądali dobrze. Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie gobskim rolnikom, u których Żydzi dokarmiali się. Wdzięczności swej wtedy nie ukrywali zaznaczając, że przyjdzie czas, kiedy my (Żydzi) pamiętając ten dobry stosunek z nadwyżką pokwitujemy. Gdy zaś roboty leśne skończono, a Żydom groziła już (jako niepotrzebnym) baza, zawdzięczając pomocy rolników z Gob Żydzi uciekli do puszczy. Upłynęło około 0,5 roku od tego. 28 X w nocy banda ograbiła gospodarza Wiernakowicza z Gob, zabrano 3 świnie, 7 owiec, ubra-

nia, bieliznę, mąkę, naczynia, obuwie itd. Kto to zrobił? Żydzi co piłowali las w Gobach?

LISTOPAD 1943 R.

3 XI – środa

Po dłuższej przerwie znów 1 auto Żydów, przeważnie dzieci i kobiet. Strzelano w jamie koło Rudzińskiej. Ofiary rozebrały się w aucie i nago do jamy. Litwini zaś z góry strzelali, jak do bażantów. Koło jamy stoi teraz beczka z chlorkiem, z której chlorkiem zaraz posypuje się zastrzelonych. Teraz beczka stoi zawsze na pogotowiu. Ciężko rannych, udających zabitych, też naturalnie posypują chlorkiem. Litwini mówią, że Żydzi często zaczynają w jamie skakać, gdy na nich sypią łopatą chlorek. Ale tych co „skaczą” nie dobijają.

We czwartek 4 XI w budce kolejowej pełno, jest Kułaskis, wielki druh szaulisów – Sienkiewicz z Chazbijewicz, którego ojciec został na początku rozstrzeliwań rozstrzelany przez tychże szaulisów, są jeszcze inni. Okazuje się, że pilnujący bazę policjanci mają towar ukryty do sprzedania. W godzinę później od strony bazy przyszli 2 policjanci i na schodach u Rudzińskiej rozłożyli bieliznę męską i damską, jakieś sukienki, ubrania dzieciinne. Długo nie mogłem się temu przyglądać, bo bałem się podejrzeń; i tak już na mnie patrzą podejrzliwie.

6 XI – sobota

Całe niemal Goby, a właściwie wszyscy bogatsi rolnicy w Gobach dziś w nocy zostali obrabowani niemal doszczętnie. Sześć furmanek, naładowanych zakłutymi na miejscu świniami, owcami, prócz tego ubraniami, obuwiem itp. odjechały w stronę puszczy. Banda ukazała się już o 6 wieczorem. Prócz tego pobito dotkliwie kilku gospodarzy, zastrzelono parę psów. Ciekawe, że bolszewicy, którzy tej nocy zjawili się u gospodarzy, na wstępie oświadczyli, że „z rozporządzenia władz sowieckich natychmiast żądają dostarczenia itd.”,

przy czym wymieniali m.in. drobne rzeczy, jak na prz[ykład] ręczne zegarki, a gdy gospodarz usiłował tłumaczyć się, że nie ma, to go zapytywano, a gdzie ten srebrny zegarek „Cyma”. Skąd oni to wiedzą? Bardzo prosto, przewodnikami ich byli Żydzi, co piłowali las. Razem chodzili teraz jawnie. Sześć koni potem wróciło.

Zapomniałem: u Wierhanowicza 3 XI załadowano na 2 furmanki. Jeden z Żydów powiedział Wierhanowiczowi, że innym razem wezmą tę krowę, wskazał na nią w chlewie, dlatego też krowa winna być tłusta. Wierhanowicz lepiej teraz karmi tę krowę.



Zdjęcie jednego z mniejszych dołów wykonane przez Wiktora Iwanowskiego, 1968 r.



Ponary. Zacieranie śladów zbrodni (koniec 1943 – czerwiec 1944)

U góry: transporter taśmowy służący do przenoszenia zwłok na stos ciałopalny

U dołu: żelazny blat przeznaczony do rozkruszania kości spalonych ludzi



Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Prace ekshumacyjno-badawcze prowadzone w sierpniu 1944 r. przez członków komisji do spraw badania zbrodni niemieckich, powołanej przez władze radzieckie



Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie

Jeden z dołów ponarskich sfotografowany w sierpniu 1944 r. podczas prac ekshumacyjnych

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AGK	– Archiwum Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
AK	– Armia Krajowa
EK	– Einsatzkommando (oddział specjalny)
Gestapo	– Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KG MO	– Komenda Główna Milicji Obywatelskiej
LAF	– Lietuvių Aktyvistų Frontas (Front Litewskich Aktywistów)
MO	– Milicja Obywatelska
NMP	– Najświętsza Maryja Panna
PCK	– Polski Czerwony Krzyż
SD	– Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa)
Sipo	– Sicherheitspolizei (Policja Bezpieczeństwa)
SRR	– Socjalistyczna Republika Radziecka
SWWW	– Sąd Wojewódzki Województwa Warszawskiego
UdSSR	– Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich)
USB	– Uniwersytet Stefana Batorego
ZSSR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZWZ	– Związek Walki Zbrojnej

INDEKS OSÓB

Antuszewicz Kazimierz 20, 98
Arad Yitzhak 26

Bergman Stefan 10
Berkowski Hirs 78
Białostocka 36
Białostocki Z. 36
Bielauskas 35
Biłgorajski Eugeniusz 98
Blinow 114

Chożanda (Chożandas, Chanżada)
99, 100, 103, 111
Ciesiulówna Genia 78
Czaja 93
Czerniawska Halina 60
Cześnik 75

Daniszewski Wigdor 83

Engiel Mieczysław 20, 98

Feigus Hilary 111
Fejgenberg Mozes 18

Gajlonis 83

Galvanauskas Viktoras 24, 40, 42
Grygsta 93
Grynkiewicz Stanisław 21, 98
Guoba Jurgis 67
Gutkowski Mieczysław 20, 98

Hawelówna 40
Heńkowie 41
Hermanawicz 65
Hingst Hans 23, 42
Hitler Adolf 95
Hołub Barbara 10

Iwanowski Kazimierz 98
Iwanowski Wiktor 118

Jałbrzykowski Romuald 19
Jankowscy 42, 90
Jankowski 41, 44, 52, 63, 68, 69, 90,
91, 97, 105
Jonas („Jośka”) 85
„Jośka” zob. Jonas
Juchniewicz 34
Juchniewiczowie 34
Jurgielewiczowie 63

• INDEKS OSÓB •

- Kalinowski 41
 Karosas Jonas 10
 Kassel Dawid 36
 Kiejzik Piotr 35, 37, 39, 40, 42, 48,
 54, 79, 89
 Kiewielis 80, 81
 Klukas Władysław 23, 24, 65
 Kondratowicz 75
 Krywkowa 41
 Kubiliūnas Petras 11
 Kuczok 105
 Kułakowski 95
 Kułaski (Kułaskis) 98, 102, 104,
 105, 107, 110, 117
 Kułaskis, brat 98
 Kułaskis, bratanek 98
 Kwiatkowska (Sieniucowa) Stenia
 52, 90, 113
 Kwiatkowski, syn Steni 113

 Lenkitajtis Stašys („Sienelis”) 88
 Lewandowska Stanisława 10, 18,
 20, 27
 Lewicka Luba 17
 Lisowski Stanisław 21
 Liszański Wulf 75
 Lothe Tadeusz 98
 Lubecka 20

 Mackiewicz Jan 19
 Maczus Aleksander 115
 Malinowski Jan 24
 Manrik Włodzimierz 98
 Margolis Rachela 26, 27

 Markowski 40
 Merkyszys 68
 Meyer Alfred 95
 Moneird 88
 Moneirdówna 88

 Nowicki 53

 Okuniewas Cz. 68
 Olszewska 48
 Orłowski Aleksander 98

 Padaba Marian (Podabas Marijo-
 nas) 21, 98, 99
 Pasierbska Helena 27
 Paszkiewicz Władysław 20, 51
 Pelczar Kazimierz 20, 98
 Podabas Marijonas zob. Padaba
 Marian
 Ponas 35
 Ponasowie 35

 Renteln Theodor Adrian von 11,
 97
 Rojowska Elżbieta 13
 Rosenberg Alfred 95, 97
 Rudzińscy 37, 81–83, 90
 Rudzińska 53, 89, 90, 93, 95, 96,
 98, 102, 103, 107, 112, 113, 116,
 117
 Rudziński 52, 53
 Ruebenbauer Henryk 48
 Rymiński Stanisław 19
 Rynkiewicz Danuta 25

• INDEKS OSÓB •

- Sakowicz Kazimierz 7, 15, 18,
22–24, 26–28, 33–118
Sakowicz Maria 22, 37, 52
Siemion 63
„Sienelis” zob. Lenkitajtis Stašys
Sieniuc 86, 90, 91, 95
Sieniucowa Stenia zob. Kwiatkow-
ska Stenia
Sienkiewicz 93, 117
Sienkiewicz Jan 83, 93, 117
Sikorski 80, 81, 88
Smetona Antanas 69
Suszczyńscy 89
Szapiro Boris 78
Szapiro Benjamin 75
Szapiro Judel 75, 78
Szapiro Sioma 37
Szapiro, ojciec Siomy 37
Szapirowie 35
Szligielmilch 44
- Świrkowski Romuald 19, 20, 51
- Tankun Wacław 47
Tankun, żona Wacława 47
Tatarul 114
Tatarul, córka 114
Tatarul, żona 114
Tobias Jim 26
Tomaszewski Longin 19
- Tomkiewicz Monika 20, 22, 27
Tretiakas (Tretiak, Tretiuk) 100,
101
Trusewiczowa 63
Trzeciak 84
- Ulatowski 60
- Walentynowiczowa 80
Walter 68
Wardzyńska Maria 8, 10, 12, 15,
16, 22, 27
Weiss Martin 11, 34
Wereszko 35, 79
Węśławski Stanisław 21, 59
Wiernakowicz 116
Wilczur Jacek 27
Wołkonowski Jarosław 7, 34
Wyrwicz-Wichrowski Karol 86, 89
Wysocki 44, 80, 85
- Zacharzewska 114
Zacharzewski L. 114
Zajączkowski Paweł 81
Zaniewscy 108
Zawadzki Tadeusz 20, 51
Zgorzelski Władysław 60
- Żylis 99
Żytkiewicz 63

